

prestiz

magazyn trójmiejski

miesięcznik
bezpłatny
nr 5 (15)
maj 2011 r.
www.magazynprestiz.com.pl

Polowanie na gwiazdy
Oczami PAPARAZZI

Aż **6** stron!
KRONIKI TOWARZYSKIEJ

NA OKŁADCE

Marta
Sziłajtis-Obiegło
Jachtem na kraniec świata

Trójmiejskie
Jachty

LUKSUS
i pożądanie

CZAS NA
ŻAGLE

KUSZNIEREWICZ, GUTKOWSKI,
PASZKE, JABŁOŃSKI, PERLICKI

sculptra®

kwasy L-polimlekowe

Zatrzymaj piękno na długo...

- Naturalna stymulacja produkcji kolagenu^{1,2,7}
- Uzupelnienie ubytków objętości skóry będących następstwem procesu starzenia²
- Wyrównanie głębokich bruzd i zmarszczek oraz modelowanie konturów twarzy^{1,2}
- Stopniowa poprawa wyglądu i naturalny efekt^{2,4,5}
- Badania kliniczne dowiodły, że rezultaty kuracji utrzymują się do 25 miesięcy po ostatnim zabiegu⁸
- Wysoki profil bezpieczeństwa^{4,7}
- Produkt Sanofi-Aventis, jednej z największych Światowych firm farmaceutycznych
- Preparat biokompatybilny i biodegradowalny^{2,3}

Znajdź swojego lekarza na www.sculptra.pl

1. Lowe NJ. JEDAV 2006; 20 (Suppl 1):2 - 6. 2. Instrukcja użytkowania preparatu Sculptra zatwierdzona w czerwcu 2008. 3. Vleggaard D, Biquet U. J Drugs Dermatol 2004; 3(5):542 - 547. 4. Vleggaard D, Fitzgerald R. J Drugs Dermatol 2008; 7(3):209 - 220. 5. Gogolewski S, Jovanic M, Perron SM, Dillon JG, Hughes MK. J Biomed Mater Res 1993; 27(9):1135 - 1148. 6. Lowe NJ. J Cosmet Laser Ther 2008; 10(1): 43 - 46. 7. Vleggaard D. JEDAV 2005; 19 (Suppl 2):20 - 21. 8. Narins RS, Baumann L, Brandt FS et al. J AM ACAD DERMATOL 2010; 62(3): 448 - 462.

Wytwórca: Dermik Laboratories, a business of Sanofi-Aventis U.S., 11 C. 55 Corporate Drive Bridgewater, NJ 08807 USA. Autoryzowany Przedstawiciel w UE: Aventis Pharma S.A., 20 avenue Raymond Senechal F-92165 Antony Cedex, Francja.

NASZEMU DOŚWIADCZENIU WARTO ZAUFAĆ

sanofi aventis

Zdrowie przede wszystkim

Sanofi-Aventis Sp. z o.o., ul. Bantrzyńska 17, 00-203 Warszawa, tel.: 022 260 00 00, fax: 022 260 00 01
PL-SCJA 10.05.03

CE 0459

prestiz

Całkiem niedawno jeden z moich znajomych próbował wywołać publiczną debatę na temat jakości usług public relations na Pomorzu. Trochę słabo mu to wyszło, bo branża „piarowa” poczuła się nieco obrażona wystosowanym zaproszeniem na debatę, którego wydzźwięk był dość dosadny - chodźcie miernoty, podyskutujemy o waszej miernocie. Trochę mnie to zdziwiło, ale z perspektywy czasu chyba jestem w stanie kolegę zrozumieć. O naszych redakcyjnych przygodach z „piarowcami” mógłbym napisać książkę.

Całkiem niedawno pewną Panią od „piaru” lifestylowej imprezy sygnowanej marką dość znanej firmy, złapałem na ewidentnym krętactwie. Mniejsza o szczegóły, ale chodziło o wypracowanie partnerskich zasad współpracy. Ale jeśli Pani mi mówi o czymś, co według niej jest białe, a gołym okiem widać, że jednak jest czarne, to nic dziwnego, że wzbudziła mój niepokój i lekką irytację. Gdy jednak w bardzo subtelny sposób zasygnalizowałem Pani, że jej słowa nie mają pokrycia w rzeczywistości, to usłyszałem tylko, że ona nie musi mi się tłumaczyć i że swoją docieklivością „pogarszam tylko swoją sytuację”. Kurczę, poczułem się przez chwilę tak, jakbym omawiał zasady współpracy z Pałacem Buckingham. Grzecznie podziękowałem za rozmowę zapewniając jednocześnie, że pozostanę z Panią w kontakcie. Ale „specjalistka” od „piaru” kontaktem chyba nie była zainteresowana, bo nie raczyła nawet odpowiedzieć na maile.

Wtedy właśnie sobie przypomniałem słowa mojego znajomego o miernotach. Cóż, ludzie są tylko ludźmi, ale jednego nie potrafię zrozumieć. Dlaczego prestiżowe firmy pozwalają na to, aby ich wizerunek kształtowały osoby, które o istocie dobrego public relations nie mają pojęcia. A przecież public relations to proces oparty na zaufaniu i współpracy, na posługiwaniu się informacjami prawdziwymi. I podstawowa zasada, nie można prowadzić dobrej strategii PR bez mówienia prawdy. Każdy w tej branży wie, że PR-owiec złapany na kłamstwie to zawodowa śmierć. Bo jeżeli okłamuje tych, dzięki którym dobry wizerunek firmy ma kreować, to czy nie okłamuje również swojego zleceniodawcy?

Piszę to, by zwrócić uwagę na fakt, że jest mnóstwo ciekawych projektów, zjawisk, które pozostają albo nieodkryte, albo też kompletnie zaprzepaszczone. Do takich właśnie projektów, zjawisk, niebanalnych ludzi docierają dziennikarze magazynu Prestiż. Przykładem niech będzie chociażby Pani z okładki - o Marcie Szilajtis - Obiegło, która przez rok samotnie opływała świat głośniejsze zrobiło się dopiero po zakończeniu rejsu. A ta młoda kobieta dokonała przecież rzeczy niezwyklej, którą można było znakomicie wykorzystać do promocji żeglarstwa, wszak to cudowny sport, a nawet sposób na życie.

Wie o tym doskonale Mateusz Kusznerewicz, który dla promocji żeglarstwa zrobił wiele dobrego. Na stronie 24 przeczytacie o nim oraz o innych żeglarskich znakomitościach związanych z Trójmiastem. Numer Prestiżu, który trzymacie w rękach w ogóle naznaczony jest żeglarstwem, ale nie ma się co dziwić. Wiosna zawitała już na dobre, a to odpowiedni czas, by zejść na wodę. Jest takie żeglarskie powiedzenie: „żeglarz zawsze gdzieś wypłynie. To podobnie jak „piarowe” miernoty, jakaś zawsze zdryfuje na szerokie wody. Tylko, że dobry żeglarz na szerokich wodach sobie poradzi, a miernota zatonie. Zatem, dla tych pierwszych trzy stopy wody i dobrej pogody, a tym drugim foka w grotu. Ahój!

Jakub Jakubowski





Na okładce: Marta Szilajtis - Obiegło
Zdjęcia: Martyna Gumuła
 Ubrana do sesji zdjęciowej udostępnił sklep North Sails mieszczący się w Sopocie w Domu Zdrojowym.



Dziękujemy stylistkom salonu Paula Roccialli w Galerii Bałtyckiej za pomoc przy realizacji sesji zdjęciowej.



prestiż
 magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiż, ul. 3 Maja 21/6, 81-363 Gdynia
 tel. +48 58 620 15 14

e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl

www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny:

Jakub Jakubowski, tel.: (+48) 500 215 111

Kierownik działu reklamy:

Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: (+48) 512 291 393

Specjalista ds. reklamy:

Karol Łykowski, tel.: 512 485 843, Paulina Czajkowska, tel.: 511 267 867

Sekretarz redakcji:

Natalia Lebieź

Redakcja: Izabela Pek, Natalia Lebieź, Izabela Małkowska, Małgorzata Rakowiec, Anna Kołęda, Natalia Tyszka, Paulina, Czajkowska, Magdalena Majchrzak, Matylda Promień

Dział foto:

Marek Stiller, Tadeusz Dobrzyński, Paweł Kleineder

Szef działu foto:

Dariusz Gorajski

Skład gazety:

Maciej Jurkiewicz PROduktART.com.pl

Dystrybucja:

Stanisław Krzemiński

Redakcja internetowa:

Michał Wyłębski

e-mail:

webmaster@eprestiz.pl

Wydawca:

Fabryka Słowa Sp. z o.o.

Prezes Zarządu:

Michał Stankiewicz

Wiceprezes Zarządu:

Tomasz Chaciński

Dyrektor wydawniczy:

Daria Prochenka

Dyrektor Reklamy i Marketingu:

Anna Ołów-Wachowicz

Dział Administracji:

Kamila Szymczak

Druk:

Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

FELIETON

8 Zza szklanego ekranu: Szejkwie znad Morza Bałtyckiego - pisze Małgorzata Rakowiec

WYDARZENIA

9 Huczne otwarcie Alternative
10 Lekcja stylu Aleksandry Kwaśniewskiej
11 HOF ma 10 lat, Prestiż z Miss Polonia, Rejs po energię, Przyjdź na casting
12 Gdańsk stolicą żeglarstwa, Progressteron za nami, Motoserce dla dzieci,
13 Dr Michalik wyróżniony,
14 Pech Gutkowskiego

TEMAT Z OKŁADKI

16 W lustrze oceanu - przegląda się Marta Szilajtis – Obiegło

CZAS NA ŻAGLE

24 Żeglarskie legendy
26 Zanim kupisz jacht
28 Polska potęga
30 Sealine F42

PODRÓŻE

32 Singapur - miasto lwa

BIZNES

34 Biznes w Szwecji, Sekret ukryty w wizerunku

MOTORYZACJA

36 Czym jeżdżę - Jaguar XJ8

DESIGN

38 Subtelne wyrafinowanie

STYL ŻYCIA

42 Rodzina na swoim
46 Polowanie na gwiazdy

ZDROWIE I URODA

48 Ręce do góry!
50 Kichaj na alergię

KULTURA

51 Prestiżowe imprezy, czyli subiektywny przegląd wydarzeń
52 Akustyczne Raz, Dwa, Trzy, Sealencium wizytówką Trójmiasta,
 Znakomite chóry w Sopocie, Perła polskiego recitalu
53 Prestiżowe książki

KRONIKA PRESTIŻU

54 Pola nadziei, Kulinarne tajemnice, Sopocka retromaniaczka, Kobieta zmienną jest
55 Afterparty z Fishem, Za kulisami Montelansino, Chirurdzy w Filharmonii
56 Męska impreza w White House, Metamorfoza Metamorfozy
57 Belgijska Eskapada w Hotelu Grand, Premiera Lexusa CT 200h, Zakończenie Progressteronu
58 Huczne otwarcie Alternative
59 Otwarcie hotelu Gdańsk Yachting, Play dla biznesu

SPOTKAJ SIĘ ZE SWOIM DIETETYKIEM



Eksperci w reedukacji żywieniowej

Pomożemy Ci
osiągnąć
idealną wagę



Gdynia Świętojańska 89
Gdynia Plac Górnosłaski 15
Gdańsk Galeria Handlowa MADISON (3 piętro) ul. Rajska 10
Rumia Dąbrowskiego 27
Wejherowo 12 Marca 216

tel. 58 661 11 16
tel. 58 621 11 03
tel. 58 766 75 37
tel. 58 771 39 44
tel. 500 164 058

**LEXUS
HYBRID
DRIVE**



Magdalena Lorel

LEXUS GDYNIA

AL. Zwycięstwa 162
tel. (58) 666 16 66



NOWY
LEXUS
CT 200h

Cena od 106 900 zł



Lexus CT 200h zużycie paliwa (emisja CO₂) (UE 80/1268 z późniejszymi zmianami) w zależności od wariantu i wersji auta (cykl miejski) od 3,7 do 4,1l/100 km i od 87 do 94 g/km.
Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.lexus-polska.pl

Szejkowie znad Morza Bałtyckiego

Coś musi być na rzeczy. Choć dla wielu cały czas brzmi to jak bajka z cyklu „1001 Nocy”. Choć wyników i oficjalnych raportów jeszcze nie ma, to według ostatniej informacji, która pojawiła się w zagranicznych mediach, polskie złoża gazu łupkowego zapewnią wydobycie na co najmniej 100 lat.

No, to nieoficjalnie, ale oficjalnie wystarczy popatrzeć na listę firm, które wcale nie w błysku fleszy i telewizyjnych kamer, bez oficjalnych inauguracji, ale cicho i skromnie zaangażowały się w poszukiwanie złóż gazu łupkowego na Pomorzu i w Polsce.

To światowe giganty, które inwestują tam, gdzie widzą interes – pewnie duży interes, na skalę tych firm. W ciągu ostatnich kilku lat resort środowiska wydał około 60 koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego w Polsce, głównie amerykańskim firmom – „Exxon Mobil”, „Chevron”, „Maraton”, „ConocoPhillips”, kanadyjskiej „Lane Energy”. 11 koncesji ma też Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo.

A że coś się kroi wystarczy garstka danych chociażby o pierwszej z listy firmie „Exxon Mobil”. Ta największa na świecie spółka pod względem wartości rynkowej, której obroty przekraczają 400 miliardów dolarów rocznie, jak poinformowała na początku tego roku, planuje gigantyczne projekty inwestycyjne. Każdego dnia na inwestycje chce wydawać 100 milionów dolarów. W ciągu najbliższych pięciu lat „Exxon” wyda na projekty związane

z wydobyciem ropy naftowej i gazu ziemnego od 33 do 37 mld dol. rocznie.

Takich graczy mamy u siebie. I warto wiedzieć w co grają. A i nasz biznes – ten, który pokazał, że interesy robić potrafi – nie zamierza szansy przegapić. „Petroinvest”,

jedna z firm Ryszarda Krauzego, kupiła 60 proc. udziałów w firmie „Silurian”, która będzie oferować na polskim rynku usługi związane z poszukiwaniem i wydobyciem gazu łupkowego.

Z gazem łupkowym sprawa jest poważna i warto do niej podejść poważnie. Bo możliwości są dwie. Pierwsza – polskie prawo zabezpieczy interesy kraju i znajdzie pomysł na to, jak złoża gazu łupkowego wykorzystać. Na przykład Norwegia, jak ostatnio usłyszałam, obłożyła wydobywaną ze złóż ropę prawie 80. procentowym podatkiem, a i tak nad wszystkim kontrolę trzyma norweska firma „Statoil”. Druga możliwość – zamiast gazu łupkowego, będzie mieli gazowe złupienie.

Małgorzata Rakowiec

TVP Gdańsk zaprasza na codzienny regionalny program informacyjny „Panorama” o 18.30 i 21.45



Małgorzata Rakowiec

dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club.

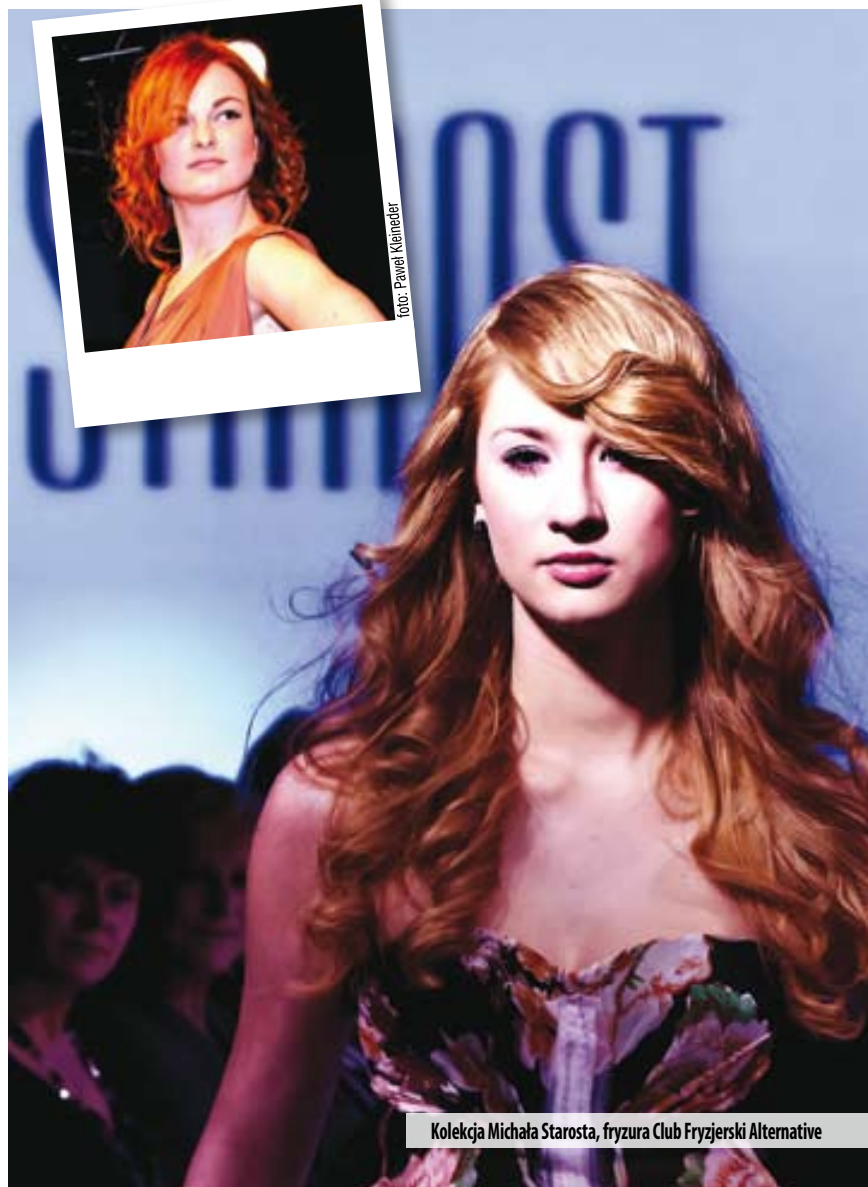
Huczne otwarcie

Alternative

Prezentacja najmodniejszych trendów fryzjerskich, pokazy mody luksusowych marek i najnowszej kolekcji znakomitego projektanta Michał Starosta, luksusowe samochody, piękna biżuteria i około 300 znamienitych gości - tak było na uroczystym i huczonym otwarciu trzeciego w Gdańsku „Clubu Fryzjerskiego Alternative”.

To było jedno z najważniejszych towarzyskich wydarzeń ostatnich miesięcy w Trójmieście i z pewnością najważniejszy moment w czteroletniej historii marki „Alternative”. Do pięknego, prestiżowego salonu zlokalizowanego w nowoczesnym centrum biurowym Office Island przy al. Grunwaldzkiej w Gdańsku przybyła trójmiejska śmietanka towarzyska. Zanim goście rozpoczęli zwiedzanie „Clubu” obejrzeli pokaz mody marek Penny Black i Strellson oraz kolekcję „Blooming Metamorphosis” autorstwa Michała Starosta. Największą uwagę przykuwały jednak fryzury modelek na sezon wiosna - lato 2011, przygotowane przez stylistów „Clubu Fryzjerskiego Alternative”.

- W tym sezonie najmodniejsze odcienie to bardzo głębokie fioleto w połączeniu z czerwienią, miedzą, wszelkimi odcieniami złota - powiedziała „Prestiżowi” Monika Dombrowska, stylistka i współwłaścicielka „Alternative”. - Modne jest też cieniowanie



Kolekcja Michała Starosta, fryzura Club Fryzjerski Alternative

foto: Agnieszka Wałulik



Stylista Radosław Smarz prezentuje fryzurę swojego autorstwa

foto: Paweł Kleindor



Nowy salon Alternative w biurowcu Office Island w Gdańsku

foto: Agnieszka Wałulik

kolorem, czyli przechodzenie od najciemniejszych odcieni do jaśniejszych. Tu proponujemy brązy, np. zimne przechodzące w bardzo ciepłe odcienie złota. Jeśli chodzi o rodzaj fryzury to w modzie są formy klasyczne w połączeniu z liniami geometrycznymi, czasami są to cięcia bardzo ciężkie połączone z bardzo dużą ilością cieniowania na głowie, dzięki czemu uzyskujemy lekkość i swobodę - dodaje.

Z uznaniem spotkały się również propo-

zycie stylistów „Alternative” dla mężczyzn. Przygotowali oni bardzo ciekawe fryzury bawiąc się bryłą oraz strukturą włosów. W kolekcji, którą zaprezentowano na pokazie nie było krzykliwych barw ale ponadczasowa klasyka strzyżenia męskiego połączona z nowoczesnymi formami mody ulicznej. Wiodąca elegancja została precyzyjnie powiązana z współczesnym buntowniczym stylem.

Oprawa imprezy godna była okazji. Monika Dombrowska, Artur Mundrzyński

i Michał Mular, współwłaściciele „Clubów Fryzjerskich Alternative”, byli dumni mogąc zaprezentować gościom swoje najmłodsze dziecko. Salon mieści się na ostatnim piętrze nowoczesnego przeszklonego biurowca. Na powierzchni 250 m² zaprojektowano 21 stanowisk fryzjerskich. Mieści się tutaj także fryzjerska Akademia Alternative, gdzie pod okiem najlepszych stylistów kształcić się będą przyszli adepci tego zawodu.

mp

Prywatna lekcja stylu

Etykieta - fanaberia czy konieczność? Pod takim hasłem przebiegała prywatna lekcja stylu, jakiej Jolanta Kwaśniewska udzieliła gościom zaproszonym na uroczystość otwarcia Hotelu „Gdańsk Yachting”.

Zdaniem pani prezydentowej etykieta i savoir vivre to absolutna konieczność, szczególnie, gdy zajmuje się eksponowane stanowisko. Nie musi jednak wcale oznaczać sztywnych ram, których musimy się kurczowo trzymać. Szczególnie, gdy chodzi o styl, który jest czymś nieuchwytnym, czymś trudnym do wyrobienia i przez każdego inaczej pojmowany. Nie trzeba być perfekcyjnie ubranym, żeby mieć swój własny oryginalny styl. Ważne jednak, żeby ubrać się odpowiednio do okazji, by nasza odzież nie była przebraniem.

– Znaczenie ma na przykład kolor garnituru. Na wieczorowe przyjęcia obowiązują kolory ciemne, stonowane. Na garden party możemy założyć jasny garnitur. Trzeba pamiętać, że garden party to nie grillowanie u przyjaciół. W żadnym wypadku mężczyźni nie mogą założyć spodni typu bermudy i koszuli w hawajskie wzory – mówi Jolanta Kwaśniewska.

Wiele uwagi poświęciła też właściwemu dopasowaniu ubioru do sylwetki. Okazuje



Jolanta Kwaśniewska i prezes Roman Kinda

Foto: Paweł Klemeński

się, że jednym z najczęściej popełnianych błędów jest dobieranie koszuli według rozmiaru kołnierzyka. Tymczasem głównie powinno się zwracać uwagę na długość rękawów.

– Jeśli chodzi o marynarki to panowie często zapominają, że nie każdy fason jest odpowiedni dla ich sylwetki. Szczególnie

ci z brzuszkiem powinni jak ognia unikać marynarek dwurzędowych. Bardzo dobrym korektorem sylwetki dla „większych” panów jest kamizelka – radzi Kwaśniewska. – Co do spodni, to bardzo ważna jest ich długość. Jeśli chcemy wiedzieć jaka nie powinna być, należy spojrzeć na spodnie prezydentów USA – dodaje.

jj

REKLAMA



BMW X1 20d
Nowy Polski Pakiet

www.bmw-zdunek.pl



Radość z jazdy

RADOŚĆ SPRAWIA, ŻE DROGĘ POKONASZ W DOSKONAŁEJ FORMIE.

Radość to obietnica bezkresnej swobody w perfekcyjnej formie. Takie właśnie jest BMW X1 – sportowe i miejskie w każdym calu, dynamiczne i wygodne jednocześnie. Dynamika łączy się tu z wyjątkową zwinnością i pełną kontrolą nad samochodem, dzięki najbardziej inteligentnemu napędowi na cztery koła BMW xDrive. Dynamiczny silnik wysokoprężny o mocy 177 KM*, w połączeniu z atrakcyjnym wyposażeniem, jak reflektory bi-ksenonowe, sportowa, skórzana kierownica, automatyczna klimatyzacja i ogrzewanie foteli przednich, tworzą nowy wymiar radości z jazdy. Doświadczyć tego już teraz na www.bmw.pl/x1pakiet

BMW X1 xDRIVE 20D Z NOWYM POLSKIM PAKIETEM JUŻ OD 152 700 PLN BRUTTO.

Dealer BMW Zdunek ul. Miałki Szlak 43/45, 80-717 Gdańsk, tel.: +48 58 350 60 25

BMW EfficientDynamics
Mniejsza emisja. Większa radość z jazdy.

* Emisja CO₂ i zużycie paliwa w cyklu mieszanym według normy ECE dla BMW X1 xDrive 20d: 153 g/km i 5,8l/100 km.

HOF ma 10 lat

Coldplay, Hurts, Pulp, Youssou N'Dour, Caribou, Foals i The Strokes - to jak na razie największe z dotychczas ogłoszonych gwiazd "Heineken Open'er Festival". Największego i najważniejszego festiwalu muzycznego w Polsce.

Niedawno Mikołaj Ziółkowski, szef agencji „Alter Art” organizującej „Open’er”, odebrał prestiżową nagrodę „European

Festival Awards” w kategorii „Best Major Festival”. W tej kategorii startują najbardziej znane festiwale w Europie. Warto wspomnieć, że gdyńska impreza drugi raz z rzędu została w ten sposób wyróżniona. Świadczy to o znakomitym poziomie imprezy, zarówno pod kątem muzycznym, jak i organizacyjnym.

W tym roku przypada jubileuszowa, 10 edycja „Heineken Open'er Festival” - można się zatem spodziewać, że organizatorzy zaskoczą fanów jeszcze niejedną gwiazdą światowego formatu. Impreza odbędzie się w dniach 30 czerwca - 3 lipca na terenie lotniska w Gdyni Babich Dołach. jj



Festiwaliowa publiczność

Foto: Marek Stiller

Rejs po energię

Sztuka wiosennego makijażu, skuteczne metody relaksacji, a na koniec energetyczna salsa. To czeka na uczestniczki rejsu „Kobiety na morzu”.

Być z siebie pięknie i modnie każda kobieta od czasu do czasu pragnie coś w sobie zmienić. Dlatego na uczestniczki rejsu czeka spotkanie z wizażystką, która krok po kroku zdradzi sekrety wiosenne - letniego makijażu. Panie czeka nie tylko metamorfoza związana z wyglądem, ale również z wewnętrznym samopoczuciem. Dzięki warsztatom antystresowym uczestniczki rejsu przekonają się w jaki sposób porzucić codzienne zmartwienia i smutki. Głównym celem będzie poznanie skutecznych sposobów relaksacji, które pomogą złapać oddech oraz nauczą odpoczynku i dbania o swe potrzeby. Stres i zmęczenie szybko minie i to nie tylko dzięki warsztatom, ale również dzięki nauce salsa, żywiłowego tańca o karaibskim pochodzeniu.

Rejs z cyklu „Kobiety na morzu” organizowany przez „Stena Line” oraz „Centrum Promocji i Rozwoju Ekspresja” odbędzie się w dniach 21 - 22 maja na pokładzie promu „Stena Vision”. nl

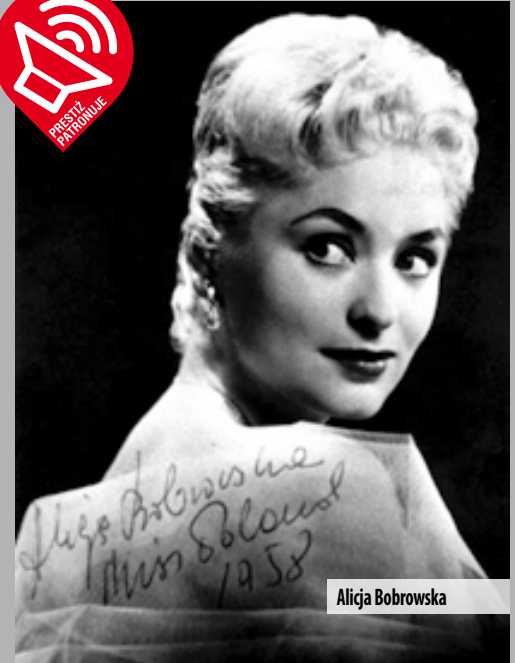


Pokaz makijażu

Foto: Aleksandra Staruszkiewicz

Prestiżowe Miss

Gala finałowa regionalnych wyborów Miss Polonia przewidziana jest na lipiec, ale wcześniej odbędą się castingi, na które organizatorzy zapraszają wszystkie piękne panie w wieku od 18 do 24 lat.



Alicja Bobrowska

Foto: Archiwum

Najbliższy casting odbędzie się już 20 maja w sopockim klubie Versalka. Corocznie w konkursie Miss Polonia bierze udział od tysiąca do kilku tysięcy uczestniczek marzących o koronie najpiękniejszej i pięknej karierze. Konkurs ten należy do najstarszych tego typu imprez na świecie. Miss Polonia, obok wyborów Miss Polski, to najważniejszy konkurs piękności w Polsce. Co ciekawe, w tak długiej historii po koronę najpiękniejszej sięgnęła tylko jedna reprezentantka województwa pomorskiego. Była nią gdańska aktorka Alicja Bobrowska w 1957 roku. jj



Sopot Fashion Days

Foto: Marek Stiller

Przyjdź na casting!

Dzięki imprezie „Sopot Fashion Days”, która odbędzie się w dniach 11 - 12 czerwca, Sopot po raz trzeci stanie się modną wizytówką Polski.

Zostaną tu zaprezentowane ekskluzywne marki i kolekcje. Swoją obecnością zaszczyca nas również cenieni na całym świecie znani projektanci. Główne pokazy w ramach „Sopot Fashion Days” odbywać się będą na sopoc-

kim moło, natomiast klub „Sfinks 700” otworzy swoje podwoje dla najbardziej wyszukanych kolekcji of-fowych.

Tymczasem organizatorzy szukają modelek i modeli chcących wziąć udział w pokazach. Casting od-

będzie się 14 maja (sobota) od godz. 16:00 do 18:00 w „White House Restaurant & Lounge” w Sopocie. Warunki udziału w castingu to wzrost 175 cm w przypadku kobiet i 183 cm w przypadku mężczyzn. nl

Stolica żeglarstwa

Gdańsk będzie gospodarzem ogólnopolskiego otwarcia sezonu żeglarskiego. Impreza odbędzie się 21 maja w samym sercu Gdańska, tuż nad Motławą.

Miasto Gdańsk jest w tym roku również gospodarzem Europejskiego Dnia Morza, którego obchody przypadają na 18 i 19 maja 2011 r., a rozmaite wy-

obok zlotu „Baltic Sail Gdańsk 2011”, zlotu oldtimerów, Programu Edukacji Morskiej i wielu innych inicjatyw promujących żeglarstwo będzie jednym z najważniejszych wydarzeń sezonu – dodaje.

Organizatorzy liczą, że na otwarcie sezonu do Gdańska zjadą żeglarze nie tylko z Polski, ale i z zagranicy. – Obchody Europejskiego Dnia Morza są więc idealnym miejscem do zainaugurowania kolejnego sezonu i spotkania się w gronie żeglarzy. Rok

2010 pokazał, że zainteresowanie żeglarstwem w Polsce jest coraz większe, musimy więc wykorzystać pomysły wiatry, by kolejne lata były jeszcze lepsze – mówi Mateusz Kusznierevicz, ambasador ds. morskich miasta Gdańska.

Szczegółowy program imprezy dostępny jest na stronie internetowej www.gdansk.pl jj



Marina w Gdańsku

foto: Materiały prasowe

darzenia kulturalne i sportowe trwać będą do niedzieli 22 maja. – Zorganizowanie Ogólnopolskiego Otwarcia Sezonu Żeglarskiego oraz Europejskiego Dnia Morza w Gdańsku będzie okazją do wypromowania Polski i polskiego żeglarstwa – mówi prezydent miasta Paweł Adamowicz. – To wydarzenie znakomicie wpisuje się w politykę miasta;

Festiwal bez testosteronu

Wsparcie kobiet w rozwoju osobistym i zawodowym to główny cel festiwalu „Progressteron”. Podczas dwóch weekendów w Trójmieście odbyło się aż 80 warsztatów poświęconych tematyce psychoedukacyjnej, dbaniu o zdrowie i sztuce kulinarnej oraz odnajdywaniu nowych pasji.

Największym zainteresowaniem cieszyły się warsztaty antystresowe, które pozwoliły uczestniczkom odetchnąć od natłoku codziennych spraw i obowiązków. Dużą frekwencją mogły pochwalić się również zajęcia coachingowe, na których

W warsztatach wzięło udział ponad 450 mieszkank Trójmiasta, aczkolwiek nie tylko pięć piękna uczestniczyła w festiwalu. Odważni panowie mogli skorzystać z zajęć tanecznych wpływających na pobudzenie emocji w związku.



Warsztaty taneczne

foto: Marek Stiller

panie pracowały nad swymi osobistymi i zawodowymi celami. Na uczestniczki czekały też atrakcje dla ciała i ducha, takie jak spotkania ze stylistką, czy kursy tańca.

Kolejna edycja „Progressteronu” rusza już w sierpniu. Organizatorki zapowiadają wiele dodatkowych atrakcji i więcej zajęć w plenerze m.in. jogę, czy zajęcia bębniarskie na plaży. **nl**



henryk_sawka



Dołącz do nas na facebook.com/HenrykSawka

Motoserce dla dzieci

Trzy tysiące litrów krwi udało się zebrać w całej Polsce podczas akcji „Motoserce”. Trójmiejskiej edycji imprezy, która odbywała się na Skwerze Kościuszki w Gdyni i na gdańskim Targu Węglowym patronował magazyn „Prestiż”.

„Motoserce” to cykliczna, ogólnopolska akcja zbiórki krwi, przeznaczona szczególnie dla dzieci. Krew oddają głównie motocykliści i miłośnicy jednośladów. Imprezie towarzyszyły pokazy sztuk walki przygotowane przez klub „Atlas” z Sopotu, występ zespołu „Golden Life”, prezentacja zespołu „Cheerleaders Baltica” oraz pokaz akrobatycznej jazdy na motocyklu. Nie obyło się także bez akcentów edukacyjnych. W Gdańsku zorganizowano „park motocyklowy”, służący do ćwiczeń związanych z bezpiecznym poruszaniem się na polskich drogach. Natomiast w Gdyni odbył się pokaz straży pożarnej. **nl**



Motocykliści nie zawiedli

foto: Paweł Klimek



Dr Michalik doceniony

Ordynator Oddziału Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej szpitala w We herowie, został wiceprezesem Sekcji Wideochirurgii Towarzystwa Chirurgów Polskich. Na to prestiżowe i odpowiedzialne stanowisko dr Michalik został wybrany podczas ogólnopolskiej konferencji wideochirurgów, która odbyła się w gdańskiej Filharmonii Bałtyckiej.

Dr Michalik jest wybitnym specjalistą od chirurgii małoinwazyjnej i prekursorem operacji laparoskopowych, czyli wykony-

wanych bez użycia skalpela. Odważnie wprowadza techniczne nowinki, a kierowany przez niego oddział uchodzi za jeden z najlepszych w Polsce. Jedną z takich nowinek, zaprezentowanych podczas konferencji, była transmisja na żywo z bloku operacyjnego szpitala we Wrocławiu. Pacjent operowany był z zastosowaniem robota „Da Vinci”, niezwykle precyzyjnej maszyny widzącej narządy człowieka w trójwymiarze, czyli takie, jakie są w rzeczywistości. Operacją kierował prof. Wojciech Witkiewicz, a z Gdańska nadzorował ją dr Sławomir Marecik, światowej sławy pionier chirurgii z użyciem robota „Da Vinci”, na co dzień pracujący w USA. **mm**



foto: Materiały prasowe

Dr Maciej Michalik



Wygraj Porsche!

Porsche 911 Carrera można będzie wygrać podczas turnieju golfowego „Sofitel Golf Challenge 2011”, który odbędzie się na polu „Sierra Golf Club” w Pętkowicach. Ten super samochód trafi do zawodnika, który wygra konkurs „Hole in One”, czyli jednym uderzeniem umieści piłkę w dołku oddalonym od niej o ponad 100 metrów.

„Hole in One” to marzenie każdego golfisty. Zadanie niezwykle trudne, ale wykonalne. Wielu trójmiejskich golfistów ma już takie osiągnięcie na swoim koncie, zdarzało się to już nawet na polu golfowym w Pętkowicach. Organizatorzy turnieju nie mieliby nic przeciwko, gdyby i teraz komuś ta sztuka się udała.

Turniej „Sofitel Grand Challenge” odbędzie się już po raz trzeci. Jego pomysłodawcą jest Patrick Carabin, na co dzień dyrektor hotelu „Grand” w Sopotcie, a po godzinach zapalony golfista. Turniej odbędzie się 18 czerwca. Ruszyła już procedura rejestracyjna. Zapisy odbywają się poprzez stronę www.sierragolf.pl. Dla osób towarzyszących golfistom będzie przygotowana akademія gofłowa i symulatory gry w golfa. **jj**



REKLAMA

nowa_książka



Zamów na sawka.pl
lub zadzwoń 91 48 688 49

Gabinet Medycyny Estetycznej



- porady dermatologiczne
- BOTOX
- LIPOLIZA - nieinwazyjne usuwanie tkanki tłuszczowej
- peelingi
- wypełnianie zmarszczek i bruzd kwasem hialuronowym
- powiększanie i modelowanie ust
- MEZOTERAPIA
- COSMELAN - jedyny skuteczny peeling na przebarwienia
- usuwanie brodawek i włókniaków
- chirurgia skóry
- laserowe zamykanie naczyń
- makijaż permanentny

Z magazynem 10% rabatu.

konsultacje do zabiegów są bezpłatne

lek. med. Anna Ömernik
specjalista dermatolog

tel. kom. +48 506 17 1814
SEA TOWERS Gdynia
ul. Hryniewickiego 6C
gabinet nr. 3
www.dermatolog-gdynia.pl

Pech Gutkowskiego

Czwarty etap okołoziemskich regat samotników „Velux 5 Oceans” nie jest niestety szczęśliwy dla Zbigniewa Gutkowskiego. Tuż po starcie z urugwajskiego portu Punta del Este, „Gutek” poinformował komisję regatową o poważnej awarii na pokładzie „Operon Racing”.

U rwało się górne mocowanie głównego sztagu – jednej z trzech stalowych lin utrzymujących maszt w pionie. Ponieważ rodzaj awarii wyklucza możliwość wykonania naprawy na morzu, a stabilność masztu jest priorytetem dalszej żeglugi, gdański żeglarz zdecydował się na postój techniczny w brazylijskim porcie Fortaleza.

Gutkowski przy okazji odwiedził też lekarza, który przyjrzał się obolałym i uszkodzonym na poprzednim etapie żebrom. Okazało się, że jedno żebro jest złamane, drugie pęknięte. Z tego też powodu postój w Fortalezie się mocno wydłużył.

– Złamało się w taki sposób, że przy każdym kaszlnięciu, czy wysiłku fizycznym, końcówki kości przesuwają się i wbijają w mięśnie. Może się zdarzyć, że

uszkodzą płuco, co grozi w najlepszym wypadku odmą i koniecznością wykonania operacji, żeby je odpowietrzyć – poinformował żeglarz.

Zarówno lekarz w Fortalezie, jak również konsultanci medyczni regat byli zgodni co do zaleceń. Zbigniew Gutkowski musiał zostać w porcie do czasu, aż kości zregenerują się na tyle, żeby zminimalizować ryzyko obrażeń wewnętrznych. Ostatecznie postój trwał 10 dni, w tym czasie żebra ładnie się goiły, na jachcie zostały dokonane niezbędne naprawy i „Gutek” mógł przystąpić do dalszej rywalizacji. Aczkolwiek rywalizacja to za duże słowo. W momencie, gdy Polak wypływał z Fortalezy, jego rywale meldowali się na mecie czwartego etapu zlokalizowanej w amerykańskim Charleston.

Gutkowski ma do pokonania około 3200 mil morskich. Jak wyliczył, do Charleston powinien wypłynąć na kilka dni przed startem ostatniego etapu regat, zatem jeszcze przed 14 maja. jj

Zbigniewa Gutkowskiego sponsoruje



foto: OneEdition

Zbigniew Gutkowski na Operonie

REKLAMA

**SHERATON
FITNESS** 
PROGRAMMED BY  **CORE PERFORMANCE**

Każdy dzień jest wyzwaniem

Podjmij je razem z Nami kupując już dziś karnet na zajęcia fitness.

Gwarantujemy indywidualne podejście naszych trenerów do każdego Gościa oraz wysokiej klasy sprzęt cardio.

Sprawdź także nową ofertę sportów motorowodnych w The Spa at Sheraton Sopot.

THE
spa
AT
SHERATON
SOPOT

Tel: +48 (58) 767 1900
www.sheratonsopotspa.pl



WIOSENNA AUTOTERAPIA



ULTRADŹWIĘKOWA DEZYNFEKCJA KLIMATYZACJI
ORAZ FILTR KABINY I JEGO WYMIANA

TYLKO 199 zł*

www.servis.renault.pl

**RENAULT
SERWIS**

W DOBRYCH RĘKACH. W DOBREJ CENIE.

Odwiedź Autoryzowany Serwis Renault i wygoń resztki zimy ze swojego samochodu.

Odbierz wiosenny prezent. Szczegółowe informacje w serwisach Renault

lub na www.servis.renault.pl

* Podana cena jest ceną brutto. Oferta obowiązuje w dniach 21.03-31.05.2011 r. lub do wyczerpania zapasów.

Renault **elf**



RENAULT ZDUNEK

Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45, tel.: +48 58 326 52 52

Gdańsk, ul. Abrahama 1, tel.: +48 58 552 20 00

Gdynia, ul. Morska 517A, tel.: +48 58 679 03 33

www.zdunek.pl

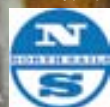
Zdjęcia: Martyna Gumuła
Oświetlenie planu: Paweł Kleineder
Stylizacja: Aleksandra Staruszkiewicz
Modele: Krzysztof Korbolewski, Krzysztof Szpak, Mateusz Kuropatnicki, Adrian Szupke
Stylizacja fryzury: Paulina Zbońska/salon Paula Roccialli w Galerii Bałtyckiej www.roccialli.pl
Wykonanie fryzury: Agnieszka Jakubowska/salon Paula Roccialli
Makijaż: Angelika Włostowska/salon Paula Roccialli

P. Roccialli
SALON FRYZJERSKO - KOSMETYCZNY

Bizuteria: Silvart www.silvart.pl



Ubrania do sesji zdjęciowej udostępnił sklep North Sails mieszczący się w Sopocie w Domu Zdrojowym.



Dziękujemy zarządcom, kapitanom i marynarzom Daru Pomorza oraz sklepowi Rosenthal w CH Klif w Gdyni za pomoc przy realizacji sesji zdjęciowej



W lustrze OCEANU

[JAKUB JAKUBOWSKI

Kiedy oznajmiła mamie, że zamierza wyruszyć w żeglarską wyprawę dookoła świata, ta z przerażenia schowała jej paszport. Gdy dodała, że wyprawa ma być samotna, mamie z wrażenia opadły ręce. Ale Marta Szilajtis - Obiegło nie zrezygnowała ze swoich marzeń. Los dał jej szansę i grzechem byłoby z niej nie skorzystać. Ona skorzystała. Wróciła cała i zdrowa z bagażem przygód i doświadczeń. I już szykuje kolejną wyprawę.



olisz podbiegunowy mróz czy tropikalne upały?

- Hmm... chyba jednak wolę jak jest ciepło, ale czasami mróz jest dobrą odskocznią. Szczególnie, gdy wiąże się z tym przygoda, wyzwanie.

- No właśnie. Wróciłaś niedawno z Murmańska, krainy lodu i śniegu. Miał to być rekonesans przed jachtową wyprawą arktyczną, do której się szykujesz. Jak zatem wypadło rozpoznanie?

- Wiem jedno. To jest kawał zimnej wody. I kolejne wyzwanie. Rejs dookoła świata, w który popłynęłam wcześniej kuśił luksusem, rajskimi wyspami i plażami. Teraz pociąga mnie niedostępność. Przejście Północne pokonało niewielu ludzi, na pewno mniej niż było w kosmosie. Ta świadomość i to miejsce hipnotyzuje. Ja nie cierpię zimna, a tej zimy w Murmańsku znosiłam ekstremalne mrozy. Warto jest jednak cierpieć za coś w co się wierzy.

- Na czym zatem będzie polegała na arktyczna wyprawa?

- Generalnie zamierzam wyznaczyć nowy szlak, którym jeszcze nikt inny nie płynął. Nie ma już wysp do odkrycia, ale nowe szlaki wodne jak najbardziej tak. Nie chcę jeszcze zdradzać trasy, którą chcę wytyczyć, ale już teraz wiem, że nie będzie lekko.

- Czym popłyniesz w krainę wiecznego mrozu?

- To będzie katamaran, szybki i lekki jacht o ograniczonym zanurzeniu. Zużywa on niewiele paliwa, a po doświadczeniach z tego roku wiem, że autonomiczność będzie bardzo ważna. Najważniejsze, że rejs nie będzie kolejnym samotnym wyzwaniem, ale załogowym, a jacht czeka na sponsora, by nadał mu nazwę.

- Pływanie statkiem po wodach Morza Północnego, Morza Barentsa, czy Morza Norweskiego nie jest łatwe, a co dopiero jachtem. Jak sobie zamierzasz poradzić z krą, górami lodowymi i temperaturą, która mrozi nie tylko krew w żyłach, ale też osprzęt jachtu?

- Mam taką koncepcję, że po prostu nie trzeba w te kry i góry lodowe wpływać (śmiech). Dużo wypadków jest z rutyny i nieprzygotowania. Ja nie mam na tyle doświadczenia w żeglowaniu w takich warunkach,

by rutyny się obawiać, a po to właśnie byłam w Murmańsku, by zobaczyć, czego mogę się spodziewać.

- To będzie chyba rejs trochę inny niż rejs dookoła świata, z którego zasłynęłaś, bo bardziej eksploracyjny?

- Z jednej strony na pewno tak, ale z drugiej też chcę się zatrzymywać w różnych miejscach, odwiedzać wioski rybackie, poznawać ludzi, którzy obcych nie widzieli od lat. To są miejsca, gdzie czas się zatrzymał, gdzie ludzie żyją zupełnie inaczej. To mnie w tym pociąga.

- Porozmawiajmy o tym rejsie dookoła świata. Dlaczego młoda dziewczyna, tuż po skończeniu studiów, decyduje się na takie wyzwanie? I dlaczego wybrałaś samotność?

- A dlaczego nie? Samotny rejs pozwalał mi na żeglowanie w taki sposób, w jaki lubię i w jaki sobie zaplanowałam. Nie byłam od nikogo zależna, nikim nie musiałam się zajmować, nie musiałam iść na żadne kompromisy. Byłam sama dla siebie i dla jachtu. Poza tym sama byłam tylko na morzu, w portach spotykałam wielu fantastycznych ludzi, prowadziłam normalne życie towarzyskie. Tak do końca samotna nie byłam. A zdecydowałam się na ten rejs, bo po pierwsze dostałam taką szansę, po drugie chciałam nabrać trochę dystansu do świata, życia, które przed rejssem mnie nie rozpieszczało.

Ocean to jest pewnego rodzaju lustro, w którym przeglądasz się sobie. Bez udawania, bez gry pozorów, masz w poważaniu, czy coś wypadła, czy nie. W takiej chwili nic nie musisz

- Uciekałaś przed czymś?

- Nie. Chodziło raczej o chwilę refleksji.

- Ta chwila trwała rok. To było takie proste? Kończę studia, kupuję bilet do Wenecji, tam wsiałam na łódkę i płynę?

- Miałam o wiele lepiej, bo zarówno łódkę, jak i bilet lotniczy dostałam. Moim patronem, sponsorem wyprawy, opiekunem był kapitan Andrzej Armiński, właściciel stoczni jachtowej ze Szczecina, która zbudowała jacht typu Mantra 28, na którym płynęłam. Wcześniej brałam udział w projekcie „Kobiece regaty dookoła świata” realizowanym właśnie na tych niewielkich jednostkach. Płynęły dwie łódki, na każdej dwuosobowa

załoga. Ja byłam kapitanem czerwonej łódki - Mantry Asi, no i wygrałyśmy ten wyścig. Po tym rejsie Pan Andrzej zaproponował mi samotną wyprawę dookoła świata.

- Widzisz, to było proste, przecież niektórzy całe życie pracują na to, by kupić lub wycarterować jacht i wypłynąć w podróż swojego życia.

- To fakt, ale ta sytuacja to też dowód na to, że są jeszcze ludzie, którzy lubią robić coś dla innych. Pan Andrzej Armiński to pasjonat i chyba taką samą pasję zobaczył u mnie. On ma wyjątkowe podejście do ludzi. Pamiętam taką sytuację, jeszcze w czasie tego dwuosobowego rejsu. Dopłynęłyśmy na Karaiby, gdzie przewidziany był koniec jednego z etapów. Dzwonimy do Pana Andrzeja po dalsze instrukcje, pytamy kiedy mamy wypływać na trasę do dalszego etapu, a on zapytał tylko, czy nam się na Karaibach nie podoba? I powiedział, że mamy sobie rekreacyjnie popływać po tych Karaibach, nie myśląc o regatach. No i przez miesiąc sobie pływałyśmy i zwiedzałyśmy najpiękniejsze zakątki świata. Poznałam wtedy mnóstwo ludzi, którzy płyną sobie na swoich jachtach po całym świecie, są typowymi wagabundami, obywatelami świata.

- To jest taki styl życia, w jakim się widzisz?

- Nie. Ja lubię równowagę w życiu. Uwielbiam wodę, żywioł, zmaganie z nim, brudną pracę na jachcie, mieć oczy podkrążone z niewyspania, twarz bez śladu makijażu. Ale też nie mogłabym zrezygnować z obcasów, opery, gorącej wanny, wizyty w spa, czy spotkań z przyjaciółmi.

- Jak zatem wygląda taki typowy dzień na jachcie podczas samotnego rejsu dookoła świata?

- Przede wszystkim za dużo się nie pośpi. Trzeba mieć oczy dookoła głowy i być przygotowanym na wszystko. Na jachcie zawsze jest coś do roboty. Dlatego najlepiej jest spać w nocy, gdyż można spać nieco dłużej niż w dzień. Wynika to z tego, że światła nawigacyjne można zobaczyć w nocy z większej odległości niż kadłub statku, czy jachtu w dzień. Zależnie od prędkości, obliczyłam ile mogę pospać, zanim coś się ze mną zderzy. Wyszło mi około 20 minut. No i tyle się śpi. Potem człowiek się budzi, rozgląda się, czy nie widać czegoś na horyzoncie, sprawdza, czy żagle w porządku i próbuje dalej zasnąć. Do takiego cyklu można się przyzwyczaić. Poza tym najwięcej czasu zabiera praca przy jachcie. Sprzęt trzeba rozsądnie eksploatować przy takim rejsie. Chociaż Pan Andrzej Armiński mówi, że jeśli stać mnie mentalnie na zrobieniu czegoś to sprzęt to wytrzyma.

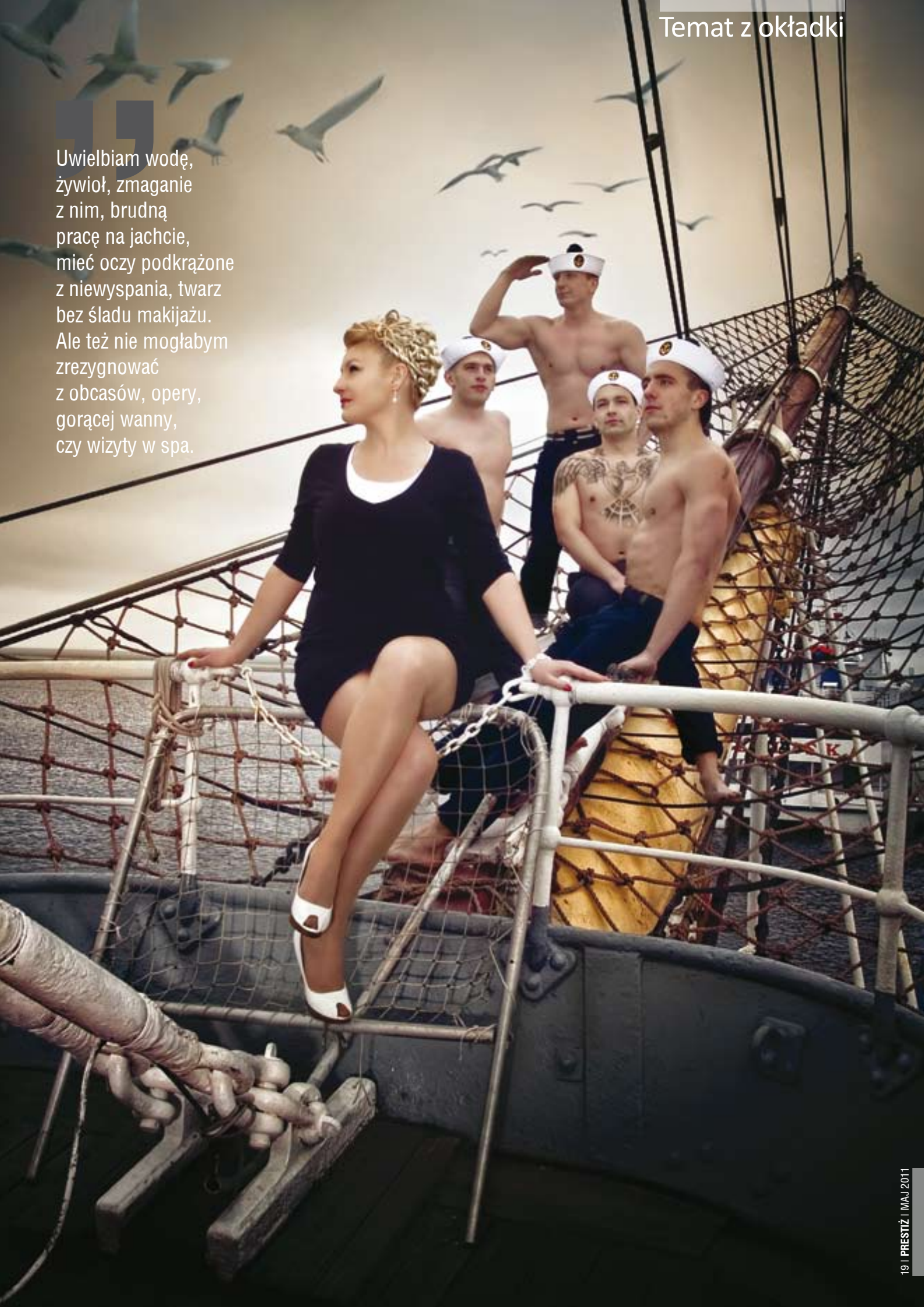
- Tak sobie siedzisz zatem na tym jachcie na środku oceanu, nic wokół nie widać i...

- Jak nic nie widać? Ocean widzisz...

- I co widzisz w tym oceanie?

- Każdy widzi to co chce widzieć. Joseph

Uwielbiam wodę,
żywiół, zmaganie
z nim, brudną
pracę na jachcie,
mieć oczy podkrążone
z niewyspania, twarz
bez śladu makijażu.
Ale też nie mogłabym
zrezygnować
z obcasów, opery,
gorącej wanny,
czy wizyty w spa.



Temat z okładki



Conrad powiedział: „na oceanie jest wszystko, zależy kto czego w nim szuka”. Ocean to jest pewnego rodzaju lustro, w którym przeglądasz się sobie. Bez udawania, bez gry pozorów, masz w poważaniu, czy coś wypada, czy nie. W takiej chwili nic nie musisz. I to jest dobre miejsce, żeby wrócić. Do równowagi i do punktu wyjścia. To pozwala nabrać dystansu, szczerości wobec siebie.

- Miałas chwile zwątpienia, rezygnacji?

- Nie, nawet w trudnych chwilach nie żałowałam, że się podjęłam tego wyzwania. Taka już jestem z natury. Poza tym coś za coś. Ostatnio ktoś mądry mi powiedział, że jeśli mam poczucie straconego czasu, że czegoś nie zrobiłam dwa, trzy lata temu, że czegoś nie zrobiłam, to pomyśl co byś chciała zrobić za lat pięć, czy sześć i zrób to teraz. Parę razy było mi przy-

Piraci polują na luksusowe jachty. Moja łódka była malutka i chyba uznali, że niczego wartościowego nie mam i nie warto mnie atakować. Miałam szczęście

kro, bo ludzie to jednak zawistne istoty. Internet to raj dla bezzębnych dwunastolatków, można się za brak swoich sukcesów odegrać na kimś, komu się udało. Dlatego już nawet nie czytam tych rzecz jasna anonimowych wpisów.

- Bałas się podczas tego rejsu?

- Strach jest rzeczą odruchową, ale nie można myśleć, że strach może Cię przerosnąć, że może być silniejszy od Ciebie. Każdy się boi nieznanego, ale to nie jest powód, by czegoś nie robić, by się poddać. Ja bałam się chyba najbardziej tego, że wrócę jako kaleka. Zawalenie się masztu tym właśnie może grozić. Zastanawiałam się, czy taka chwila odwagi warta jest tego, by do końca życia jeździć na wózku. Ale szybko takie złe myśli odrzuciłam.

- Testament jednak napisałaś.

- Tak, ale nie ze strachu przed śmiercią, ale z pragmatycznego punktu widzenia. Każdy, kto jeździ samochodem powinien mieć spisany testament.

- Niewiele brakowało, a testament zostałby otworzony. Spotkanie z piratami mogło okazać się tragiczne w skutkach.

- Mogło tak być, ale nie było. W ogóle wiele osób martwiło się, jak sobie poradzę sama wśród obcych ludzi, wychowanych w innych kulturach, często w niebezpiecz-

nych rejonach świata, gdzie cywilizacja ma kłopoty z dotarciem. Ja jednak zawsze wierzyłam, że jeśli do ludzi podchodzi się z sercem, otwartością to oni odpłacają tym samym. Poza tym nie dopuszczałam do siebie takich myśli, że jacyś tubylcy mogą mnie zapać, pożyć, zabić, itp. Jeśli o tym nie myślisz, to takiej sytuacji po prostu nie wywołujesz. Może tak właśnie było z piratami, których spotkałam na środku oceanu?

- Może po prostu miałaś szczęście?

- Na pewno. To było między Ekwadorem, a Galapagos. Jest to strefa, w której obowiązuje zakaz łowienia ryb, a jednostki nie przystosowane do żeglugi oceanicznej się tam nie zapuszczają. Warunki pogodowe są tam bardzo ciężkie, a ja nagle zobaczyłam małą łódeczkę, dosłownie lupinkę drewnianą z przyczepnym silnikiem, a w niej kilku skulonych facetów w foliowych sztormiakach. Byłam przekonana, że to prąd ich poniósł i biedaki dryfują sobie po oceanie, tysiąc mil od brzegu, w oczekiwaniu na ratunek. Podpłynęłam, zapytałam czy nie potrzebują pomocy, ale powiedzieli, że nie. Zdziwiona popłynęłam dalej. Później dopiero, jak dopłynęłam na Galapagos, dowiedziałam się, że to byli piraci. Te małe łódeczki wypuszczane są z dużego statku matki, który chowa się gdzieś poza horyzontem. Piraci polują jednak na luksusowe jachty. Moja łódka była malutka i chyba uznali, że niczego wartościowego nie mam i nie warto mnie atakować. Miałam szczęście.

- Dużo razy miałaś szczęście podczas tego rejsu?

- Myślę, że tak. Wielokrotnie zapuszczałam się w rejony, które do bezpiecznych nie należą. Gdybym wtedy wiedziała to co wiem teraz, o tym co się dzieje np. w Afryce Południowej, to nie wiem, czy bym tam popłynęła. Apartheidu nie ma od wielu lat, a jednak ostatnio brutalność i bezkarność czarnoskórych odgrywających się na białych jest straszna. Będąc tam, ostrożnie, a jednak bez zahamowań jeździłam po kraju rozmawiając z miejscowymi, robiąc im zdjęcia i jedząc placki sprzedawane na krawężnikach. I jestem cała. Myślę, że jeśli czegoś nie wiesz, to się nie blokujesz. Podobnie jest na przykład z miejscowym jedzeniem przygotowywanym w warunkach o jakich nie wspominają nawet najczarniejsze archiwa Sanepidu. Ja to jadłam i wróciłam cała i zdrowa, bez żadnych pasożytów.

- Ale za to z karaluchami.

- No tak. Te paskudztwa były moim przekleństwem. Dostałam je w prezencie z pralni na Polinezji Francuskiej. Śmieję się, że wszystko co złe pochodzi z Francji. Polinezja to jedyne miejsce na świecie, w którym nie mogłam się dogadać. Tam mówią tylko po francusku i jako, że jest to język dyplomacji to nie uznają żadnego innego. Używanie języka angielskiego uważają za bezczelność,

także nie dość, że nie mogłam tam normalnie funkcjonować, to jeszcze wraz z wypranymi i ugotowanymi ubraniami przyniosłam na jacht karaluchy. Żyłam z nimi do końca rejsu. Najgorzej było jak tupwały. Ledwo złapałam trochę snu, słońce zachodzi, wieje lekki wiaterek, jacht się przyjemnie kołysze, oczy się zamykają i nagle słychać rytmiczne „tup, tup, tup”. Nie można było żadnego jedzenia zostawić na wierzchu, bo od razu było w nim całe grono robali. Parę razy próbowałam je truć jakimiś proskami, bombami dymowymi, ale odporne bestie były.

- A propos jedzenia. W portach smakowałaś miejscowych specjalów. Na jacht za wiele jedzenia chyba jednak nie da rady zabrać?

- Zaopatrzyłam się w żywność liofilizowaną, czyli specjalnie przygotowane dania pozbawione chemii mające dużo większą wartość odżywczą niż tradycyjne potrawy. Problem w tym, że ja wtedy nie jadłam mięsa czerwonego. A jedyne dania liofilizowane jakie mieli z białym mięsem to kurczak po chińsku i jakaś potrawka meksykańska. Więc jak 70 raz zjadłam to samo danie to najzwyczajniej w świecie mi zbrzydło.

- To wtedy nauczyłaś się łapać ryby?

- To było powodem. Drugi powód był równie prozaiczny. Piękne, złociste tuńczyki często się z mną droczyły, wyskakiwały z wody, przelatwały nad łodzią i same się prosiły by je złapać.

- I co? Patelnię je i danie gotowe?

- Nie. W Australii poszłam do sklepu wędkarskiego i poprosiłam o zestaw, aby na niego łapały się ryby do 40 cm, w sam raz dla jednej osoby. Powiedziałam, że chcę je łowić na otwartym oceanie, przy prędkości max. 8 węzłów. Facet zrobił oczy, ale przygoto-

Na jakiejś wyspie pytałam tubylców o lekarza, a oni wysłali mnie do szamana. Ten szaman dawał mi zioła, kadzidelka, modlił się za mnie. Boleć nie przestało

wał mi taki zestaw, przesyłałam przyspieszony kurs i zaczęłam łowić. No i pierwsza ryba, która padła moją ofiarą to wcale nie był 40 centymetrowy tuńczyk tylko marlin z wielkim, szpiczastym nosem i ostrymi zębami. Mało mnie z łódki nie wyciągnął. Generalnie często łapały się ryby, których nie mogłam wyciągnąć samodzielnie. Wtedy pomocny

okazywał się sprzęt jachtowy. Najgorzej było jednak z mordowaniem tych ryb. Ale za to takie świeże mięso smakuje jak najlepszy delikates. Po takim posiłku żadna ryba w najlepszej restauracji już nie smakuje.

- Jakie zagrożenia czekają na samotną żeglarkę?

- Z jednej strony jak się uważa, ma wszystko zabezpieczone, dba się o sprzęt to ryzyko się minimalizuje. Oczywiście, jak się człowiek nie przypnie to zawsze jest duża szansa, że się wypadnie. Przychodzi fala i zabiera Cię ze sobą. W jednej chwili Cię nie ma. Najgorzej jest, gdy ma się problemy techniczne. Ja miałam jednak duże wsparcie lądowe, pan Armiński wysyłał mi części do jachtu z Polski i jak dopływałam do jakiegoś portu to już na mnie czekały. Sporo części miałam też na jachcie, niejednemu potrafię zrobić sama, również przy silniku, także awarie typu chwiejący się maszt nie były w stanie mnie zatrzymać.

- Nie poddałaś się nawet, gdy złamałaś rękę.

- To było dość paskudne złamanie. Do tego stopnia, że miałam dotrzeć do pierwszego portu, złapać samolot do cywilizacji i dać się zoperować. Po operacji miał mnie czekać ośmiotygodniowy urlop z ręką w gipsie. Nie zdecydowałam się na to, rękę usztywniłam i płynęłam dalej. Później zrekonstruowali mi ten uszkodzony staw. Miałam masę przygód z tą ręką. Na jakiejś wyspie pytałam tubylców o lekarza, a oni wysłali mnie do szamana. Ten szaman dawał mi zioła, kadzi-delka, modlił się za mnie. Boleć nie przestało.

**- Jak wyglądało takie zde-
rzenie z inną cywilizacją,
z tubylcami właśnie na takich
małych, egzotycznych wysep-
kach?**

- Mocno utkwiał mi w pamięci szpital na jednej z wysp Tonga. Ludzie po operacjach leżeli w korytarzach na plastikowych workach, operacje przeprowadzano bez rękawiczek, w wybitnie niesterylnych warunkach. Rentgen był uruchamiany dzięki stykowi dwóch kabli. Oddałam im sporą część mojego wyposażenia medycznego. Pomyślałam, że im bardziej się przyzda niż mi. Inną przygodę miałam na Vanuatu. Tam jest nawet takie powiedzenie: „czekam na części”. Czas tam się mierzy przez tubylczy współczynnik zwany V-factorom. Efekt tego jest taki, że ludzie, którzy mówią czekam na części, z reguły już się tam osiedlili, założyli rodziny, związali się z tamtejszymi kobietami, mają swoje domy.

Na szczęście mnie to nie dotknęło, moje części przyszły stosunkowo szybko, czekałam na nie zaledwie półtora miesiąca.

- Co robiłaś w tym czasie? Czekalaś?

- Ja zawsze mam co robić. Pracowałam przy jachcie, zwiedzałam wyspy, poznawałam ludzi, oglądałam aktywne wulkany, nurkowałam w zatopionych grotach, jeździłam konno po wulkanicznej, czarnej plaży z tubylcami. Wchodziłam w ich świat, poznałam setki osób. Te spotkania były niezapomniane. Ludzie na Vanuatu i w ogóle na tych małych wyspach w rejonie Oceanii są bardzo towarzyscy, gościnni i troskliwi. Mają specyficzne podejście do życia. Na wszystko mają czas, do



wszystkiego dystans. Żyją jednak w rzeczywistości, która nie uczy ich odpowiedzialności i nie pcha ku rozwojowi. Dopóki masz owoce na drzewach, rybkę w wodzie, liście palmowe służące za dach nad głową, dopóty żyjesz. Nie martwisz się o pieniądze, o rachunki, wykształcenie. Oni żyją w swoistym letargu, do tego stopnia, że firmy zagraniczne działające w tym rejonie świata ściągają swoich pracowników, bo tubylcy do pracy się nie nadają. Przychodzą kiedy chcą, wychodzą kiedy chcą, jak ich zwolnią z pracy, to nic sobie z tego nie robią. Co z tego, że nie będą mieli pieniędzy?

- Trochę to prymitywne, ale z drugiej strony czasem do takiej rzeczywistości tęsknimy.

- Możemy tych ludzi uważać za prymitywnych, bo nie umieją liczyć, czytać, żyją w lepiankach, ale oni mają to, czego nie ma wielu ludzi w wysoko rozwiniętych cywilizacjach. Szczęście i wolność. Z drugiej jednak strony nie wiem, czy można być szczęśliwym nie mając do końca świadomości, jak wygląda inne życie? Każda kultura ma jednak swoją specyfikę i trzeba to zaakceptować. Nie próbować zmieniać rzeczy, których tak do końca nie rozumiemy. W Ameryce Środkowej mąż, który nie bije swojej żony to nie kocha. Gdy próbowano wprowadzić program walki z przemocą domową to zbuntowały się... kobiety. Takie rzeczy ciężko zrozumieć, ale nie powinniśmy w to ingerować za wszelką cenę.

- Czego się dowiedziałaś o ludziach w czasie tego rejsu?

- Ja wypływałam z nastawieniem, aby dowiedzieć się jak najwięcej o ludziach, o obcych kulturach. Konieczne chciałam wytropić takie elementy, które w głowie się nie mieszczą. Okazało się jednak, że z czasem widziałam mniej różnic, więcej podobieństw. W każdym rejonie padały te same pytania - o moje imię, wiek, rodzinę, miejsce pochodzenia. Lokalne mitologie, legendy i baśnie niewiele różniły się od tych spisanych nad Morzem Śródziemnym, a dziewczyna sama na oceanie szokowała tubylców nie mniej niż obserwatorów moich poczynań w Polsce. Wiele przeżyłam podczas tego rejsu, wiele się dowiedziałam o świecie, ludziach. Mam co opowiadać, ludzie słuchają tych opowieści z zapartym tchem, moja strona www.szilajtis.com bije rekordy popularności. Tak jak wtedy dojrzałam do tego, by wypłynąć w samotny rejs dookoła

świata, tak teraz dojrzałam do tego, by moje przygody, wrażenia i przemyślenia spisać i wydać w formie książki.

- Brakuje Ci morza?

- Nie, bo nigdy go nie opuściłam. Tak na prawdę to nie wiem czy ja wracam do domu, czy wracam na morze? Średnio 6-7 miesięcy spędzam jednak na morzu. Chętnie przyjmuję zaproszenia do prowadzenia rejsów dla znajomych. Czasem także dla osób, których jeszcze nie znam. Zawsze są to ludzie, którzy chcą razem ze mną rozejrzeć się po morzu. Organizuję też wypoczynek na luksusowych pokładach w czarujących regionach świata. Tak więc nie cierpię z powodu braku oceanu, bo mam z nim trwałe kontakty! ■



Yes, and North. San Francisco.

We may not be the perfect couple, but we're definitely a team. Great idea! Why didn't we think of it sooner? Come on, sails ahoy!!
northsails-sportswear.com



The sea is my land

Żeglarskie legendy

JAKUB JAKUBOWSKI

Opływali świata dookoła, wygrywali najbardziej prestiżowe regaty świata, bili żeglarskie rekordy, zdobywali olimpijskie medale - trójmiejscy żeglarze zapisałi się złotymi zgłoskami w historii. Niektórzy wciąż do tej historii dopisują kolejne, chlubne rozdziały.

Roman Paszke

Wizjoner, uwielbiający wyzwania, często rzucający się na głęboką wodę, uparcie kroczący za swoimi marzeniami. Dowodził katamaranem „Warta Polpharma” w okołoziemskich regatach „The Race”, w których zajął 4 miejsce. Zwyciężał w regatach „Kieler Woche” i w „Admiral’s Cup”. Ostatnim jego sukcesem jest ustanowienie nowego rekordu świata na trasie, która prowadziła z Las Palomas do Wyspy Gwadelupa. Kapitan Roman Paszke i jego załoga pokonali dystans 3250 mil morskich w iście fenomenalnym czasie 8 dni, 1 godziny i 53 minut. Dokonali tego płynąc katamaranem „Renault Eco2”. Jego wielkim marzeniem, na razie niespełnionym, jest jednak pobicie rekordu świata w samotnym rejsie dookoła świata bez zawijania do portów. Rekord należy aktualnie do francuskiego żeglarza Francisa Joyona, który opłynął świat w 57 dni, 13 godzin i 34 minuty. Roman Paszke ma już katamaran, na którym ma się podjąć tej próby, nie ma jednak jeszcze dopiętego budżetu. Z tego też powodu start był już kilka razy przekładany, najnowszy termin to wrzesień 2011 roku. Trzymamy kciuki. Pobicie tego rekordu da mu miejsce w pantheonie największych gwiazd światowego żeglarstwa.



Roman Paszke pilotuje jacht Renault Eco2

foto: Materiały prasowe



Zbigniew Gutkowski

foto: OnEdition

Zbigniew Gutkowski

Z zapartym tchem śledzimy jego heroiczną walkę w okołoziemskich, etapowych regatach „Velux 5 Oceans”. W klasyfikacji generalnej regat „Gutek” zajmuje drugie miejsce, ale bieżący etap nie jest dla niego szczęśliwy. Już na samym początku zmuszony był zawinąć do portu celem naprawy jachtu i podłączenia złamanego żebra. Gutkowski jest pierwszym w historii Polakiem, który bierze udział w tych prestiżowych oceanicznych regatach. Wraz z Romanem Paszke płynął na katamaranie „Warta Polpharma” w wyścigu „The Race”. Pełnił funkcję kapitana wachtowego. Podjął też próbę ustanowienia nowego rekordu opłynięcia kuli ziemskiej bez zawijania do portu w 2004 r. na jachcie „Volvo 60 Bank BPH”, jednak uszkodzenia przerwały próbę w Cape Town po przepłynięciu 9500 mil. Jego wielkim marzeniem jest start w „Vendee Globe” – najbardziej ekstremalnych regatach samotników dookoła świata. Ciekawostką jest fakt, że jacht „Operon Racing”, na którym „Gutek” płynie teraz w „Velux 5 Oceans”, wygrał 20 lat temu „Vendee Globe”. Jego właścicielem i sternikiem był wtedy legendarny francuski żeglarz Alain Gautier.



Karol Jabłoński

foto: Materiały prasowe

Karol Jabłoński

Choć mieszka na Mazurach, reprezentował w swojej karierze Jacht Klub Stoczni Gdańskiej. Wielokrotny mistrz świata w bojerach, jeden z najbardziej utytułowanych polskich żeglarzy, cieszący się estymą i uznaniem na całym świecie. Był liderem klasyfikacji sterników meczowych Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej. Na tej liście znajdują się absolutnie najlepsi żeglarze świata, wielkie legendy. Właśnie w niezwykle widowiskowych regatach meczowych (bezpośrednie wyścigi dwóch jachtów) Karol Jabłoński osiągał największe sukcesy – był mistrzem i wicemistrzem świata, mistrzem Europy. Wygrywał też tak prestiżowe regaty, jak „Admiral’s Cup”, „Commodores Cup”, „Copa del Rey”, „Kiler Woche”, „Sardinias Cup”, czy „Zegna Trophy”. Jego wielkim marzeniem jest budowa narodowego teamu, który pod polską banderą wystartuje w meczowych regatach o Puchar Ameryki, czyli w rywalizacji o najstarsze, sportowe trofeum na świecie. Jabłoński już dokonał rzeczy historycznej. Jako pierwszy Polak w historii był sternikiem jachtu w Pucharze Ameryki. Dowodził hiszpańskim jachtem „Desafio Espanol”.

Mateusz Kusznierewicz

Gdańszczaninem został niedawno. Przyjął propozycję prezydenta Pawła Adamowicza i został ambasadorem ds. morskich miasta Gdańska. Mistrz olimpijski z Atlanty w 1996 roku oraz brązowy medalista osiem lat później z Aten w klasie Finn promuje żeglarstwo wśród młodzieży, pilotuje miejski program edukacji morskiej, a dzieci i młodzież są w niego zapatrzeni jak w obrazek. Nic dziwnego, bo to jeden z najbardziej utytułowanych polskich żeglarzy i wzór do naśladowania. Aktualnie przygotowuje się do startu w przyszłorocznych igrzyskach w Londynie. Tym razem, wraz z Dominikiem Życkim, będzie się ścigał w klasie Star, w której zdążył już zdobyć tytuł mistrza świata. Mateusz miał już konkretne propozycje dołączenia do zespołów ścigających się w najbardziej prestiżowych regatach świata, takich jak Puchar Ameryki, czy „Volvo Ocean Race”. Wymagałoby to jednak całkowitej dyspozycyjności, a Mateusz – jak sam mówi – ma jeszcze wiele do zrobienia. I w Gdańsku, i w Londynie.

foto: Materiały prasowe



Mateusz Kusznierewicz



Zygfryd Perlicki (pierwszy z lewej) i jego załoga

foto: Yacht Klub Sial Gdynia

Zygfryd Perlicki „Zyga”

Jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, olimpijczyk, trener i sędzia żeglarski, wielka legenda polskiego żeglarstwa. Pierwsze kroki w żeglarstwie stawiał w morskiej drużynie harcerskiej, do której dołączył 15 kwietnia 1945 roku. Miał wtedy 13 lat. W roku 1957, w pierwszym po wojnie występie polskiego jachtu w prestiżowych regatach „Kieler Woche”, Zygfryd Perlicki wygrał wszystkie wyścigi. W 75. letniej historii rozgrywania tych regat „Kieler Woche” po raz pierwszy wygrał jacht inny niż niemiecki. W roku 1972, podczas olimpiady w Kilonii zajął 8 miejsce na 27 startujących państw, co było najlepszym wynikiem w dotychczasowych startach polskich załóg na igrzyskach. Zygfryd Perlicki był też sternikiem jachtu „Copernicus” w pierwszych regatach dookoła świata „Whitbread” w latach 1973-1974. Startował w regatach jachtów morskich „Admiral’s Cup” jako sternik jachtu „Hadar” (1979). Wychował wielu żeglarzy. W 1993 r. odszedł na emeryturę.

Zanim kupisz jacht

ANNA KOLEDA

Nie ma lepszego miejsca na rozpoczęcie sezonu żeglarskiego niż trójmiejskie i pomorskie akweny. Różnorodność dróg wodnych gwarantuje niezapomniane wrażenia zarówno dla amatorów, szukających na wodzie odpoczynku od codzienności, jak i dla żądnych przygód profesjonalistów. Wystarczy tylko mieć jacht lub go wyczarterować.



foto. Materiały prasowe

Jacht pełnomorski

Jeżiora, rzeki, kanały, wody portowe, Zalew Wiślany i wreszcie Zatoka Gdańska – tak w skrócie można wymienić żeglarskie możliwości Trójmiasta i okolic. W samym

Gdańsku można żeglować rekreacyjnie po wodach Motławy, co posiada dodatkowy walor turystyczny, można podziwiać część zabudowań Starego Miasta bez konieczności schodzenia na ląd. Jeżeli jednak czujemy ochotę na pieszą wędrowkę, to zawsze można zacumować w gdańskiej marinie. Na wodach Trójmiasta

i okolic bardzo często pojawia się możliwość zacumowania w porcie, co ma znaczenie ze względów bezpieczeństwa oraz planowania trasy, po której żeglujemy. Dzięki możliwości noclegu na lądzie, nie trzeba być posiadaczem łodzi kabinowej, by wypłynąć w dłuższą niż jednodniowa wycieczkę.

Żagle dla każdego

Dla zadeklarowanych śródlądowców najlepszym wyborem będzie żegluga kanałem Elbląskim i Pojezierzem Iławskim. Dla tych, którzy zapragną spró-

bować przedsmaku morza – rejs po Zalewie Wiślanym.

– Na zalewie, mimo że jest to akwen zamknięty, zdarzają się silne wiatry i sztormy – mówi Andrzej Popławski z „Skeiron Boats”. – Trzeba być na to przygotowanym. Na wody zalewu wystarczy już ośmio metrowa jednostka. Na rejsy po Zatoce Gdańskiej polecałbym łodzie od 10 metrów w górę. Na pierwszym miejscu w kategorii poziomu trudności i zaawansowania żeglarskiego plasują się wody Zatoki Gdańskiej. Jest to akwen morski, ale osłonięty, co sprawia, że jest bezpieczniejszy

od otwartego morza. Nie należy go jednak lekceważyć. Żeglujący po Zatoce wodnicy mogą tu napotkać wszystkie zalety i niebezpieczeństwa żeglugi morskiej – dodaje.

Paweł Jacheć, kierownik sprzedaży stoczni „Galeon”, podkreśla, że najważniejszym kryterium przy wybieraniu jachtu jest cel podróży.

– Musimy się zastanowić, jak chcemy żeglować – mówi. – Czy będziemy pływać rekreacyjnie, tylko w dzień, a nocować na lądzie, czy chcemy wypłynąć w dłuższy rejs wymagający noclegu na łodzi. Poza tym, trzeba



Cel podróży to najważniejsze kryterium przy wyborze jachtu

się zastanowić, ile osób ma przebywać na jednostce oraz w jakich warunkach pogodowych zamierzamy pływać. Czy tylko przy dobrej pogodzie, na krótkich dystansach, czy niezależnie od pogody – dodaje Jacheć.

Jachty śródlądowe

Najpopularniejsze marki wśród jachtów śródlądowych to „Kariny”, „Sasanki”, „Omegi”, „Tango”, „Corvette”. Ceny nowych jachtów śródlądowych kompletnie wyposażonych i ożaglowanych to koszt rzędu 50-100 tys. zł, używane można kupić już od 20-25 tysięcy. Przykładowo nowy jacht „Corvette 650” dla sześciu osób, o długości 6,5 metra, przystosowany do szybkiego i wygodnego żeglowania po jeziorach, z obszernym kokpitem, kabiną WC, prysznicem i aneksem kuchennym to koszt około 50 tys. zł. Natomiast za używany sześciometrowy jacht „Sasanka 620” z 2002 roku z kuchenką gazową, rozkładanym stołem, czterema kojami do spania zapłacimy około 22 tys. zł.

Jachty pełnomorskie

Gdy marzą nam się podróże po Bałtyku, Morzu Północnym, Śródziemnym, a nawet dalsze kierunki, wtedy niezbędny jest już jacht pełnomorski. Najpopularniejsze jachty tego typu to „Delphia”, „Bawaria”, „Pasja”, „Pe-

gaz” oraz „Phila”. Tutaj cena jest nieco wyższa. Nowy kupimy za około 100 tys. zł, a używane od 50 tysięcy. Nowy komfortowy jacht typu „Phila 880”, o długości 8 metrów, z aneksem kuchennym, z kojami dla ośmiu osób, oddzielną kabiną WC, to koszt 105 tys. zł. Za używanego 8,5-metrowego „Pegaza 28”, jednostkę typowo rodzinną, z trzema dwuosobowymi kojami, kuchenką, zlewozmywakiem z ciepłą wodą i lodówką zapłacimy około 40 tys. zł.

Gdy chcemy mieć jacht z robiony na specjalne zamówienie – cena wzrasta. Możemy wydać 100 tys. zł, ale i milion złotych, w zależności od tego ile mamy funduszy i co chcemy mieć w środku. Przykładowo za niespełna 15. metrowy luksusowy jacht „Delphia 46 cc” zapłacimy od 290 tys. euro. Cena nie dziwi, gdy spojrzysz się na to pływające cudeńko. „Delphia 46 cc” zaprojektowana została przez światowej sławy projektanta Andrzeja Skrzata, a elegancka stylizacja wnętrza to projekt Birgit Schnaase ze studia projektowego „Schnaase Interior Design”. Do budowy tego jachtu używane są najwyższej jakości materiały oraz zastosowane są nowoczesne rozwiązania elektroniczne. „Delphia 46 cc” to perfekcyjne połączenie komfortu i jakości wykonania, a doskonałe wyniki techniczne czynią ten model idealnym jachtem na podróż

międzykontynentalne i dookoła świata.

Marzyć świadomie

Kupno jachtu, to duży wydatek, dlatego przed jego wyborem war-

to się dobrze zastanowić, gdzie będziemy żeglować. Należy pamiętać też o tym, że jacht, mimo że jest wydatkiem największym, nie jest jedynym. Kolejne koszty, to postój jachtu, opłaty portowe, konserwacja i ubezpieczenie. Warto wyczerperować najpierw jednostkę, którą sobie upatrzyliśmy, po kilku dniach będziemy wiedzieli, czy jest to rzeczywiście taka łódź, jaką potrzebujemy. Trzeba także pamiętać, że jeżeli chcemy żeglować samodzielnie, to nasze marzenia mogą zostać ograniczone administracyjnie – przez konieczność posiadania odpowiednich uprawnień. Patenty żeglarskie wyznaczają granice nie tylko akwenowe i pory żeglowania, ale także wymiarów samej łodzi. Przykładowo, żeglarz jachtowy może prowadzić jacht do 8,5 m. długości kadłuba, a sternik jachtowy do 12 m. długości kadłuba. Warto być świadomym tych ograniczeń, i uzyskać potrzebne uprawnienia, by już nic nie stanęło na drodze morskiej przygodzie. Ahoj! ■



Postój jachtu w marinie jest płatny



MATYLDA PROMIEN

Aeroyacht 110

fot. Materiały prasowe

Jachty motorowe i żaglowe potrafią wzbudzić zachwyt, pożądanie i zazdrość. Te najdroższe i najpiękniejsze cumują najczęściej w najbardziej prestiżowych marinach świata, zarówno w Monte Carlo, w Cannes, Dubaju jak i na Florydzie. Mało kto wie, że te luksusowe jednostki bardzo często wyprodukowane zostały w Trójmieście i okolicach.

Na Pomorzu budowane są zarówno komfortowe jachty motorowe o długości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów, luksusowe jachty żaglowe o różnej wielkości oraz szybkie łodzie motorowe i żaglowe, a także inny, wysokiej klasy sprzęt pływający. Zdecydowana większość produkcji trafia na rynki zagraniczne.

Ograniczeni wyobraźnią

Ceny jachtów zbudowanych w pomorskich stocznich jachtowych pobudzają wyobraźnię. Kwoty kilku milionów euro są standardem, a zdarzają się nawet jednostki, za które trzeba zapłacić 20 milionów euro. Takie sumy nie dziwią, jeśli weźmie się pod uwagę montowane na pokładzie tych luksusowych jednostek marmurowe łazienki, skórzane tapicerki oraz najnowszy sprzęt elektroniczny. Każdy jacht może być dostosowany do indywidualnych potrzeb, a sposób jego wyposażenia ograniczają jedynie zasobność portfela i wyobraźnia klienta.

Rekord cenowy pobije zapew-

ne najnowszy i najszybszy na świecie katamaran „Aeroyacht 110” budowany przez gdańską stocznnię „Sunreef Yachts”. 33-metrowa, luksusowa jednostka zbudowana zostanie z włókna węglowego i kewlarowego. Jacht posiada alternatory na wiatr i wodę oraz panele słoneczne, które umożliwią cichą żeglugę. Jego niska wyporność znacznie wpłynie na redukcję zużycia paliwa. Zasięg katamaranu to nawet 2,8 tys. mil morskich na silnikach i nieograniczony zasięg na żaglach. Żeglarze będą mieli do dyspozycji olbrzymi salon podzielony na bar, lounge, jadalnię i bibliotekę. W kadłubach będą się mieścić kabiny dla gości, a kabina armatorska umiejscowiona zostanie w przedniej części nadbudówki.

A jeśli z jachtu będziemy chcieli się przemieścić szybko w inne miejsce to na rufie możemy mieć do dyspozycji... dwuosobowy, sportowy wodnosamolot Icon A5.

Sunreef najlepszy na świecie?

Stocznia „Sunreef Yachts” to doskonały przykład tego, jak systematyczną pracą, dbaniem o jakość można wdrapać się, a w zasadzie wpłynąć, na światowy szczyt. Stocznnię założył w 2000 roku Francois Lapp - z pochodzenia Francuz, wraz ze swoim synem - Nicholasem. Dzisiaj zatrudniają ponad 400 osób, a wybór jednostek zadowolili największego nawet koniesera żeglarstwa. W ofercie

„Sunreef” jest wszystko - od małych łodzi motorowych za ok. milion euro, po wielkie 45-metrowe, kilkanaście razy droższe pływające pałace. „Sunreef Yachts” specjalizuje się w budowie katamaranów żaglowych i motorowych i trzeba przyznać, że dobrze na tej specjalizacji wychodzi. Sprzedaż rośnie, zamówienia spływają z całego świata, a jachty „Sunreef” zdobywają nie tylko rynki, ale i prestiżowe wyróżnienia. Już 7 maja na uroczystej gali w Londynie okaże się jaki jacht zdobył tytuł najlepszego jachtu świata i nagrodę „World Superyacht Award”. Wśród finalistów tego prestiżowego konkursu, organizowanego przez magazyn „Boat International”, znalazł się „Sunreef 114 CHE” będący największym katamaranem żaglowym świata o ozagłowaniu typu słup. Jednostka liczy sobie 34 metry długości i 12 metrów szerokości.

Przy kei w Monte Carlo

Sporo nagród branżowych zdobywają też jachty i łodzie motorowe produkowane w stoczni „Galeon” w Straszy-

Ceny jachtów zbudowanych w pomorskich stocznich jachtowych pobudzają wyobraźnię. Kwoty kilku milionów euro są standardem a zdarzają się nawet jednostki, za które trzeba zapłacić 20 milionów euro.

nie koło Gdańska. Jeden z ostatnich, najbardziej spektakularnych sukcesów to ubiegłoroczna nagroda „World Yachts Trophies Best Design” i „World Yachts Trophies Most Innovative”, czyli za najlepiej zaprojektowany i za najbardziej innowacyjny jacht motorowy na świecie. W ten sposób, na prestiżowych targach jachtowych w Cannes, wyróżniony został model „Galeon 700 Raptor Skydeck”.

Ten flagowy model „Galeona” zapewnia doskonałe osiągi, przestronność oraz niespotykany poziom luksusu. Dzięki doskonałej widoczności i poręcznym przyrządom sterowanie jachtem jest intuicyjne. Jednostka dysponuje dwoma silnikami MAN o mocy sięgającej 1550 KM każdy oraz posiada udogodnienia takie jak automatyczny system garażowy wraz z opuszczaną platformą czy chowane drzwi do salonu. Płynnie działający mechanizm opuszczonych drzwi pozwala na połączenie przestronnego salonu z kokpitem i stworzenie funkcjonalnego i eleganckiego wnętrza - w sam raz na eleganckie przyjęcie przy kei w Monte Carlo. Trzy podwójne sypialnie z oddzielnymi łazienkami zapewniają prywatność oraz niespotykany komfort.

Stocznia „Galeon” produkuje

Stocznia Galeon produkuje kilkaset motorówek i jachtów rocznie. W przeciwieństwie do Sunreef Yachts znajduje na swoje jachty nabywców również w Polsce, aczkolwiek ponad 90 procent produkcji realizowana jest na eksport.



Raptor 700 Skydeck ze stoczni Galeon

kilkaset motorówek i jachtów rocznie. W przeciwieństwie do „Sunreef Yachts” znajduje na swoje jachty nabywców również w Polsce, aczkolwiek ponad 90 procent produkcji realizowana jest na eksport. „Galeon” kryzysu nie odczuwa. Stocznia już w ubiegłym sezonie zwiększyła sprzedaż jachtów do 10 m długości o 250 proc. Dużych jedno-

stek – o blisko jedną trzecią.

Żagle zamiast silnika

Nie wszyscy jednak lubią na morzu warkot silnika. Zwolennicy pływania na żaglach również mogą znaleźć w Tróćmieście i okolicach jachty, które zawoływały światowe rynki. Na całym świecie, w marinach i na akwe-

nach wodnych można spotkać jachty produkowane przez gdańską stocznice „Gemini”. Największą furorę zrobiły łodzie klasy ILC40 pływające pod marką „MK Café”. To właśnie na tym jachcie Roman Paszke zwyciężył w 1997 roku w prestiżowych, nieoficjalnych, drużynowych mistrzostwach świata – regatach „Admiral’s Cup”. Sukces ten zwrócił uwagę żeglarzy z całego świata. Jachty produkowane przez stocznice „Gemini” nie trafiają jednak do masowej produkcji, zamawiają je konieserzy ceniący wysoką dzielność morską jednostek oraz specjalistyczne i wysokiej klasy wyposażenie. Łodzie opuszczające stocznice niejednokrotnie przypominają superluksusowe mieszkania, w pełni zautomatyzowane, wyposażone w nawigację satelitarną.

Polskie jachty żaglowe i motorowe są niezwykle cenione i pożądane, nie tylko z powodu niższej niż na Zachodzie ceny, ale przede wszystkim z powodu wysokiej jakości. Nie dziwi zatem fakt, że Polska w produkcji jachtów jest prawdziwym potentatem. Blisko 95 proc. Naszych łodzi trafia za granicę. Według Polskiej Izby Przemysłu Jachtowego i Sportów Wodnych Polboat w produkcji jachtów do dziesięciu metrów długości zajmujemy drugie miejsce w świecie. Wyprzedzają nas tylko Stany Zjednoczone. ■



Wnętrze Sunreef 114 Che

Sealine F42



Luksusowa, ma designerski wygląd, świetnie się ją prowadzi i sprawnie manewruje w ciasnych i małych portach. Łódź motorowa „Sealine F42” oferowana przez gdyńską firmę „Skeiron Boats” to światowy przebój, który równie dobrze prezentuje się zarówno w trójmiejskich marinach, jak i w Monte Carlo.

Sealine F42” to laureat prestiżowej nagrody „Motor Boat of The Year Award 2011” w kategorii jacht motorowy z flybridgem. Flybridge to nic innego jak górny pokład, z którego można nie tylko sterować łodzią, ale służący też relaksowi i podziwianiu krajobrazu. Nagroda nie dziwi. Ta łódź praktycznie nie ma słabych punktów. Jednostka mierząca prawie 14 metrów długości, sprawia wrażenie dużo większej. Efekt taki uzyskano dzięki ergonomicznym i architektonicznym rozwiązaniom.

KOKPIT I FLYBRIDGE

W kokpicie znajduje się wygodna sofa dla pięciu osób, a pod nią schowek, przypominający rozmiarami kabinę załogi na większych jachtach. Na lewej burcie kokpitu barek z grillem i lodówką. Po tej samej stronie znajdują się solidne, zabudowane schody z podświetleniem

LED, prowadzące na flybridge. Powierzchnia górnego pokładu, dzięki mocnym filarom wspierającym go na rufie jachtu, jest naprawdę olbrzymia. Niejeden dużo większy jacht może pozazdrościć tak dużego flybridga. Część rufową flybridga zajmuje matrac słoneczny, który po uniesieniu centralnej części i wsparciu na wspornikach, przekształca się w oparcie kanapy,

otaczającej centralną część pokładu. W rufowej i przedniej części znajdują się schowki, które można zastąpić lodówkami o pojemności 100 l. Stanowisko sternika umieszczone jest centralnie, w przedniej części. Sternik, poprzez schody zejściowe do kokpitu, ma doskonałą widoczność lewej części platformy kapełowej, co znakomicie ułatwia manewry portowe. Na dużym

panelu sterowania znajdują się wszystkie główne instrumenty nawigacyjne, manetki silników, joystick systemu IPS, łącznie ze wskaźnikami stanu pracy silników, poziomu wszystkich płynów i pilota oświetlenia punktowego (szperacza). Dwuosobowy fotel sternika, z ruchomym oparciem, umożliwia wygodne siedzenie także przy stole. Na flybridgu, bez uczucia najmniejszego dyskomfortu, swobodnie może podróżować nawet 12 osób!

SALON

W otoczonym szklanymi ścianami salonie, po prawej stronie znajduje się szeroka kanapa, obejmująca swym ramieniem stół. Wzdłuż lewej burty znajdziemy długą kanapę zbudowaną z trzech siedzisk. W razie potrzeby mogą one posłużyć jako pufy lub wpasują się w kanapę prawej burty tworząc okazjonalne dwuosobowe łóżko. W lewym, tylnym rogu salonu znajduje się centrum multimedialne z płaskim monitorem LCD

DANE TECHNICZNE

Długość	13,60 m
Szerokość	4,48 m
Waga	12 900 kg
Zanurzenie	1,15 m
Wysokość nad linią wodną (z masztem):	5.00m
Wysokość nad linią wodną (maszt złożony):	3.90m
Wysokość w kabinie	1.95m
Zbiorniki paliwa	1 200 l
Zbiorniki wody	450 l
Kategoria projektowa	B dla 12 osób

Opcje silników

- 2 x Volvo Penta Diesel IPS500, 370 KM (total 740 KM)
- 2 x Volvo Penta Diesel IPS600, 435 KM (total 870 KM)

Cena netto EXW wersji standard

2 x Volvo Penta Diesel IPS500	Cena netto 314 600,00 GBP
2 x Volvo Penta Diesel IPS600	Cena netto 324 100,00 GBP

i panelem sterowania systemem audio i video, natomiast po przekątnej salonu, na podwyższeniu znajdziemy duże, wygodne centrum zarządzania całym jachtem pozwalające sternikowi na komfortowe prowadzenie jednostki. Obok centrum znalazło się miejsce na stolik kawowy, który doskonale posłuży jako tradycyjny stół nawigacyjny.

Ulokowany dwa stopnie niżej kambuz w kształcie litery „U” jest jasny i otwarty na salon. W rufowej części umieszczono piekarnik z grillem, a pod nim lodówkę. W blacie zamontowano dwupalnikową płytę grzewczą i zlewozmywak. Każdy fragment przestrzeni został wykorzystany na szafki. Całość wykończona jest drewnem orzechowym, łącznie z podłogą, która w salonie i kabinach pokryta jest jasną wykładziną kontrastującą z tapicerką kanap.

Jasny korytarz prowadzi do dwóch kabin, dziobowej i gościnniej na śródokręciu. W kabinie, dzięki długiemu oknu nad dwuosobowym łóżkiem jest bardzo dużo naturalnego światła. Wspaniałym rozwiązaniem jest tu rozdzielenie toalety i prysznicza na dwa odrębne pomieszczenia.

Kabina gości również została wyposażona w toaletę z osobną kabiną prysznicową. Duże okna w burtach zapewniają dostęp naturalnego światła w kabinie.



Dwa osobne łóżka lewej burtę można łatwo połączyć w jedno, dwuosobowe. Natomiast łóżko umieszczone wzdłuż prawej burtę może być zastąpione przez stocznę komodą.

CZAS POPŁYWAĆ

Regulacja kierownicy i przesuwany fotel ułatwiają dobranie najwygodniejszej pozycji. Po prawej stronie kierownicy joystick systemu IPS, a dalej elektroniczna, precyzyjna manetka

i schówek na drobiazgi. Widoczność za sterem jest doskonała.

„Sealine F42 na wodzie sprawdza się znakomicie – tnie rozfalowane morze zaskakująco dzielnie i zaskakuje zachowaniem w łukach. Jacht trzyma się wody i nie ucieka z kursu ani na metr. Łatwo i bardzo łagodnie wchodzi w ślizg, nie unosząc dziobu. Lubiących prędkość ucieszy fakt, że F42 osiągnęła maksymalną prędkość 31 węzłów przy 3500 rpm. Najbardziej ekonomiczną prędkością jest

poziom 25 węzłów.

Naprawdę trudno znaleźć element, który w jakiś sposób obniżałby wysoką ocenę tej jednostki.

Na koniec jeszcze jedna niezwykle istotna informacja. W podłokietniku rufowej kanapy w kokpicie na zamówienie klienta, stocznia „Sealine” może wstawić dodatkowy joystick IPS, umożliwiający manewrowanie w bardzo ciasnym porcie. Rozwiązanie to stosowane do tej pory było głównie w dużych, ponad 20. metrowych jachtach. Stocznia „Sealine”, znana z innowacyjności, postanowiła jednak wprowadzić ten system także na łodzi o długości poniżej 15 metrów, co okazało się strzałem w dziesiątkę.

Z pełną odpowiedzialnością można stwierdzić, że „Sealine F42” może być stawiany za wzór kolejnym konstruktorom jachtów z flybridge

autor *Arek Rejs*



Przedstawiciel w Polsce
SKEIRON BOATS
Port Jachtowy Marina Gdynia
Al. Jana Pawła II 11A
81-345 Gdynia
tel. 058 622 14 44
kom.: +48 601 997 951
e-mail: biuro@skeiron.pl
www.skeiron.pl

Merlion
symbol
Singapuru



Foto: Archiwum prywatne

Miasto
LWA

IZABELA PEK

„Mając to miasto państwo za przystanek w podróży nigdy nie myślałem, jak wielkie wrażenie może ono na mnie wywrzeć” – tak o Singapurze, zwanym lwim miastem, opowiada Krzysztof J. Zalewski z Gdyni. To co zobaczył to świat rodem z filmów science-fiction, przy którym Europa to przeżytek.

S

ingapur, państwo-miasto na krańcu Półwyspu Malajskiego, jest nie tylko azjatyckim centrum biznesu i finansów. Singapur to także zabytki czasów kolonialnych,

świątynie, teatry i tropikalna wyspa Sentosa, na której można spędzić niezapomniany urlop.

Apetyt na przyszłość

Lądując na lotnisku, po kilkunastu godzinach lotu z Gdańska przez Frankfurt, miał nadzieję znaleźć się jak najszybciej w hotelu. Ale już po wyjściu z samolotu jego oczom ukazał się widok, który pozostanie w pamięci na zawsze.

Prężny i nowoczesny port lotniczy w Singapurze to prawdziwe dzieło sztuki. Piętrzące się w nieskończoność tarasy roślin, palmy, nowoczesne oświetlenie i futurystyczna architektura. Pierwsza myśl – jesteś naprawdę daleko od domu. Druga myśl – cała Europa to przeżytek. Krzysztof zaczął doświadczać całkowicie nowego świata. Ten świat to wszechobecne tempo nowoczesnej metro-

polii, harmonijnie połączone z sielską atmosferą magicznego ogrodu. Mnóstwo przestrzeni, parki, oraz place i rzeźby, a nad nimi górujące drapacze chmur.

– Nic co było w zasięgu mojego wzroku nie przypominało normalnego świata – opowiada Krzysztof. – XIX wieczne budowle kolonialne sąsiadujące z tropikalnymi drzewami i szklanymi wieżowcami. Miejsce, w którym od pierwszego oddechu masz wrażenie że granice nie istnieją, że możesz osiągnąć

wszystko, a żaden pomysł nie jest zbyt fantastyczny, aby nie znalazł poparcia. Świat, który łącząc kultury prawie całej Azji z domieszką Europy jest dumny ze swojej przeszłości, a zarazem ma niepokonany apetyt na przyszłość – dodaje.

Więcej niż Szwajcaria wschodu

Owa przyszłość dla normalnego człowieka z Polski, który jeszcze kilkanaście godzin temu

żegnał swoją kochaną Gdynię, staje się teraźniejszością. Poczucie podróży w czasie jest tu absolutnie nieuniknione. Po zakończonej odprawie złapał tak-sówkę. Skromny

aczkolwiek pewny siebie Azjata przywitał go nienagannym angielskim, który jest understoodym językiem tego państwa. – Jeśli słyszeliście kiedyś nazwę dla Singapuru – „Szwajcaria wschodu”, to jak najbardziej możecie być pewni, że to miasto przerasta swoją opinię – przekonuje Krzysztof. – Jest po prostu unikatowe. Niektórym może przypominać Hong Kong, czy japońskie miasta, lecz żadne z tych miejsc nie ma atmosfery Singapuru – mówi gdynianin.

Kierowca potraktował go jak gościa w swoim domu. Opisał mu swoje miasto jako przyjazne wszelkim kulturom, szanującym porządek i rzetelność. Należy przy tym wspomnieć że legendarne mandaty na setki dolarów za śmiecenie czy nawet żucie gumy, choć są realne, to w sumie nie są stosowane wobec turystów. Jeśli złamiesz przepis tego typu możesz się raczej spodziewać reprymendy i poucze-

Położenie: Azja Południowo-Wschodnia, wyspy pomiędzy Malezją i Indonezją kluczowy węzeł szlaków morskich Azji Południowo-Wschodniej

Ludność: 3.1 mln

Waluta: dolar singapurski

Używane języki: chiński, malajski, tamilski, angielski

Grupy etniczne: Chińczycy 76,8%, Malajowie 13,9%, Hindusi 7,9%, inni 1,4%

Grupy wyznaniowe: buddyści 42,5%, muzułmanie 14,9%, taoiści 8,5%, hinduiści 4%, katolicy 4,8%, inne wyznania chrześcijańskie 9,8%, inne 0,7%, bezwyznaniowi 14,8%

nia niż rujnującego mandatu. Miasto jest niezwykle przyjazne.

Teleportacja w Singapurze?

– Meldując się w hotelu byłem otoczony serwisem jakby nie z tej ziemi. Nie przesadzę twierdząc, że czułem się na miejscu jak pan świata. Singapurczycy bardzo dbają o gości. Ten zdyscyplinowany naród, niczym Polacy, mając korzenie na wschodzie pędzi ze wszystkich sił ku zachodowi. I muszę przyznać, wyprzedził go o jakieś 20 lat. Wydaje się, że jeśli ludzie wymyślą teleportację to Singapur z pewnością będzie jednym z pierwszych miejsc na ziemi, w którym będzie on ogólnie dostępny – mówi zachwycony. Z jego słów dowiadujemy się, że Singapur, choć to miasto ogromne i w pełni wielkomiejskie, utrzymuje przytulny charakter. Przechadzając się jego ulicami ma się raczej wrażenie ekskluzywniej dzielnicy niż miejskiej dżungli. Ku uciesze wszystkich, którzy zdecydują się obrać ten kierunek, nasz bohater donosi, że ceny w Singapurze są mniej więcej dwa razy niższe niż w Europie. Płacąc ok 15 zł zjemy trzydaniowy obiad z kilkoma napojami w cenie. Obsługa będzie zachowywała się zaś, jakby przez te kilka minut przeznaczonych dla klienta spełniała sens swojego życia. Poświęcenie dla pracy jest dla Singapuru czymś normalnym. Jako najbardziej wolnorynkowa ekonomia świata, zachowuje on wysokie podatki wraz z niskimi podatkami.

– Zamożność mieszkańców widać na każdym kroku. Widok muzułmanki w burce od Louis Vuitton i butach Prady nie jest tutaj niczym niezwykłym. Same zakupy są tutaj przeżyciem na skalę porównywalną tylko z zakupami w USA. Sam tylko sprzęt elektroniczny jest nieporównywalnie tańszy od europejskiego – wspomina nasz rozmówca, który również uległ zakupowemu szaleństwu.

Miasto kontrastów

To miasto widocznych gołym okiem kontrastów. Chińczycy,



Widok na marinę



Singapur

Malajczycy, biali oraz Hindusi. Język angielski jest wszechobecny, ulice pełne są modnie ubranych ludzi. Obok pary nastolatków ubranych niczym z pierwszych stron włoskiego „Vogue”, przechadzają się dziesiątki dzieci w typowo azjatyckich szkolnych mundurkach. W porównaniu do wielu innych wielkich metropolii Azji Południowo-Wschodniej, Singapur wydaje się być kopią typowego, amerykańskiego miasta doprowadzoną do perfekcji i przeniesioną w tropiki. To miasto utopia, niedościgniony wzór dla wielu europejskich i amerykańskich metropolii. Bezwzględnie wart odwiedzenia, chociażby na kilka dni. ■



Krzysztof Zalewski przy fontannie pomysłności

Sukces ukryty w wizerunku

Wizerunek, autoprezentacja i savoir vivre w biznesie były tematem przewodnim kolejnego etapu z cyklu „Przedsiębiorcza Kobieta”. Projekt ten to seria spotkań dla młodych kobiet działających w środowisku biznesowym i szukających szans na rozwój zawodowy.

Podczas ósmego już spotkania w sopockim „Klubie Atelier”, uczestniczki dowiedziały się, w jaki sposób kreuje się wizerunek bizneswoman. O zasadach savoir vivre w biznesie opowiadała m.in. Joanna Wszeborowska, HR Manager oraz trener kompetencji interpersonalnych i osobistych.

butiku fashionidea.pl, zdradziła uczestniczkom tajemnice związane z modą w biznesie. Na przykładach trzech strojów prowadząca wyjaśniła, w jaki sposób należy odpowiednio ubrać się do pracy.

– Ubiór to jednak nie wszystko. Ważne, aby do biznesowej stylizacji dobrać odpowiednią fryzurę. Wszystko musi ze sobą współgrać. Nie ma nic gorszego niż biznesowy ubiór i wieczorowa fryzura na wielkie wyjście – przekonywała Agnieszka Wiszniewska ze „Studia Fryzur i Kosmetyki” w Gdyni.

Wieczór pełen wrażeń zakończył pokaz kolekcji sukien z papieru autorstwa Sabiny Czupryńskiej, właścicielki firmy „Hepimi Studio”. Spotkania z cyklu „Przedsiębiorcza Kobieta” organizowane są przez Studenckie Forum

Business Centre Club. Projekt powstał z myślą o kobietach pragnących prężnego rozwoju z zakresu przedsiębiorczości. Na imprezy zapraszane są tzw. kobiety sukcesu, które dzięki wieloletniemu doświadczeniu pragną przekazać swoją wiedzę uczestniczkom warsztatów. Patronem medialnym projektu jest magazyn **nl** **PRESTIZ PATRONUE**

– Najskuteczniejszą zasadą jest zgoda z własną naturą, czyli zachowanie zgodne z własnym przekonaniem. Natomiast dbając o jak najlepszy wygląd, wyrażasz nim siebie, a jednocześnie trzymasz się panującej w twojej branży konwencji i zwiększasz szansę na sukces – tłumaczyła Joanna Wszeborowska.

Z kolei Wioletta Świątkowska, właścicielka



Biznes w Szwecji

Ułatwienie wymiany handlowej w basenie Morza Bałtyckiego - taki jest cel programu „Catching the Future”, w który zaangażował się Pomorski Klub Biznesu.

Projekt „Catching the Future” ma pomóc w rozwijaniu działalności głównie mikro, małych i średnich przedsiębiorstw południowego regionu Szwecji oraz północnego regionu Polski. Polscy przedsiębiorcy uzyskają bezpłatnie instytucjonalne wsparcie w zakresie rozpoznania możliwości działania na rynku szwedzkim. Uzyskają również możliwość zdobycia wiedzy na temat specyficznych uwarunkowań wymiany handlowej ze Szwecją.

Ponadto przedsiębiorcy otrzymają pomoc w znalezieniu odpowiednich partnerów biznesowych, a także dostęp do zasobów i kanałów dystrybucji po drugiej stronie Morza Bałtyckiego.

Pomorski Klub Biznesu to organizacja mająca na celu wspieranie rozwoju i integracji pomorskiego środowiska biznesowego. Działalność klubu to nie tylko biznesowe i towarzyskie spotkania, na których przedsiębiorcy mają możliwość nawiązywania kontaktów ale również organizacja inicjatyw mających na celu promowanie województwa pomorskiego oraz rozpowszechnianie idei społecznej odpowiedzialności biznesu. **jj**

KONKURS

Wejdź na www.magazynprestiz.com.pl

i odpowiedz na pytania konkursowe.

DO WYGRANIA ATRAKCYJNE NAGRODY

Na odpowiedzi czekamy do 20 maja pod adresem mailowym konkurs.trojmiasto@eprestiz.pl

Regulamin konkursów znajduje się na www.magazynprestiz.com.pl

All Inclusive



HTC Desire Z

już za 1 zł (1,23 z VAT)
w ofercie All Inclusive dla Firm - taryfa VIP



Samsung
Galaxy Ace

już za 1 zł
(1,23 z VAT)

w ofercie
All Inclusive dla Firm
taryfa Firma TS

Nielimitowany Internet w telefonie.
Zapomnij o kosztach w taryfach All Inclusive.

Teraz w ofercie Play dla Firm w sieci 4G możesz
kontaktować się ze wszystkimi bez ograniczeń.

- rozmowy w sieci i na stacjonarne za 0 gr
- Internet w telefonie bez limitów
- smartfony już za 1 zł



www.playdlafirm.pl
Najszybciej rozwijająca się sieć w Polsce.

PLAY

Dla Firm

Krajowe rozmowy w sieci i na stacjonarne bezpłatne w wybranych taryfach. Ograniczenia prędkości transmisji danych po wyczerpaniu pakietu danych. 4G zapewnia dostęp do Internetu w technologii HSPA+ dla ok. 79% populacji Polski na dzień 31.03.2011. Szczegóły i mapa zasięgu na <http://www.playdlafirm.pl>

Oferta dostępna u:
BIURO OBSŁUGI BIZNESOWEJ PLAY
GDYNIA UL. LEGIONÓW 119A/2U, www.telem.com.pl, tel. (530) 025-185
TELEM - DORADCY BIZNESOWI: tel. (790) 044 141 i (790) 044 129

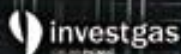
PLAY-OFF
2010-11

ZAWSZE RAZEM, ZAWSZE PO ZWYCIĘSTWO

ZAPRASZAMY NA PÓŁFINAŁ MISTRZOSTW POLSKI TAURON BASKET LIGI:

TREFL SOPOT vs PGE TURÓW ZGORZELEC
niedziela 1 maja, godz. 15:00

ERGO ARENA



w w w . s p o r t . t r e f l . c o m

JAGUAR, który stał się legendą

[JAKUB JAKUBOWSKI

„To wyjątkowy samochód dla wyjątkowych ludzi” - głosiło jedno z haseł reklamowych tego auta. Jak pokazuje historia, tych wyjątkowych ludzi było wielu. Jaguar XJ to bowiem zdecydowanie najlepiej sprzedający się model w długiej historii brytyjskiej marki.

Pokochał go i kupił także pan Lucjan, przedsiębiorca z Trójmiasta. Model, którym jeździ to absolutna perełka – XJ 8 w nadwoziu Vanden Plas. Vanden Plas to firma, która produkowała przedłużane nadwozia do super luksusowych aut takich jak

Aston Martin, Bentley, czy właśnie Jaguar.

– W tym samochodzie czuje się duszę i historię motoryzacji. Jest wyjątkowy, dlatego go wybrałem. Auto stateczne, w sam raz dla statecznego kierowcy. Uwielbiam delektować się jazdą, gdy świeci słońce, droga jest prosta, a na prędkościomierzu jest nie więcej niż 100 km/h. Jazda w takich warunkach, takim Jaguarem to nie tylko ogromna przyjemność, ale też okazja do refleksji – mówi pan Lucjan.

Jaguar XJ8 ma wszystko, czego można oczekiwać od luksusowej limuzyny.

Jasna beżowa tapicerka ze skóry, dodatki z drewna i chromu oraz podgrzewane siedzenia i specjalne stoliczki dla pasażerów, czynią wnętrze jeszcze bardziej komfortowe. Silnik jest dynamiczny i mocny, a pneumatyczne zawieszenie idealnie sprawdza się na polskich drogach. W samochodzie jest także mnóstwo użytecznej elektroniki, znakomite nagłośnienie, ale tak naprawdę najważniejszy jest nietuzinkowy design. Model XJ był ostatnim, którego premierę nadzorował Sir William Lyons, twórca potęgi Jaguara, a także uznany stylistą. To właśnie on nadał pięknej limuzynie charakteru, za który podziwiamy ją do dziś.

– Brytyjski magazyn motoryzacyjny „Autocar” napisał kiedyś o tym modelu, że jest piękny, chwalebnie szybki, a do tego cichy i bezpieczny, niczym dom rodzinny. Innymi słowy – XJ jest tym, czego świat oczekiwał od Jaguara. Nie ma w tym cienia przesady – mówi pan Lucjan.

Jaguar XJ został wyprodukowany w oszalałej, jak na tę klasę samochodów liczbie. Przez 35 lat z fabryki w Coventry wyjechało grubo ponad 800 tysięcy egzemplarzy tego auta. To więcej niż połowa wszystkich sprzedanych przez 80 lat Jaguarów!



Jaguar XJ8



Klasyczne wnętrze Jaguara

MODEL: JAGUAR XJ8

Rok produkcji: 2007

Silnik: 4,2 l.

Moc silnika: 396 KM

Spalanie: 15l/100 km



Z tyłu też robi wrażenie

targi mieszkań i domów

28-29 MAJA | HSW GDYNIA

Hala Sportowo-Widowiskowa, ul. Kazimierza Górskiego 8, Gdynia

- PEŁNA OFERTA rynku mieszkaniowego
- PREMIEROWE inwestycje
- oferty SPECJALNE
- MIESZKANIA, DOMY, KREDYTY
- poradnik „JAK KUPIĆ MIESZKANIE?”
- mapa LOKALIZACJI INWESTYCJI
- porady i SEMINARIA
- kupony RABATOWE
- ATRAKCJE targowe

OSTATNIE
TARGI
W SEZONIE

targi.nowyadres.pl

PATRONAT HONOROWY



WSPÓLPRACA



PATRONAT MEDIALNY





Szlachetne wyrafinowanie

[DARIA PROCHENKA

Wchodząc do mieszkania z całą pewnością można stwierdzić, że jego właścicielka jest osobą bardzo elegancką, pewną swoich zamysłów i zdecydowaną. Każdy kąt domu i każdy detal "dopięty jest na ostatni guzik". Nie ma tu miejsca na przypadek, wszystko zostało skrupulatnie wybrane i dopasowane.

Foto: ADAM FEDOROWICZ

Tuż po zakończeniu prac budowlanych pani Irena spotkała się z architektką Aleksandrą Kopińską-Szykuć, aby omówić dalszy plan działań. Ponieważ bryła budynku była dość typowa, bez konstrukcyjnych niespodzianek, można było swobodnie "pobawić się"

przestrzenią wewnątrz i odpowiednio w nią ingerując wydzielić konkretne funkcje części domu. Założenie było takie, aby dom był jasny, wygodny, a zarazem elegancki. Ponieważ stoi na granicy miasta, wśród zieleni, jego styl miał oscylować na styku elegancji i przytulności. Mimo zamiłowania do rzeczy niebanalnych i wyrafinowanych pani Irena nie chciała wprowadzać elementów sztywnych i pałacowych.

Niecodzienny ślimak

Nie sposób przegapić schodów. To jeden z pierwszych elementów wnętrza obok którego nie można przejść obojętnie. Boczne murki zawijające się w ślimaki to pomysł projektantki. Wykonane zostały przez lokalnego artystę. Mimo tego, że schody zajmują dość dużą przestrzeń i potęgują doznania majestatyczności



– wnętrza nie przytłaczają. Wszystko za sprawą symetrii między bardzo okazałymi elementami i dyskretnymi rozwiązaniami. Czasami wystarczy światło, które pada pod innym kątem, żeby skupić uwagę oglądającego na innej rzeczy.

A oświetlenie w tym domu to bardzo ważny gracz. Dzięki niemu dom żyje zarówno w dzień jak i w nocy. System oświetleniowy dobrany jest idealnie z kierunkami i kątami padania słońca. Równie ważną rolę odegrały w domu odcienie ścian i mebli. Zanim padła ostateczna decyzja, która farba pokryje mury salonu wypróbowanych zostało około pięciu kolorów w różnych miejscach. Nie było przypadku, dzięki czemu odcień delikatnej

szarości zagrał idealnie ze światłem w domu. To także idealna baza i tło dla białych mebli i podłogi.

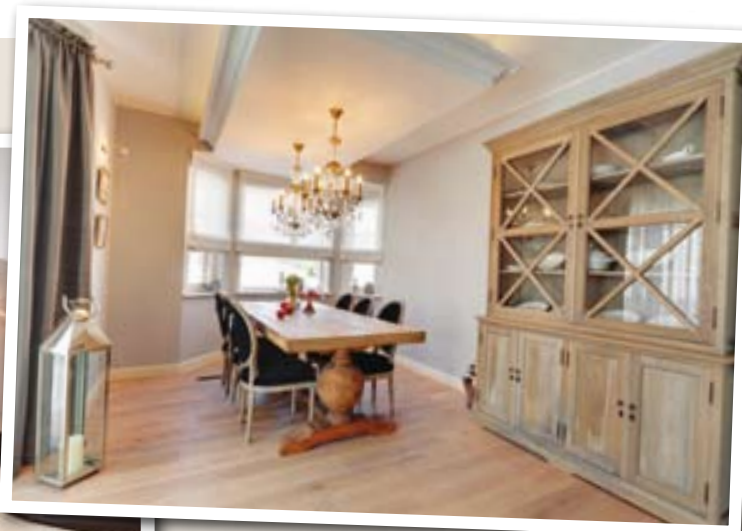
Meble z certyfikatem

Od progu wita nas hol z marmurową i granitową posadzką. W innych miejscach ustępuje mu klasyczna włoska ceramika. Charakterystyczne i unikatowe są także meble i dodatki, z których wiele było zrobionych na specjalne zamówienie np. szafa w holu. Kilka przedmiotów przyjechało do Polski z Holandii, chociażby lustro, czy srebrzysta komoda. Natomiast z Francji przybyła czarna antyczna, bardzo wartościowa komoda, której pocho-

dzenie potwierdzone jest certyfikatem.

Pomieszczenia codziennego użytku, takie jak kuchnia czy łazienka, to również arcydzieła. Z pozoru tak banalny sprzęt jak okap w przypadku tego domu był punktem wyjścia projektu kuchni. Został specjalnie zaprojektowany dla pani Ireny na podstawie angielskich opracowań. Jest to także jeden z nielicznych domów wybudowanych współcześnie, który ma zamkniętą kuchnię. Zwykle stało się ostatnio otwieranie jej na salon. Tu jest inaczej.

Podobnie niezwykła jest łazienka na piętrze o której trudno mówić inaczej niż salon kąpielowy. Królują w nim granit, marmur i ceramika. ■



Jeśli chcesz zobaczyć panoramiczne zdjęcia PRESTIŻOWEGO WNĘTRZA wejdź na WWW.MAGAZYNPRESTIZ.COM.PL

Jest to panorama autorstwa szczyecińskiej firmy PANOMAL, która wykonuje również atrakcyjne wycieczki wirtualne na strony WWW oraz niskonakładowe nadruki na CD/DVD oraz CD Biznes-card.

www.nadrukcd-dvd.pl





Idealny prezent

Małgorzata Zalewska-Seyfried

Prezenty, podarunki, upominki towarzyszą nam w życiu od urodzenia. Jako dzieci je dostajemy, a w miarę upływu czasu z obdarowywanych stajemy się obdarowującymi, ale zawsze towarzyszy nam ten sam dreszczyk emocji: czy tym razem dostanę to co chcę?, czy tym razem mój prezent będzie się podobał? Aby na oba te pytania mogły paść odpowiedzi pozytywne zakup prezentu wymaga przygotowań i pracy, rzadko w tym wypadku sprawdza się metoda na „chybił trafił”. Zresztą zarówno otrzymywanie jak i darowywanie wymaga od nas taktu, wyczucia, dobrej woli, chęci działania, sympatii i miłości. Jednym słowem wyzwala mnóstwo pozytywnych uczuć, może stać się inspiracją, źródłem wiedzy i po prostu czyni nas szczęśliwymi.



Idealnym prezentem niemal na każdą okazję jest porcelana. Jeden z najtwardszych materiałów na świecie, a jednocześnie jeden z najkruchszych służy do wyrobu przedmiotów

codziennego użytku, jest używana w przemyśle, medycynie, a jednocześnie jest doskonałym materiałem dla artystów, rzemieślników, designerów. Powstają z niej niezliczone naczynia, wytworne serwisy, figury i figurki. Niektóre są prawdziwymi dziełami sztuki. Od czasu, kiedy po raz pierwszy trafiła do Europy przywieziona z Chin przez sławnego podróżnika Marco Polo stanowiła przedmiot pożądania wielkich i maluczkich.



Transportowana statkami z Dalekiego Wschodu była łupiona przez piratów, a receptura jej wytwarzania była pilnie strzeżona przez wieki. Wynaleziona na nowo przez Bottgera stała się środkiem płatniczym, to filiżankami i kubkami spłacał swoje długi zaciągnięte na europejskich dworach August II Mocny, właściciel pierwszej manufaktury porcelany w Europie. Do dziś istnieje i wytwarza delikatne porcelanowe cuda Miśnieńska Manufaktura Porcelany, bo o niej tu mowa. Niedługo trzeba było czekać, aby w Europie jak „grzyby po deszczu” wyrosły inne fabryki. Niektóre istnieją do dziś, a ich wyroby cieszą się niestabnym powodzeniem. Nie wszystkim jednak udało się zachować magię i tajemnicę własnych wyrobów, coś co powoduje, że każdy przedmiot ma własną historię.

Firma Rosenthal takie historie swoim przedmiotom nadaje. Dzieje się to za sprawą projektantów współpracujących z Rosenthalem. Są to wybitne nazwiska ze świata sztuki, architektury, a nawet mody. Podarowana filiżanka firmy Rosenthal staje się nie tylko przedmiotem służącym do picia kawy czy herbaty (swoją drogą kawa czy herbata pita z filiżanki porcelanowej smakuje wyjątkowo!), jest też opowieścią o jej twórcy, czy historią niezwykłego pomysłu. W naszych rękach zyskuje nowe życie i nową historię. Jakże często na widok małego porcelanowego przedmiotu ożywają ludzie i wspomnienia z nimi związane. „Moja mama codziennie piła kawę z takiej filiżanki” czy „ciocia zawsze, kiedy ją odwiedzaliśmy podawała herbatę w identycznych filiżankach” wzdychamy na jej widok w sklepie Rosenthala, bo też Rosenthal produkuje do dziś niektóre serwisy zaprojektowane na początku swojego istnienia. Naszym przywilejem jest życie we współczesnym świecie, kiedy wyroby z porcelany są dostępne dla wszystkich i wcale nie takie drogie jakby się nam wydawało. Nie ma lepszego prezentu ślubnego od rodziców chrzestnych niż serwis z porcelany, który będzie nam towarzyszył całe życie, filiżanka z okazji urodzin może się stać naszą ulubioną i za każdym razem przypominać osobę, od której ją dostaliśmy, figurka znaku zodiaku wywoła uśmiech na twarzy ilekroć na nią spojrzemy. Korzyści można by mnożyć oprócz tych związanych z uczuciami pamiętajmy, że porcelana się nie skończy jak perfum czy czekoladki, nie wyjdzie z mody jak kapelusz czy torebka. I jeszcze jedno: „nieużywana porcelana umiera” powiedział wielki znawca porcelany Jerzy Kamrowski, na spotkaniu z jej miłośnikami w Rosenthalu. Zgadzam się z nim i polecam używanie filiżanek otrzymanych w prezencie jak i tych odziedziczonych po babci.



REKLAMA



INTERIOR PARK
SHOWROOM & ARCHITECTS

WYPRZEDAŻ



MEBLE



ŁAZIENKI



OŚWIETLENIE

ZMIANA EKSPOZYCJI

81-554 GDYNIA, UL. WIELKOPOLSKA 251, tel. 58 669 50 03

e-mail: info@interiorpark.pl, www.interiorpark.pl



fot. Materiały prasowe

Nowy Horyzont

Rodzina na swoim

[ANNA KOLEDA

Przy podejmowaniu decyzji o kupnie mieszkania bierzemy pod uwagę wiele czynników: komfort, lokalizację, cenę. Nasz mini raport opisuje nowe inwestycje i przybliża najlepsze miejsca do uwicia przysłowiowego rodzinnego gniazdka.

Czy osiedle jest bezpieczne? Czy jest na nim plac zabaw i rozwiązania mające na celu ochronę dzieci np. brak bezpośredniego sąsiedztwa ruchliwej drogi?

Czy są parki i tereny zielone? Jak daleko jest do przedszkola czy szkoły? To tylko kilka z wielu pytań, które dręczą klientów zastanawiających się nad kupnem mieszkania. W Trójmieście sporo jest inwestycji mieszkaniowych spełniających prorodzinne wymagania.

Rodzinny Nowy Horyzont

Jedną z najciekawszych propozycji jest osiedle „Nowy Horyzont” budowane przez firmę

„Eurostyl”. To osiedle niemalże samowystarczalne. Bogate zaplecze handlowo – usługowe, nowoczesne przedszkole, supermarket, korty tenisowe i klub fitness – to wszystko znajdują mieszkańcy bez konieczności wyjeżdżania poza jego granice. Jeśli dodamy do tego tereny rekreacyjne i rozwiniętą architekturę zieleni, to powstanie pełny obraz miejsca, które zał opuszczać choćby na kilka godzin.

Rajski zakątek przypomina też „Osiedle nad Jeziorem”, czyli kolejna propozycja firmy „Eurostyl”. Inwestor reklamuje osiedle jako nowoczesne, ekologiczne i pełne pozytywnej energii. Wystarczy wyjrzeć przez okno, by się zauroczyć otoczeniem i przekonać się, że reklama pokrywa się z rzeczywistością. Mieszkań-

cy mają do dyspozycji własne ogródki i taras widokowy bezpośrednio nad jeziorem, dzięki czemu cała rodzina może się cieszyć bliskim kontaktem z naturą oraz zieloną przestrzenią, która pozwala na relaks i wypocinek z dala od wielkomiejskiego zgiełku.

Cichy zakątek na Morenie

Podobne walory ma osiedle „Alfa Park” budowane przez firmę należącą do „Grupy JWK”. Osiedle powstaje przy ulicy Myśliwskiej na gdańskiej Morenie. Z jednej strony mieszkańcy będą mieli dostęp do wysoko rozwiniętej sieci komunikacyjnej i do nowo powstającego centrum handlowego, co zapewnia komfort jaki oferuje życie w dużej

aglomeracji miejskiej. Z drugiej strony bliskie sąsiedztwo Stawu Wróbla i Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego zaspokaja potrzebę relaksu i spokoju z dala od zurbanizowanej wielkomiejskiej dżungli.

„Alfa Park” oferuje też niezliczone możliwości aktywnego wypoczynku dla całej rodziny i możliwość ucieczki na łono natury. Dzięki lokalizacji nie trzeba już wybierać pomiędzy miastem, a przyrodą. Z myślą o najmłodszych mieszkańcach osiedla, zaprojektowano bezpieczny plac zabaw i kompleks rekreacyjny, gdzie cała rodzina będzie mogła przyjemnie spędzić wspólne chwile. Dzięki dobremu połączeniu komunikacyjnemu z resztą miasta, dostępność przedszkoli, szkół

mieszkania i domy w Trójmieście



Osiedle Morskie

lokalizacja: Gdynia-Pogórze
www.osiedle-morskie.pl



Osiedle Navigator

lokalizacja: Gdynia-Obłuda
www.osiedle-nawigator.pl



Osiedle Zielona Dolina

lokalizacja: Gdynia-Łąbrowa
www.zielona-dolina.info



Górczycowa 3

lokalizacja: Gdynia-Łąbrowa
www.eurostyl.info



Osiedle Nad Jeziorem

lokalizacja: Chwaszczyno
www.osiedle-nad-jeziorem.pl



Osiedle Oliwa Park

lokalizacja: Gdańsk-Oliwa
www.oliva-park.pl



Osiedle Nowy Horyzont

lokalizacja: Gdańsk-Łostowice
www.nowyhoryzont.info

Styl życia

i całej miejskiej infrastruktury jest bardzo dogodna zarówno dla osób korzystających z auta, jak i dla tych poruszających się komunikacją miejską.

Kolejna inwestycja przy ulicy Myśliwskiej to osiedle „Myśliwska Park”. To nowy projekt spółki deweloperskiej „Gant”. Co je wyróżnia? Bezpieczny, monitorowany plac zabaw i prywatne przedszkole na preferencyjnych warunkach.

Po królewsku

Powiedzenie „mój dom jest moim zamkiem”, nie musi być wcale rozumiane bardzo symbolicznie. A wszystko dzięki „Królewskim Wzgórzom”, które powstają dzięki deweloperowi „Allcon”, również przy ulicy Myśliwskiej. Architekci poprzez odpowiednie rozmieszczenie budynków osiągnęli efekt „muru obronnego” wokół rezydencji. A żeby ochrona nie była wyłącznie iluzoryczna, teren osiedla został ogrodzony i stanowi bezpieczną fortecę, do któ-

rej nikt niepowołany nie będzie miał wstępu. Od „Królewskich Wzgórz” bije elegancja godna nazwy. Połączenie szlachetnej bieli z drewnem i przeszklenia narożników mieszkań sprawiają, że rezydencje prezentują się klasycznie i harmonijnie. Z osiedlem sąsiaduje Trójmiejski Park Krajobrazowy, co dodatkowo podnosi walor miejsca. Projektanci pomyśleli o wszystkim – wewnętrzne dziedzińce z infrastrukturą rekreacyjną zapewniają spokojny wypoczynek, a plac zabaw – bezpieczeństwo najmłodszych mieszkańców. Zadbano także o odpowiedni klimat i aranżację zieleni. Mieszkańcy „Królewskich Wzgórz” mogą odpocząć w altanie letniej, w ogrodzie różanym, bądź japońskim.

Nowy rozdział życia

Łatwy dostęp do przedszkoli i szkół to jeden z najważniejszych aspektów dla młodych rodzin. Z takiego założenia wyszli też projektanci osiedla „Lawen-



Wróbla Staw



Królewskie Wzgórze

dowe Wzgórze” w Gdańsku Jasieniu. 18 minut do zoo, 6 minut do szkoły podstawowej i gimnazjum, przedszkole i place zabaw na miejscu – to warunki, które powinny zadowolić każdego rodzica. Grupa deweloperska „Robyg” reklamuje „Lawendowe Wzgórze” jako idealne miejsce, by rozpocząć nowy rozdział życia. Coś w tym jest. Doskonala komunikacja z miastem, sklepy, przedszkole, plac zabaw i park – wszystko to przewiduje plan zagospodarowania terenu inwestycji.

Dla osób marzących o własnym domu kuszącą ofertę

przygotował deweloper „Inpro”, który buduje osiedle „Wróbla Staw” w Gdańsku Jasieniu. Inwestycja realizowana jest w przepięknej otulinie lasu, tuż przy jeziorze. Wokół osiedla panuje cisza i spokój. Powstanie tu 146 domów, zarówno wolnostojących, jak i w zabudowie bliźniaczej i szeregowej. Osiedle będzie ogrodzone i chronione. W ramach osiedla zostaną wybudowane tereny zielone, mała architektura, plac zabaw, parkingi naziemne boisko wielofunkcyjne. Do części mieszkań na parterze zaprojektowane zostały ogródki. ■

REKLAMA

Całoroczny wynajem apartamentów w Sopocie

TA Top Apartamenty

**WYSOKI STANDARD
ATRAKCYJNE CENY
DOSKONAŁA LOKALIZACJA
NOWOCZESNY SYSTEM REZERWACJI
WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE**



tel.: 506070882, 513180488

www.topapartamenty.com.pl

Drzwi z prestizem

Designerski styl w połączeniu z nowoczesnymi technologiami jest efektem doskonałej jakości i wysokiej klasy drzwi oferowanych przez właścicieli gdańskiej Galerii Drzwi „Prestige”.



Wizytówką każdego wnętrza są doskonale dopasowane drzwi, które nie tylko zapewniają bezpieczeństwo i komfort użytkowania, ale również scalają się z estetyką i harmonią panującą w aranżacji przestrzeni.

Drzwi Galerii „Prestige” zdobią nie tylko prywatne mieszkania, apartamenty, domy i rezydencje, ale również duże firmy i biurowce.

- Podczas urządzania i projektowania wnętrza coraz większą uwagę skupiamy na doborze drzwi. Ważne, aby współgrały one z otoczeniem i pięknie uzupełniały aranżację wnętrza. W takich decyzjach najlepiej skorzystać z rady doświadczonych ekspertów, którzy nie tylko pomogą dobrać odpowiedni wzór, ale również doradzą w zakresie modelu, okleiny, czy koloru. Jesteśmy z klientem na każdym etapie projektowa-

nia. Precyzyjnie wykonujemy pomiary w miejscu budowy, jak również dostarczamy i montujemy zamówiony towar - tłumaczy Natalia Aksman - Gonciarz, właścicielka Galerii Drzwi „Prestige” w Gdańsku.

W ofercie Salonu Prestige znajdują się drzwi drewniane, produkowane z wysokogatunkowego drewna sosnowego, klejonego warstwowo, pokryte naturalnymi fornirami oraz drzwi szklane ze szkła hartowanego lub architektonicznego, wytwarzanego metodą fusingu. Takie drzwi stanowią unikalną dekorację, spełniając jednocześnie wszystkie wymagane funkcje użytkowe.

Galeria Drzwi „Prestige” oferuje również szeroki wachlarz usług związanych z wyrobami ścian działowych, kabin natryskowych, płytek i paneli ściennych, ale również innych elementów wykonywanych na specjalne zamówienie.

Bogactwo wariantów dostępnych w ofercie, powstałych z kombinacji szlachetnego drewna, dekoracyjnych powierzchni, różnorodnych profili i zdobionego szkła umożliwi zaspokojenie najbardziej indywidualnych preferencji, pozwalając uzyskać doskonałą, wyjątkową atmosferę wnętrza.

Ponadto firma oferuje drzwi tak znanych i cenionych firm, jak Moric, Lutoński, Korona, Dewro, KMW Format, Dierre, Dubiel Glass, czy Villa Glass Studio.





Polowanie na gwiazdy

MAGDALENA MAJCHRZAK

By upolować „zdobycz”, zrobi wszystko. Przebierze się za lekarza, wdrapie się na drzewo, posiedzi w krzakach, pogrzebie w kontenerzeze śmieciami. Tak jak kiedyś jaskiniowcy wychodzili ze swych pieczar, by upolować coś do zjedzenia, tak dziś paparazzi wychodzą zza krzaków z teleobiektywem i polują... na celebrytów.

Opluwani przez kolegów fotografów z „Vogue’a” czy „Elle”. Wielbieni przez tabloidy i ich czytelników. A do tego całkiem nieźle opłacani.

Sprowokować, skompromitować, zarobić

Hollywoodzki paparazzo Mel Bouzed za zdjęcie Jeniffer Lopez tuż po rozstaniu z Benem Affeckiem dostał 120 tys. dolarów. Czasem fotografie sprzedawane są za miliony. Kompromitujące zdjęcia znanych ludzi to ich specjalność, ich nadrzędny cel. Ich pragnieniem jest zdobycie takiej fotki, jakiej nikt przed nimi i nikt po nich już nie zdobędzie. To dzięki nim możemy obejrzeć sławy bez makijażu, tudzież bez ubrania, w niejednoznacznych sytuacjach. Za foto Brada Pitta baraszkującego na balkonie z Gwyneth Paltrow pewien Arab dostał monstrualną kwotę pieniędzy, która ustawiła go na resztę życia. Opłaciło się też młodej Brytyjce, która na pewnej imprezie uwieczniła na zdjęciu księcia

Harry’ego z nazistowską opaską wykonującego hitlerowskie pozdrowienie. Dziewczyna wybudowała sobie dom i przestała chodzić do szkoły. W globalnej sieci zdjęcie zarobiło 7 mln funtów.

Prawda, czy fałsz?

To są realia zachodnie. A jak jest u nas? Zdaniem trójmiejskich paparazzi, Piotra Gocała i Daniela Garbatego, wciąż można nieźle zarobić, ale to już nie są tak atrakcyjne stawki jak jeszcze trzy lata temu. Kwoty za granicę są wielokrotnie wyższe bo i kaliber gwiazd jest większy.

– Jedno z najdroższych ostatnio zdjęć to podobno fotografia umierającego Michaela Jacksona w ambulansie. Mówi się, że zostało sprzedane za pół miliona dolarów – opowiada Daniel. Dodaje też, że na stawki te trzeba czasem patrzeć z przymrużeniem oka, bo niewiele mają one wspólnego z rzeczywistością.

– Kiedyś „Viva!” napisała, że za zdjęcie chorego Nergala w szpitalu, które zrobił kolega, wzięliśmy 15 tys. złotych – opowiada Piotr Gocał. – Jest to totalna bzdura.

Kobieta, która to napisała nawet do nas nie zadzwoniła, nie zapytała jak było naprawdę. Wymyśliła sobie kwotę i historyjkę o bieganinie po rusztowaniach, żeby tylko zrobić zdjęcie Nergalowi leżącemu na szpitalnym łóżku. W tamtym momencie poczułem się jak wszystkie te gwiazdy, które czytają w kolorowych pismach nieprawdziwe historie na swój temat – podsumowuje Piotr.

„Paparatz” na paralotni

Jak było na prawdę? Paparazzi przekonują, że dostali „cynk” od jednego z pacjentów, że w szpitalu jest Nergal. Jadąc tam nie wiedzieli z jakiego powodu się tam znaleźli, nie mieli też pojęcia, że ma białaczkę. Byli przekonani, że to tylko badania.

– Najwyczejniej w świecie weszliśmy na oddział. Daniel pstryknął parę zdjęć Darskiemu, który nie miał pojęcia, że jest fotografowany. Ale szybko zbiegły się pielęgniarki i nas wyrzuciły. Ot i cała tajemnica. Nie było żadnego wspinania się na rusztowania – mówi Gocał.

Paparazzi Piotr Grzybowski latał na paralotni, żeby pstryk-

nąć fotkę Jolancie Kwaśniewskiej w Juracie. Piotr Liszkiewicz zrobił zdjęcie Aleksandrze Jakubowskiej w papilotach na głowie. Dostał za nie 10 tys. zł. Sporo, bo kilkanaście tysięcy miał też zarobić autor zdjęć Janusza Maksymiuka i Sandry Lewandowskiej na egipskiej plaży. Tyle, że to nie był zawodowy fotograf, tylko turysta, który zwęszył okazję. Wakacje dla kilkuosobowej rodziny zapewne mu się zwróciły.

Macho w kapturach

Narodziła się fotografia prasowa, narodził się problem prywatności, a ściślej rzecz ujmując, jej brak. Dziś celebryci coraz czę-

Jedno z najdroższych ostatnio zdjęć to podobno fotografia umierającego Michaela Jacksona w ambulansie. Mówi się, że zostało sprzedane za pół miliona dolarów. W Polsce za prawdziwy hit zdjęciowy paparazzo inkasuje od 10 do 30 tys. zł.

ściej procesują się z plotkarskimi mediami. W Polsce pionierem był Bogusław Linda. W 1996 roku w nieistniejącym już magazynie „Halo” ukazało się zdjęcie aktora w domowych papuciach, zatytułowane „Superman w pantofelkach”. Aktor wytoczył proces wydawcy i wygrał. Na zdjęciu wyraźnie odstawał od wizerunku ociekającego testosteronem macho, jakiego zwykle gra w swoich filmach.

Proces „Super Expressowi” wytoczyła też Edyta Górniak po publikacji jej zdjęć, gdy w ciąży leżała w szpitalu. Piosenkarka paparazzi określiła mianem „szczurów, którzy mają krew na rękach”, a wydawcy gazety zarzuciła „nagminne naruszanie dóbr osobistych, przede wszystkim wizerunku, prywatności, miru domowego, spokoju, poczucia bezpieczeństwa oraz czci i dobrego imienia.”

Celebryci nie tylko wytaczają procesy paparazzi, ale też bardzo chętnie ich biją. Za największego wroga paparazzi uchodzi Sean Penn, który wrednego fotografa pobił i wywiesił z hotelowego balkonu głową na dół. Trafił za to do więzienia. Nic sobie chyba z tego nie zrobił, bo niedawno znowu skopał kolejnego „paparata”. Wspomniana Edyta Górniak też do spokojnych nie należy, o czym przekonał się na

Celebryci nie tylko wytaczają procesy paparazzi, ale też bardzo chętnie ich biją. Za największego wroga paparazzi uchodzi Sean Penn, który wrednego fotografa pobił i wywiesił z hotelowego balkonu głową na dół.

własnej skórze Gabar Lorincy. Fotoreporter „Kuriera Porannego” został przez diwę soczyście spoliczkowany. O niebezpieczeństwie jakie niesie ze sobą ten zawód, przekonali się także Piotr Gocał i Daniel Garbaty.

– To było podczas Festiwalu Filmowego w Gdyni – opowiada Piotr. – Zauważyliśmy pijanego Andrzeja Chyrę, który sikał sobie przy murku o piątę nad ranem. Ponieważ było ciemno, musieliśmy użyć lampy, która nas zdekonspirowała. Kiedy aktor zorientował się, że jest fotografowany, zwymyślał nas, po czym zaczął nas gonić. Uciekliśmy, bo nigdy nie wiadomo jak zareaguje człowiek pod wpływem alkoholu – dodaje Daniel

Przetamując granice

Zdaniem Przemka Stoppy, najsłynniejszego polskiego paparazzo, pochodzącego z Trójmiasta, na polskie gwiazdy polować się nie opłaca. Polska jest małym punktem na gwiazdorskiej mapie. Jemu samemu

o wiele większą frajdę sprawia robienie zdjęć zagranicznym gwiazdom.

– To jest prawdziwe wyzwanie. Teraz na celowniku mam Natalie Portman, która ostatnimi czasy bije rekordy popularności i jak wiadomo jest w stanie błogosławionym. Po urodzeniu dziecka będzie łakomym kąskiem dla fotoreporterów. Ta sytuacja będzie warta sfotografowania – mówi Przemek.

Fotoreporterów robiących zdjęcia gwiazdom jest wielu. Jedni nie cofną się przed niczym, aby mieć upragnione zdjęcie, inni starają się nie przekraczać w drastyczny sposób granic prywatności.

– Dla mnie nie ma żadnych granic, a podstawową regułą w zawodzie paparazzi jest brak reguł – mówi Daniel Garbaty.

Innego zdania jest Przemysław Stoppa, który twierdzi, że są rzeczy, których należy przestrzegać, bo w przeciwnym razie, prędzej czy później, to się obróci przeciwko paparazzi.

– W tym wszystkim trzeba

być człowiekiem, trzeba mieć sumienie. Jaką satysfakcję da mi pstryknięcie zdjęcia chorej w szpitalu? To przypomina sytuację, kiedy siłujesz się na rękę z dużo słabszym fizycznie od siebie. Wygrywasz, ale co po wygranej z kimś, kto był od nas słabszy? Kto nie miał szans by nas pokonać? – pyta filozoficznie Przemek.

Najsłynniejszy polski paparazzi zasłynął z „polowania” na Angelinę Jolie i Brada Pitta. W Pradze wskoczył na mur okalający rezydencję gwiazdorskiej pary i zanim dopadli go ochroniarze zrobił serię zdjęć. Awantura skończyła się na komisariacie, ale zdjęcia ocalały. Do kolejnego „polowania” na gwiazdorską parę Przemek już lepiej przygotowany.

– W Pradze zbytnio się nie popisałem, robiłem zdjęcia z partyzantki, mogłem to lepiej rozegrać. O wiele lepiej poszło mi w Wenecji, gdzie kręcono film „Turysta” z Angeliną Jolie i J. Deppem. Wtedy dałem z siebie 100 procent i odważyłem kawał dobrej roboty w postaci świetnych zdjęć – opowiada najsłynniejszy polski paparazzi.

Gwiazdy na cenzurowanym

Za prawdziwy hit zdjęciowy paparazzo inkasuje od 10 do 30 tys. zł. „Paparata” posiada także całe zastępy swoich informatorów: poczynając od kelnerów, przez taksówkarzy, na lekarzach kończąc. Za kablowanie na celebrytów informatorzy oczywiście też dostają pieniądze.

Stosunek gwiazd do paparazzi jest dość ambiwalentny. Celebryci uwielbiają opowiadać o ciemnej stronie bycia znanym i brakiem prywatności, w czym jest wiele kokieterii. Wszak często mówi się o tzw. ustawkach, czyli mistyfikowanych sytuacjach, w których opłacana przez fotoreportera gwiazda niby przypadkowo zdradza tajemnice swego życia prywatnego. I mimo, że relacje między gwiazdami, a paparazzi bywają napięte, to tak naprawdę jedni nie mogą istnieć bez drugich. I dopóki ludzie będą interesować się życiem gwiazd, dopóty paparazzi będą mieli co robić. ■



Przemek Stoppa w akcji

Rece do góry



[NATALIA LEBIEDŹ

Uciążliwa, nieprzyjemna i wręcz krępująca. Mowa o nadmiernej potliwości, która jest ogromnym problemem nie tylko dla osób, które na nią cierpią, ale również dla otoczenia. Jest jednak na nią sposób.

Aby pozbyć się mokrych plam oraz nieprzyjemnego zapachu spod pachwin często szukamy złotego środka, który w rzeczywistości okazuje się nieskuteczny.

Poważny problem

Mimo, że używamy różnych preparatów nadal mamy wilgotne dłonie, stopy lub pachy. Jest to problem, który dotyka ludzi w każdym wieku. Bywa, że nadpotliwość objawia się w dzieciństwie, ale równie dobrze może dopaść nas w wieku dojrzałym. Lekarze twierdzą jednak, że najczęściej występuje u osób młodych i w średnim wieku. Te osoby narażone są na ciągłe poczucie dyskomfortu. Co w praktyce oznacza ogromny problem. Skutkiem tego jest przede wszystkim kontrolowanie własnego zachowania – krępowanie się, wykonywanie nieswobodnych ruchów, wieczna kontrola świeżości, która może doprowadzić do przebijania się kilka razy dziennie. Dolegliwość ta niesie również poważniejsze skutki – izolowanie się od otoczenia, zamknięcie się w sobie, czy unikanie kontaktów towarzyskich. W konsekwencji problem ten może doprowadzić do depresji.

Dlaczego się pocimy?

Przyczyną może być stres emocjonalny. Zdenerwowa-

na osoba czuje pot spływający z czoła, pocą się dłonie i pachy. Człowiek poci się także przy wzroście temperatury ciała podczas infekcji (gorączka przy przeziębieniu). Częściej borykają się z tym ludzie z nadwagą lub otyłością. Problem ten często też występuje u kobiet w okresie klimakterium. Pocą się także osoby nadużywające napojów zawierających kofeinę i palące tytoń.

– Nadpotliwość może być również skutkiem ubocznym różnych chorób, takich jak nadczynność tarczycy, cukrzyca, choroby nerek. Jeżeli problem ten jest wynikiem określonej choroby, zapobieganie nadmiernemu poceniu się polega na leczeniu tej choroby – mówi lek. med. Anna Omernik, specjalista dermatolog z Gabinetu Medycyny Estetycznej w Gdyni.

Ludzkie gruczoły potowe wydzielają od 600 do 900 ml potu na dobę. To zjawisko jest pożądane bowiem służy termoregulacji.

– W warunkach podwyższonej temperatury gruczoły potowe zwiększają swoją aktywność, a odparowujący pot ochładza powierzchnię skóry – tłumaczy dr Jacek Toboła z gdynieckiego Centrum Dermatologii, Medycyny Estetycznej i Chirurgii Skóry Proderm. – Pot wraz z wydzieliną gruczołów łojowych zapewnia utrzymanie właściwej wilgotności skóry i ochronę przed czynnikami zewnętrznymi, takimi jak wirusy i bakterie

– dodaje.

Problem pojawia się, gdy organizm produkuje za dużo potu. Tradycyjne metody leczenia nadmiernej potliwości tj. antyperspiranty, jonoforeza, czy techniki relaksacyjne są często mało skuteczne.

Dermatolog pomoże

– Jeżeli takie działania nie wystarczają to należy skontaktować się z dermatologiem. Dla współczesnej medycyny nadmierna potliwość już dawno przestała być problemem. Spośród najczęściej stosowanych metod ograniczenia nadmiernej potliwości za najlepsze uważa się zastrzyki z toksyny botulinowej – mówi dr Anna Omernik.

Leczenie to jest proste, szybkie i skuteczne. – Zabieg polega na wstrzykiwaniu toksyny botulinowej w powierzchowne warstwy

skóry. Dzięki temu dochodzi do blokady działania nerwów, które zaopatrują gruczoły wydzielania zewnętrznego. To zapobiega wydzielaniu przez nie potu. Trwa to około 15 minut i powtarza się co jakiś czas, od 6 do 12 miesięcy – tłumaczy dr Jacek Toboła. – Najdłużej utrzymuje się terapia nadpotliwości pach, która gwarantuje niemal stuprocentową skuteczność. Natomiast w przypadku terapii dłoni i stóp zabieg jest bardziej bolesny, a efekt końcowy utrzymuje się znacznie krócej – dodaje.

Toksyna botulinowa okazała się przełomem w walce z nadpotliwością. Pamiętać jednak należy, że unikanie ostrych przypraw, kawy, alkoholu, częsta zmiana obuwia, noszenie przewiewnych, wykonanych z naturalnych materiałów ubrań, redukcja stresu pomoże w leczeniu nadmiernej potliwości. ■

TOKSYNA BOTULINOWA A NADPOTLIWOŚĆ

Leczenie jest proste, szybkie i skuteczne. Zabieg polega na wstrzykiwaniu toksyny botulinowej w powierzchowne warstwy skóry. Dzięki temu dochodzi do blokady działania nerwów, które zaopatrują gruczoły wydzielania zewnętrznego. To zapobiega wydzielaniu przez nie potu.

- implanty
- protetyka estetyczna
- profesjonalna higiena jamy ustnej
- gabinetowe wybielanie zębów - lampa Zoom

white smile

Ceramic Studio Sp. z o.o.
Gabinet Stomatologiczny
White Smile Sopot,
 ul.Kopernika 17
 tel. 606 98 77 66
 www.white-smile.pl
 e-mail: info@white-smile.pl



www.proderm.pl



VelaShape II™

NOWOŚĆ !!!
 JEDYNY W TRÓJMIEŚCIE !!!

- pierwsze i jedyne nieinwazyjne urządzenie, którego skuteczność w redukcji tkanki tłuszczowej i cellulitu została potwierdzona przez **FDA**
- najskuteczniejsza i najszybsza terapia - do 7 cm redukcji obwodu ciała już po 4 zabiegach
- **Body After Baby** - unikalna procedura dedykowana dla Mam już w 2 miesiącu po rozwiązaniu !!!
- likwiduje symptomy cellulitu, poprawia napięcie i strukturę skóry

Centrum Dermatologii, Medycyny Estetycznej i Chirurgii Skóry
 ul. Świętojańska 135/2, 81-404 Gdynia, tel. (58) 622 98 62, 510 942 133

Kicham na alergię!

[NATALIA TYSZKA

Polska znajduje się w światowej czołówce pod względem dolegliwości alergicznych – wynika z badań ECAP (Epidemiologia Chorób Alergicznych w Polsce). Dzisiaj już ponad 40% naszych rodaków zmagają się z uciążliwymi objawami, wywołanymi najczęściej pyłkami roślinami i roztocami. Alergenami jednak mogą być także: pleśnie, sierść, czy choćby przedmioty codziennego użytku. Co ciekawe, pierwsze oznaki alergii mogą wystąpić w każdym wieku, począwszy od kilkumiesięcznych dzieci. Najczęściej jednak choroba ta uaktywnia się między 10, a 20 rokiem życia, rzadziej po 40 roku życia.

Sezon na alergię

Z przeprowadzonego w 2007 roku badania ECAP wynika również, że spośród tzw. sezonowych alergenów, trawy są najczęściej przyczyną uczuleń. Dodatkowo testy z alergenami traw posiada już co piąta osoba w naszym kraju. U 16% badanych występuje alergia na popularny chwast – bylicę, niemal tak samo często stwierdza się dodatnie testy skórne z alergenami brzozy, leszczyny i olchy. Wspomniane badanie ECAP wykazało, że w Polsce znacząco częściej chorują na alergię mieszkańcy dużych miast.

Cierpiący na alergię zwykle odczuwają podobne objawy do przeziębienia czy zapalenia zatok.

– Do najczęstszych należą dolegliwości ze strony górnych dróg oddechowych – objawy tzw. pyłkowicy – katar, kichanie, zmniejszenie drożności nosa, świąd i łzawienie oczu oraz zaczerwienie spojówek – opowiada „Prestiżowi”, dr hab. Ewa Jassem, kierownik Kliniki Alergologii i Pneumonologii z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku. – Badania wskazują, że te objawy znacząco obniżają jakość życia chorych. Do tego mogą dołączać objawy ogólne, takie jak: uczucie ogólnego rozbicia, rzadziej także stany podgorączkowe lub gorączka – dodaje dr Jassem.

Astma się czai

W przypadku chorych bardzo ważne jest wczesne rozpoznanie alergii górnych dróg oddechowych, gdyż wczesne zastosowanie właściwego leczenia zmniejsza, zwłaszcza u dzieci, ryzyko wystąpienia astmy. Typowym klinicznym obrazem astmy są napady duszności, często z towarzyszącymi świstami, pojawiające się nad ranem i po kontakcie z aler-



Jedni nadejścia lata nie mogą się już doczekać. Odliczają dni i godziny do ciepłych temperatur i pięknych, kolorowych widoków. Drudzy w tym samym czasie zaopatrują się w kolejne opakowania chusteczek higienicznych i leków antyalergicznyc. Do jakiej grupy należysz?

genem. Chorzy skarżą na uczucie ściskania w klatce piersiowej i niemożność zacerpnienia pełnego oddechu. Warto wspomnieć, że u niektórych objawem astmy może być jedynie męczący kaszel. Chorzy, u których występuje atopowe zapalenie skóry mają w okresie pylenia nasilone zmiany skórne, często połączone z dokuczliwym świądem.

Do najbardziej uczulających roślin należą trawy, chwasty i drzewa, produkujące ogromne ilości pyłków, wirujących w powietrzu.

– Nie należy zapominać o tzw. reakcjach krzyżowych. Na przykład u części osób uczulonych na pyłek brzozy występuje także alergia na owoce drobno pestkowe, takie jak jabłka, gruszki lub czereśnie. Objawy są zwykle najsilniejsze w sezonie pylenia brzozy i obejmują pieczenie warg, podniebienia, opuchnięcie warg, a czasem zaostrzenie objawów pyłkowicy (np. większy katar) – odpowiada dr hab. Ewa Jassem.

Kicham na alergię!

Wielu z nas marzy o tym, by bezpowrotnie pozbyć się alergii, która potrafi prawdziwie obniżyć jakość naszego życia. Właśnie dlatego tak istotne jest zgłoszenie się do lekarza specjalisty, gdy zauważymy u siebie pierwsze objawy alergii. Właściwe dostosowane leczenie z reguły umożliwia opanowanie nieprzyjemnych dolegliwości. By tak się jednak stało alergolog musi dokładnie ustalić przyczyny wystąpienia u nas alergii. W przypadku ostrego pylenia możemy nosić okulary słoneczne, jeśli to możliwe unikać wychodzenia na zewnątrz w ciągu dnia czy spacerować po deszczu, kiedy stężenie pyłków w powietrzu jest niższe. Razem z alergologiem można rozważyć zastosowanie swoistej immunoterapii czyli odczulania, polegającego na

cyklicznym podawaniu małych dawek szczepionki alergenu do naszego organizmu. Immunoterapia jest leczeniem dającym nadzieję, na trwałe ustąpienie sezonowych objawów. U osób, u których są wskazania do tej formy leczenia można także oczekiwać zmniejszenia ryzyka zachorowania na astmę oraz rozwoju alergii na nowe alergeny.

Samodzielnie możemy pomóc sobie, sięgając po leki antyalergiczne wydawane bez recepty. Ich stosowanie w wygodny sposób może poprawić nasze samopoczucie, zmniejszając objawy alergii.

PROFILAKTYKA U OSÓB UCZULONYCH OBEJMUJE:

ROZTOCZA

- utrzymywanie w mieszkaniu temperatury poniżej 22°C i wilgotności w granicach 40-45%
- częste wietrzenie sypialni, pozbycie się rezerwuarów kurzu, takich jak: tapicerowane meble, dywany itp.
- zabawki pluszowe przechowywać w foliowych workach, prać lub okresowo mrozić w zamrażarce
- prać pościel raz w tygodniu w temperaturze powyżej 60°C, kołdry i poduszki, co 4 do 12 tygodni
- do usuwania kurzu stosować wilgotne ściereczki
- planować wakacje w górach, gdzie stężenie roztoczy jest niższe, uważać na domki letniskowe, w których stwierdza się szczególnie dużo roztoczy magazynowych

PYŁKI

- spanie przy zamkniętych oknach
- unikanie spacerów w dni o wysokim stężeniu pyłków
- noszenie okularów przeciwsłonecznych maksymalnie zabudowanych, by ograniczyć kontakt spojówek z alergenami
- unikać jazdy samochodem przy otwartych oknach
- unikać prac w ogrodzie, trawa powinna być skoszona przed wytworzeniem się kwiatostanów

PLEŚNIE

- usuwanie z otoczenia produktów z widocznym nalotem pleśni, unikanie takich miejsc
- utrzymywanie niskiej wilgotności powietrza w pomieszczeniach, zapewnienie prawidłowej wentylacji
- unikanie nawilżaczy powietrza
- usunięcie roślin doniczkowych, unikanie kontaktu z drewnem (kominek, choinka)
- szybkie usuwanie odpadków kuchennych, łatwo psujących się owoców, przechowywanie warzyw w lodówce
- unikanie prac w ogrodzie (koszenia trawy, pracy z kompostem, grabienia opadłych liści)

Prestiżowe

[NATALIA LEBIEDŹ

IMPREZY czyli subiektywny przegląd wydarzeń



DO SŁUCHANIA

Smolik

Prawdziwa perła wśród polskich producentów muzycznych – Andrzej Smolik. Na swojej czwartej, autorskiej płycie wprowadza słuchaczy w świat subtelnych dźwięków. Album jest mieszanką najnowszych technologii połączonych z muzyką lat 50. i 60. Stare wzmacniacze i instrumenty, fenomenalna orkiestra i znakomity głos – sprawiły, że płyta jest muzyczną bombą.

Klub Ucho, 8 maja, godz. 20:00



Czesław Śpiewa

W maju do Sopotu przyjedzie Czesław Mozil, występujący jako Czesław Śpiewa. W koncercie w klubie S.F.I.N.K.S 700 towarzyszyć mu będą duńscy muzycy. Fani Czesława z pewnością usłyszą przeboje z najnowszej płyty „POP”, nie zabraknie również hitów z krążka „Debiut”. Występy artyści pełne są improwizacji i wpływają pod znakiem znakomitego kontaktu artysty z publicznością.

Sopot, klub S.F.I.N.K.S 700, 18 maja, godz. 20:00



Chór Armii Aleksandra Pustovalova

Dynamika i siła ukryta w mocy sześćdziesięciu głosów – Chór Alexandra Pustovalova. Tego wieczoru w gdańskiej Filharmonii Bałtyckiej nie zabraknie marszowej pieśni wojskowej, pieśni rosyjskich i ukraińskich oraz ludowych ballad. Męskie głosy będą wspomagane klasycznym zestawem instrumentów orkiestry symfonicznej, a także akordeonem i bafalajkami.

Filharmonia Bałtycka, 24 maja, godz. 19:00



Sting

To będzie jedno z najważniejszych wydarzeń muzycznych tego roku. W „Ergo Arenie” wystąpi Sting z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej. Repertuar ułożony specjalnie na potrzeby tej trasy. Usłyszycie zarówno hity „The Police” takie jak „Every Little Thing She Does Is Magic”, „Roxanne”, czy „Every Breath You Take”, jak i znaczące piosenki z solowej kariery Stinga tj. „Englishman in New York”, „Fragile”, „Russians”, „Fields Of Gold”, oraz „Desert Rose”.

Sopot, Ergo Arena, 18 czerwca, godz. 20:00



DO OGLĄDANIA

Gdańsk Doc Film Festival

„Godność i praca” to główna tematyka Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, poświęconego filmom dokumentalnym z najważniejszych wydarzeń na świecie. W tym roku chęć udziału zgłosiły 34 kraje, z których napłynęło ponad 230 filmów. W ramach Festiwalu odbędzie się także przegląd filmów islandzkich (fabularnych i dokumentalnych – zarówno klasyki jak i najnowszych dzieł) oraz spotkania z twórcami z Islandii.

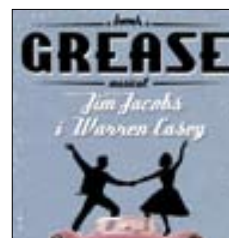
Kino Neptun w Gdańsku, 4 - 8 maja



Grease

Rozańczeni, zakochani w rock'n'rollu i dobrej zabawie młodzi bohaterowie zmagają się z miłosnymi problemami. Świetna choreografia i chwytliwe, przebojowe piosenki m.in. „You Are The One What I Want”, „Look at Me I'm Sandra Dee” i „Summer Nights”. Teatr Muzyczny przynosi „Grease” z Broadwayu na gdańską scenę. Pełen wigoru i świeżości ekscytujący musical składający hołd niezapomnianej epoce rock'n'rolla!

Teatr Muzyczny, 6 maja, godz. 19:00



Zdobyć, utrzymać, porzucić

Fascynujące, piękne, a przede wszystkim zmienne. Mowa o kobietach, które w spektaklu Teatru Muzycznego „Roma” odgrywają pierwsze skrzypce. Krzysztof Jaślar przedstawia różne rodzaje kobiet: od słodkiej idiotki, herod – baby, do kury domowej. W trakcie sztuki panie poruszą kobiece tematy – różnica w rozumowaniu obojga płci, sztuka asertywności w miłości, czy metamorfoza zachodząca w klinice chirurgii plastycznej. Męski punkt widzenia opisujący świat kobiet.

Teatr Muzyczny, 23 maja, godz. 17:00, 20:00



Seks, prochy i rock'n'roll

Spektakl w reżyserii Uli Kijak nie skupia się tylko i wyłącznie na grze aktorów, ale na kontrowersyjnej treści, która zyskała uznanie na światowych festiwalach. Tekst nasączony jest komizmem i ironią. Główny bohater nie może zrozumieć, dlaczego w dzisiejszym świecie liczy się tylko i wyłącznie sława i pieniądze. Natomiast prawdziwe wartości są niedostrzegane.

Teatr Miejski w Gdyni, 27 maj, godz. 19:00



Akustyczne Raz, Dwa, Trzy

Ich przeboje nie tracą na aktualności i nadal są słuchane przez kolejne pokolenia. Mowa o grupie „Raz, Dwa, Trzy”, która zaprasza na koncert w akustycznym wydaniu.

Mimo upływu lat piosenki zespołu „Raz, Dwa, Trzy” są wiecznie żywe, teksty wyjątkowe, a muzyka wzbudza zachwyt wśród najbardziej wymagającej publiczności. Po 20 latach muzycy postanowili odświeżyć swoje stare kawałki. Zdecydowali się na akustyczne aranżacje największych przebojów, takich jak: „Czy te oczy mogą kłamać”, „Jutro możemy być szczęśliwi”, czy „Trudno nie wierzyć w nic”. Te i inne utwory usłyszymy podczas koncertu. Z pewnością będzie to niezapomniane przeżycie dla fanów zespołu, wszak akustyczne występy zawsze pełne są improwizacji i interakcji pomiędzy artystami i fanami.

Koncert zorganizowany przez agencję artystyczną „AStreet” odbędzie się już 15 maja o godz. 19:00 w gdańskiej Filharmonii Bałtyckiej. Patronem medialnym jest magazyn „Prestiż”.



Znakomite chóry

Siódma edycja Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego „Mundus Cantat” jest jednym z największych wydarzeń tego typu w Polsce. Od kilku lat przyciąga znakomite chóry z najodleglejszych zakątków świata.

Zespoły oceniane są przez międzynarodowe jury przyznające nagrody w róż-

nych kategoriach muzycznych m.in. muzyki sakralnej, świeckiej, czy ludowej. Podczas festiwalu wystąpi meksykańska sopranistka Susan Mijangos, która wykona recital pieśni z różnych stron świata. Festiwal „Mundus Cantat” przyłączył się do projektu „Sing for Japan” organizowanego przez „The Choir Project”. Uczestnicy zaśpiewają wspólnie utwór „Cantate Domino” japońskiego kompozytora Ko Mat-

sushita, a w trakcie koncertu będą zbierane datki na rzecz dotkniętej kataklizmem Japonii.

Festiwal odbędzie się w Sopocie w dniach 21 – 29 maja. Głównymi organizatorami festiwalu są „Bałtycka Agencja Artystyczna BART”, fundacja „Mundus Cantat”, Urząd Miasta Sopotu i Sopotcki Chór Festiwalowy „Mundus Cantat”. Patronem medialnym jest magazyn Prestiż.



Wizytówka Trójmiasta

Kraków ma hejnał z Wieży Mariackiej, z poznańskiego ratusza osobliwe dźwięki stykających się rogów wydają koziołki, a Trójmiasto... nie ma niestety swojej dźwiękowej wizytówki. Wszystko wskazuje jednak na to, że muzycznie możemy być rozpoznawani przez projekt „Sealencium”.

Dźwięki tej wyjątkowej instalacji muzycznej będziemy mogli usłyszeć spacerując wzdłuż trójmiejskich plaż. Towarzyszyć im będą iluminacje świetlne widoczne na horyzoncie Zatoki Gdańskiej oraz dźwięki pierwotnych instrumentów do komunikacji na dalekie odległości takie jak: kaszubskie bazuny, ligawki, rogi, muszle, trąbity zakopiańskie i beskidzkie. Ten niezwykle muzyczny spektakl prezentowany będzie cyklicznie podczas półrocznej prezydencji Polski w Unii Europejskiej, a jego celem jest stworzenie charakterystycznej identyfikacji dźwiękowej, która promować będzie walory turystyczne Pomorza.

Pomysłodawcą jak i organizatorem projektu jest Dariusz Wojciech Michalak - trójmiejski muzyk i kompozytor, który od ponad 20 lat tworzy muzykę do spektakli teatralnych, filmów dokumentalnych, programów rozrywkowych dla telewizji.

Perła polskiego recitalu

Utalentowana, wyjątkowa, prawdziwa perła polskiej piosenki literackiej – Edyta Geppert. Recital tej wyjątkowej artystki odbędzie się 5 czerwca o godz. 19:00 w Filharmonii Bałtyckiej. Patronem medialnym jest „Prestiż”.

Edyta Geppert przypisuje się niezwykle, wszechstronny dar śpiewania. Po raz pierwszy artystka zaprezentowała się szerszej publiczności w roku 1984, zdobywając pierwszą nagrodę na V Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu oraz Grand Prix XXI Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Dzięki finezyjnemu połączeniu krótkich wierszy z doskonale dobraną muzyką każdy występ Edyty Geppert jest wyjątkowy oraz indywi-

dualny, ponieważ artystka traktuje swój recital jako najlepszą formę kontaktu z publicznością. Przez swój cały dorobek artystyczny Edyta Geppert nagrała 12 płyt. Natomiast teksty piosenek zostały napisane m.in. przez Jacka Cygana, Agnieszkę Osiecką, czy Wojciecha Młynarskiego. Gdański występ Edyty Geppert w reżyserii Piotra Loreta odbędzie się ze specjalnym udziałem Krzysztofa Herdzina (fortepian) i Jerzego Szareckiego (trąbka).



PRESTIŻOWE KSIĄŻKI

W cyklu „Prestiżowe książki” pokazujemy pozycje warte zapamiętania. Subiektywnej oceny dokona Rafał Podraza, autor książek o rodzinie Kossaków. Spójrzy na nie okiem autora, dziennikarza i czytelnika.

Ocena



Habsburgowie to jedna z najpotężniejszych dynastii w historii Europy. Książka „Bellony”, to zbiór sylwetek największych osobowości tego rodu. Ciekawe życiorysy cesarzy i królów sprzedane w sposób lekki, łatwy i przyjemny, a momentami pikantny. Powodują, że czytelnik, na długo zapamiętuje kolejnych przedstawicieli „tego krwawego rodu”. Mój zachwyt nad książką studzi trochę dziwne, dla mnie kompletnie niezrozumiałe – cytowanie fragmentów z innych publikacji... Zastanawiam się czy zgodnie z zasadami prawa autorskiego? Ale to jedyna moja uwaga krytyczna do tego opracowania. „Habsburgów” czyta się bowiem jednym tchem i z ogromną ciekawością.



Ocena



Książka Marii Nurowskiej, znanej głównie z powieści dla płci pięknej, wzbudziła we mnie bunt. Nie tyle sama książka, a dosyć kontrowersyjny tytuł: „Mój przyjaciel zdrajca”. Dla mnie pułkownik Ryszard Kukliński jest i będzie zdrajcą. I nazywanie go nawet w przenośni „przyjacielem” jest szokujące. Mimo ostrych sądów, postanowiłem być obiektywnym i przeczytać wspomnienia osoby, która poznała Kuklińskiego prywatnie. Rzecz z pewnością napisana, ale dla mnie próba tłumaczenia swoich decyzji o zdradzie, opowiadana w pięknym salonie w amerykańskiej posiadłości, jakoś mnie nie przekonała, a wręcz zapachniała mi wielkim kłamstwem... Oczywiście dramat osobisty pułkownika Kuklińskiego – poraża ale zdrady nie można wytłumaczyć. Książka jest dobra! Ale nie przekonała mnie, że pułkownik Kukliński wielkim Polakiem był.



Ocena



WOJCIECH GÓRECKI;

historyk, dziennikarz, reporter, specjalizujący się w tematyce Kaukazu Północnego i Południowego.



Kwestionariusz (nie) Literacki

KIM JESTEM: Opisywaczem.

CO BYŁOBY DLA MNIE NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM:

Konieczność codziennego wstawania przed 7. rano.

NIGDY NIE UBRAŁBYM: Się w mundur.

W CZYM JESTEM DOBRY: W planowaniu.

CO JEST MOIM NAJWAŻNIEJSZYM OSIĄGNIĘCIEM: Tryptyk kaukaski (pracuję nad ostatnią częścią).

CO JESZCZE CHCĘ OSIĄGNAĆ: Zrealizować plany.

CO WZBUDZA MÓJ OBSESYJNY LĘK: Perspektywa odejścia najbliższych.

NAJBARDZIEJ CENIĘ U MĘŻCZYZN: Siłę woli.

BŁĄD KTÓRY POPEŁNIŁEM: Rozdrobniłem się.

KIEDY KŁAMIĘ: Kiedy nie chcę powiedzieć wprost, że nie mam czasu, bo muszę wreszcie popracować.

NIENAWIDZĘ: Amatorówczyzny.

BOHATERSTWO TO DLA MNIE: Bycie sobą, wbrew okolicznościom i konsekwencjom.

MOJE ULUBIONE SŁOWO: Śniadanie.

NA KOMPROMIS DECYDUJĘ SIĘ GDY: Kiedy jest to sensowne.

DLA MIŁOŚCI MOGĘ ZROBIĆ: Głupstwo.

JAK CHCIAŁBYM UMRZEĆ: Świadomie.

„PLANETA KAUKAZ” TO... Mój azyl.

Ocena



KAROLINA OTWINOWSKA;

studentka psychologii, miłośniczka mody. Zadebiutowała w 2003 roku pamiętnikiem "Dieta (nie)życia".



Kwestionariusz (nie) Literacki

KIM JESTEM: Bardzo silną osobą, dążącą do spełnienia swoich marzeń. Mam na imię Karol.

CO BYŁOBY DLA MNIE NAJWIĘKSZYM NIESZCZĘŚCIEM:

Utrata ludzi bliskich, choroba, samotność.

NAJWIĘKSZY KREATOR MODY: Musi mieć wspaniałą wyobraźnię.

NIGDY NIE UBRAŁABYM: Czegось tylko dlatego, że jest modne.

W CZYM JESTEM DOBRA: W realizowaniu swoich postanowień.

CO JEST NAJWAŻNIEJSZYM OSIĄGNIĘCIEM MEGO ŻYCIA:

Wygrana z anoreksją.

CO JESZCZE CHCĘ OSIĄGNAĆ: Baaardzo wiele...

CO WZBUDZA MÓJ OBSESYJNY LĘK: Samotność i niemoc.

NAJBARDZIEJ CENIĘ U KOBIET: Silny charakter, zdolność bycia sobą, nieuleganie wpływom.

BŁĄD KTÓRY POPEŁNIŁAM: Z pewnością miał swój sens.

KIEDY KŁAMIĘ: Muszę mieć ważny powód.

NIENAWIDZĘ: Nudy, kłamstwa, obłudę, braku rzetelności, straty zaufania.

MOJE ULUBIONE SŁOWO: (Nie) przypadek.

DLA MIŁOŚCI MOGĘ ZROBIĆ: Zbyt wiele.

JAK CHCIAŁABYM UMRZEĆ: W poczuciu spełnienia.

”HISTORIA MOJEGO (NIE) CIAŁA” TO... Szczere zapiski mojego życia. Pamiętnik, który pozwolił mi odsłonić prawdę, przełamać lęk i wygrać ze sobą po raz kolejny.

Pola nadziei

Trójmiejskie gwiazdy sportu, estrady, a także politycy i biznesmeni, tradycyjnie już tuż przed Wielkanocą, wzięli udział w charytatywnej akcji „Pola Nadziei”, z której dochód zostanie przeznaczony na rzecz gdańskiego hospicjum im. ks. Dutkiewicza. W Galerii Bałtyckiej gwiazdy malowały pisanki, a w Ratuszu Głównego Miasta nadawano tytuły Honorowego Wolontariusza Hospicyjnego. **jj**



Adam Korol, wioślarski mistrz olimpijski wraz z synem



Marzena Niecuzja-Urbańska, aktorka Teatru Wybrzeże



Michał Targowski, dyrektor oliwskiego ZOO



Od lewej: Marek Ważny, prezes „Security System MS”, Jerzy Kobylski, prezes „Masterlease Polska”, Hanna Zych Cisoń, wicemarszałek woj. pom., Magdalena Adamowicz, Ewa Kamińska, wiceprezydent Gdańska, Katarzyna Dobrzyniecka, dyrektor Łoży Gdańskiej BCC, Joanna Pacan, „Video Studio Gdańsk”

Foto: Szymon Brzoška

Smaki świata w Manhattanie

Kulinarną podróż dokoła świata przeżyli goście, którzy przyszli do Gdańskiego Centrum handlowego „Manhattan” na spotkanie z cyklu Akademii Kulinarnej. Gośćmi specjalnymi byli kucharze znani z programu Dzień Dobry TVN, Tomasz Jakubiak i Paweł Wiśniewski. Towarzyszył im szef kuchni restauracji „VNS” Witold Wesołowski. Gotowano i próbowano specjalności kuchni tureckiej, wietnamskiej, hiszpańskiej i meksykańskiej. **jj**



Od lewej: Paweł Wiśniewski, Witold Wesołowski, Tomasz Jakubiak

Foto: Paweł Meinert

Sopocka retromaniaczka

Miaasto Sopot, słynące z otwartości na kulturę i sztukę, wzbogaciło się o kolejną galerię. Przy ulicy Grunwaldzkiej swoje podwoje otworzyła galeria „Gulbierz Studio”. Jej właścicielką jest projektantka biżuterii Dorota Gulbierz. Z okazji otwarcia artystka zaprezentowała gościom wystawę swojej najnowszej biżuterii zatytułowaną „Retromaniaczka”. Cały wernisaż utrzymany był w klimacie retro, a wielu gości przyszło wystylizowanych na postaci z lat 20 ubiegłego wieku. **jj**



Dorota Gulbierz przepytwana przez Bożenę Olechnowicz



Galeria mieści się w prywatnym mieszkaniu projektantki

Foto: Studio 102

Kobieta zmienną jest

Kilkaset kobiet zgłosiło chęć udziału w projekcie „Metamorfoza”, którego inicjatorem jest „Studio Fryzur i Kosmetyki” w Gdyni. 30 finalistek wzięło udział w warsztatach dotyczących zmiany wizerunku. Trzy panie przeszły zaś kompletną metamorfozę począwszy od nowej fryzury, profesjonalnego makijażu, przez porady stylisty, zabiegi kosmetyczne, po sesję zdjęciową. Efekty robią wrażenie. **pc**



Dobór fryzury to podstawa metamorfozy



O nową garderobę zadbała projektantka Agnieszka Gruszka



Przed metamorfozą i po



Foto: Zstyle.pl



After party z Fish'em

To był znakomity, pełen improwizacji i interakcji z publicznością koncert. Fish, były charyzmatyczny lider zespołu „Marillion” zagrał akustyczny koncert w hotelu „Sheraton”. Artysta był w znakomitej formie, co chwilę żartował i pozwalał publiczności na wybór śpiewanych piosenek. Po koncercie szczęśliwcy, którzy zdobyli zaproszenia spotkali się z Fishem na after party w restauracji „White House”. Prestiż też tam był. **jj**



Wśród publiczności



Fish na scenie



Od lewej: Kamila Bądkowska-Bagińska właściciel księgarni „Ekobis”, Kamila Lemańska, właścicielka firmy „Telem” autoryzowanego partnera biznesowego sieci „Play”, Monika Kukulus, regionalny kier. sprzedaży pośredniej „TP Orange”



Od lewej: Joanna Stankowska, dyrektor Festiwalu „Mundus Cantat”, Adrianna Pszczółkowska, Mariusz Pszczółkowski, szef marketingu „BART”



Od lewej: Katarzyna Majka, Mariusz Pszczółkowski, Beata Majka, czyli ekipa „BART” z Fishem

Foto: Tadeusz Dobrzyński

Chirurdzy w Filharmonii

Najlepsi polscy chirurdzy spotkali się w Gdańsku. W Filharmonii Bałtyckiej dyskutowano o najnowszych osiągnięciach nauki i techniki w dziedzinie laparoskopii, czyli chirurgii małoinwazyjnej, bez użycia skalpela. Gościem specjalnym zjazdu był dr Sławomir Marecik, jeden z największych światowych autorytetów w zakresie operacji z użyciem chirurgicznego robota o nazwie „Da Vinci”. **mm**

mm



Za kulisami Montelansino

O Montelansino, czyli trójmiejskiej odpowiedzi na hit „Na warszawiaka nie ma cwaniaka”, słyszeli już chyba wszyscy. Satyra na tak zwaną „warszafkę” lansującą się latem w Trójmieście cieszy się tak dużym powodzeniem, że twórcy tego projektu myślą o nagraniu całej płyty. My tymczasem prezentujemy zakulisowe zdjęcia z planu filmowego do wideoklipu promującego hit Montelansino. W projekcie udział wzięło wielu znanych trójmiejskich artystów. **jj**



Od lewej: Alicja Stanska, właścicielka firmy „Stanska Decor”, Tomasz Jurgielewicz, autor tekstu, Alicja Domańska, malarka i aktorka



W klipie wystąpili również Jacek Karmowski, prezydent Sopotu i Wiesia Warszawska, projektantka wnętrz



Marcin Sternik z „Clubogalerii Soho”, jeden z pomysłodawców projektu i Marta Lenda, aktorka



Krzysztof „Leon” Dziemaszkiewicz, trójmiejski aktor i performer



Konrad Brodowski, jeden z pomysłodawców projektu, na co dzień menager restauracji „Coco”

Foto: Bartosz Modliński www.modliński.eu



Od lewej lekarze med.: Agata Frask, Maciej Duda, Andrzej Lehmann, Michał Orłowski, Anna Trybull, Maciej Pawlak, Paweł Lech, dr Mieczysław Witzling



Dr Sławomir Marecik

Foto: Marek Stillner



Tylko dla mężczyzn

Najbardziej luksusowe modele Audi, prezentacja zegarków marki Maurice Lacroix, gadżetów Apple i pokaz możliwości audiowizualnych firmy „Bang&Olufsen” – takie atrakcje czekały na gości imprezy „All4Men”. Wydarzenie, które odbyło się w sopockiej restauracji „White House” zapoczątkowała, cykl męskich wieczorów z najlepszymi markami świata. **jj**



Od lewej: Patryk Stańczak, kierownik salonu „Ispot” w Galerii Bałtyckiej, Włodzimierz Groblewski, trójmiejski diler Audi i VW



Norbert Nagel, właściciel salonu jubilerskiego „N.Nagel” w CH Klif



Artur Kowalczyk i Rafał Pudyszak z Pomorskiego Klubu Biznesu oglądają unikatowy zegarek Maurice Lacroix



Na pierwszym planie Rafał Pudyszak, dyrektor firmy „Asesoria”



Od lewej: Marcin Suchocki, właściciel kancelarii finansowej „Tritum”, dobrze wyglądał w luksusowym Audi A7



Od lewej: Anna Steporowska i Ola Ciszewska, ambasadorki „White House”



Od lewej: Michał Linke, szef marketingu marki Emanuel Berg, Łukasz Józefowicz, firma „Efect Doradztwo Finansowe”, Przemysław Stańczak, właściciel restauracji „White House”



Bartłomiej Matuszewicz z firmy „Bang&Olufsen”



Od lewej: Miroslaw Baka, Justyna Zdunek, właścicielka restauracji „Metamorfoza”, Tadeusz Zdunek, prezes „Grupy Zdunek”

Metamorfoza Metamorfozy

To była zmiana godna nazwy. Usytuowana w samym sercu gdańskiej Starówki restauracja „Metamorfoza” powróciła na gastronomiczną mapę Trójmiasta. Wróciła w nowym wystroju, z nowym szefem kuchni, nową kartą i znakomitą kuchnią fusion. Kuchnia fusion to nic innego, jak umiejętne połączenie różnorodnych tradycji kulinarnych w jednym daniu. O tym, że w „Metamorfozie” robią to znakomicie, przekonali się znamienici goście, którzy przybyli na uroczyste otwarcie. **jj**



Od lewej: Krzysztof Stepokura, prezes firmy „Eurotel”, Miroslaw Baka, Tadeusz Zdunek



Mariusz Pieterwas, szef kuchni restauracji „Metamorfoza” z Liroyem

Foto: Paweł Kleinöder

Foto: Paweł Kleinöder

Belgijski hotel Grand

To była kulinarno - kulturalna podróż do krainy Niderlandów w iście królewskim wydaniu. W hotelu „Sofitel Grand Sopot” odbyła się Belgijska Eskapada, czyli spotkania z belgijską kulturą, sztuką, kuchnią i biznesem. Goście mieli okazję skosztować belgijskiej czekolady, uznawanej za najlepszą na świecie, przejrzeć kultowe, znane i w Polsce komiksy, tj. „Thorgal”, „Lucky Luck”, czy „TinTin” oraz wysłuchać koncertu znakomitego kwintetu jazzowego Steva Houbena. jj

Foto: Materiały prasowe



Od lewej: dyrektor naczelny „Sofitel Grand Sopot” Patrick Carabin, ambasador Belgii w Polsce Raoul Delcorde oraz Mistrz Kuchni Chef Jean Bos



Ambasador Raoul Delcorde rozbija czekoladowy saksofon



Prezes zarządu Portu Gdynia i konsul honorowy Belgii, Janusz Jarosiński z żoną



Ambasador Delcorde wita Leszka Fiertka, dyr. Kredyt Banku w Gdyni i prezesa gdynińskiego Lions Club International



Aktor Krzysztof Kowalski

Progressteron zakończony

Uczestnicy Festiwalu „Progressteron”, który przez dwa weekendy odbywał się w Trójmieście, spotkali się na after party. W luźnej atmosferze obejrzeli znakomity, komediowy spektakl „Hotel Palace” przygotowany przez studentów gdynińskiego Studium Aktorsko -Wokalnego. Festiwal poprzez różnego rodzaju warsztaty i szkolenia, ma na celu wsparcie kobiet w rozwoju osobistym i zawodowym. jj

Cicha rewolucja w Lexusie

Początek cichej rewolucji - tak reklamowany jest najnowszy, hybrydowy model Lexusa, CT 200h. Uroczysta premiera tego ekologicznego auta klasy premium odbyła się w gdynińskim salonie Lexus Gdynia. Gościem honorowym imprezy był polski ambasador marki Lexus Paweł Małaszyński. Premierze towarzyszyła wystawa prac Stanisława Młodożeńca zorganizowana przez renomowany Dom Aukcyjny „Abbey House”. jj



Hostessy Lexus Gdynia na tle dzieł Stanisława Młodożeńca



Lexus CT 200h



Od lewej: Jakub Kokoszka, prezes Domu Aukcyjnego „Abbey House”, Paweł Małaszyński, Marek Ważny, dyrektor Lexus Gdynia



Piotr Stefaniak, prezes „INPRO” z małżonką



Sergiusz Gniadecki, prezes „Allcon Investment”



Od lewej: Monika Małek, PR manager Lexus Poland, Paweł Małaszyński, Adriana Perlińska, specjalista ds. Marketingu i PR Lexus Gdynia

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA WWW.MAGAZYNPRESTIZ.COM.PL



Foto: Paweł Kleinmader i Tomasz Kamiński

Alternative otworzył się z hukiem!

Ponad 300 osób zaszczyliło swoją obecnością galę mody zorganizowaną z okazji otwarcia „Clubu Fryzjerskiego Altrernative”. Impreza odbyła się w nowoczesnym biurowcu Office Island w Gdańsku, bo tam właśnie zlokalizowany jest trzeci już salon sygnowany marką „Alternative”. Impreza była wielkim wydarzeniem towarzyskim. Modelki i modele prezentowali najnowsze, fryzjerskie trendy oraz kolekcje marek Penny Black, Strellson, a także zjawiskowe suknie z najnowszej kolekcji Michała Starosta.



Pokaz fryzur autorstwa stylistów „Alternative” oraz mody marki Penny Black



Sukienka projektu Michała Starosta



Od lewej: Artur Mundrzyński, Monika Dombrowska, Michał Mular, właściciele salonów marki „Club Fryzjerski Alternative”



Od lewej: Jerzy i Teresa Zatorscy i właściciele „KMJ Kaszubowscy”, Małgorzata i Mirosław Kaszubowski



Pokaz mody męskiej marki Strellson i fryzur męskich



Od lewej: Elżbieta Klonowska, właścicielka restauracji „Safari”, Krystyna Frankowska, właścicielka „NATIONAL Rent a Car - Polska”



Maja Lubomańska-Palarczyk, PR&marketing manager „Hotelu Dwór Oliwski” wraz z mężem



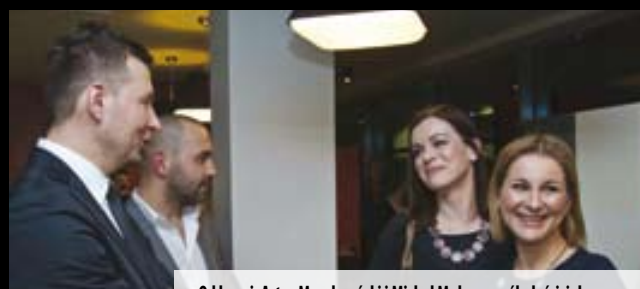
Od lewej: Katarzyna Piascik, stylistka fryzur „Clubu Fryzjerskiego Alternative”, Aneta Skowryra-Lula, właścicielka firmy „Korem2”



Od lewej: Wojciech Klimkiewicz, dyr. handlowy marki „Goldwell”, Artur Mundrzyński, współwłaściciel „Club Fryzjerski Alternative”



Piotr Kunderak, stylist „Alternative” prezentuje fryzurę swojego autorstwa



Od lewej: Artur Mundrzyński i Michał Mular, współwłaściciele „Clubu Fryzjerskiego Alternative”, architekt Katarzyna Janowicz i Sylwia Mucha, obie z Pracowni Projektowej „Forte-Plan”

Foto: Paweł Kleinleder

Para prezydencka w Hotelu Gdańsk



Jakub Jakubowski, redaktor naczelny magazynu „Prestiz” w rozmowie z Jolantą Kwaśniewską



Aleksander Kwaśniewski rozbija symboliczną butelkę szampana o burtę jachtu



Od lewej: Izabela Falencikowska i Andrzej Ołpiński z firmy „Navimor International”, Magdalena Madej z „Browaria Gdańsk” oraz Małgorzata Nadolska i Tomasz Lesner z „Navimor International”



Zdaniem Jolanty Kwaśniewskiej prezes Roman Kinda to bardzo stylowy mężczyzna



Prezydent Aleksander Kwaśniewski odbija beczkę limitowanej edycji piwa Browaria – Piwa Prezydentów

Foto: Paweł Kleinder

Play dla biznesu

Pierwsze w Trójmieście Biuro Obsługi Biznesowej „Play” otworzyło swoje podwoje przy ulicy Legionów. Z tej okazji w restauracji „White House” zorganizowano spotkanie, na które zaproszono obecnych i potencjalnych klientów sieci. Spotkanie miało charakter towarzyski, gdyż właściciele interesy wolą załatwiać u siebie w Biurze Obsługi Biznesowej. jj

Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy zaszczyli swoją obecnością uroczyste otwarcie części Yachting hotelu Gdańsk znajdującego się na Ołowiance. Oprócz nich, w gościnnych progach hotelu stawiło się wielu innych znamienitych gości. Gospodarzem imprezy był Roman Kinda, prezes firmy „Navimor”, która jest inwestorem hotelu. Hotel Gdańsk to jedyny butikowy hotel łączący dwa style – nawiązujący do bogatych gdańskich tradycji wystrój w spichlerzu z XVIII wieku oraz nowoczesny design marynistyczny w części Yachting. Dysponuje łącznie 90 pokojami, częścią konferencyjną oraz nowoczesnym Med Spa. jj



Aleksander Kwaśniewski i Mateusz Kusznierewicz



Od lewej: Roman Kinda, prezes zarządu „Navimor” i Wojciech Grabianowski, szef biura projektowego RKW



MedSpa w Hotelu Gdańsk



Prywatna lekcja stylu Jolanty Kwaśniewskiej



Na uroczyste otwarcie przybyło wielu znamienitych gości



Mateusz Kusznierewicz z żoną Izą oraz córeczką zwiedzali MedSpa



Od lewej: Karol Wydrowski, koordynator sprzedaży B2B region Północny firmy P4, Magdalena Łukiewska, regionalny kierownik sprzedaży makroregion Północ P4, Szymon Szulc, regionalny kierownik Sprzedaży B2B makroregion Północ, Kamila Lemańska, właściciel „Telem”, autoryzowany partner biznesowy P4, Bogdan Sosnowski, business sales manager, Radosław Lemański „Telem”, Koordynator Sprzedaży

Foto: Archiwum prywatne

KAWIARNIE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Cafe Bar Mon Balzac, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
PiKawa, Gdańsk, ul. Piwna 5/6
Kafe Delfin Gdańsk, ul. Opata Jacka Rybińskiego 17
Cynamon, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Cafe Mariacka, Gdańsk, ul. Mariacka 21/22
W Biegu, Gdańsk, ul. Długa 6/7/8
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Empik Cafe, Gdynia, CH Klif
Coffee Heaven, Gdynia, CH Klif
Mariola Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Cafe Resto, Sopot, Hotel Rezydent
Bookarna, Sopot, ul. Haffnera 7/9
Mount Blanc, Sopot, Centrum Haffnera
W Biegu, Sopot, Centrum Haffnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
La Casa, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49
Pijalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
La Crema Cafe, ul. Boh. Monte Cassino 14, Sopot

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Restauracja Gdańsk, Gdańsk, ul. Św. Ducha 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Otowianka 1
VNS, Gdańsk, C.H. Manhattan
Kreska, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Metamorfaza, Gdańsk, ul. Szeroka 22/23
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Piano Club Barbados, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powroźnicza 19/20
Stromboli Ristorante, Gdańsk, ul. Szeroka 33/35
Czerwone Drzwi, Gdańsk, ul. Piwna 52/53
Brovarnia, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Green Way, Gdańsk, ul. Długa 11
Green Way, Gdańsk, ul. Dmowskiego 11
Piwnica Rajców, Gdańsk, ul. Długi Targ 44
Restauracja La Fontaine, Gdańsk, ul. Dyrekcyjna 2-4
Elephant Club, Gdańsk, ul. Długi Targ 41
La Dolce Vita, Gdańsk, ul. Chlebnička 2
Cico, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Restauracja Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Del Mar, Gdynia, Plaża Miejska Śródmieście
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
Zajazd pod Oliwką Gdańsk, ul. ul. Kościuska 1A
New Orleans, Gdańsk, ul. Kaprów 19 D
Fusion Sushi Restauracja Interaktywna, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwski 9
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Boovar, Gdynia, Centrum Gemini
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemin
Feniks Club&Restaurant, Gdynia, Skwer Kościuski
Golf Park & Restauracja No.19, Gdynia, ul. Spółdzielcza 1
Green Way, Gdynia, ul. Abrahama 24
Santorini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Piano Club Barbados, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Trio Restauracja, Gdynia, ul. Starowiejska 29-35
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV
La Vita, Sopot, Centrum Haffnera
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Galeria 63, Sopot, Centrum Haffnera
Wieloryb, Sopot, ul. Podjazd 2
Restauracja Złota Rybka, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Versalka, Sopot, Centrum Haffnera
Monte Vino, Sopot, Centrum Haffnera
Restauracja Galanga Sopot, ul. Skarpowa 2
Green Way, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 47
Dworek Admiral, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 80
Restauracja Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17 (przy Hotelu Bajjonn)
White House, Sopot, Plac Zdrojowy 1
Unique Club, Sopot, Plac Zdrojowy 1
Avocado Fusion Restaurant&Sushi, Sopot, Plac Zdrojowy 1

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 163 (Office Island)
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, ul. Rajska 1
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Familia Jacques Andre, Gdańsk,

ul. Elżbietańska 9/10 koło kościoła św. Józefa
Jacques Andre, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Karmelicka 1
Jacques Andre, Gdańsk, CH Morena
La Playa, Gdańsk, ul. Kartuska 14
Salon Fryzjersko - Kosmetyczny ExcellentO, Gdańsk, ul. Heweliusza 19
Salon Fryzjersko - Kosmetyczny Panteon, Gdańsk, ul. Św. Ducha 7/9/11
Studio SHE Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Vanilla Beauty, Gdańsk, ul. Obr. Wybrzeża 23/2 (Horyzont)
Paula Rocciali, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Studio Urody Prestiz, Gdańsk, ul. Ketrzynskiego 24/5A
Studio Fryzjerskie Welkom Józef Swiniarski, Gdańsk, CH Manhattan
Salon Fryzjerski Venus, Gdańsk, ul. Długie Ogrody 12
Salon Fryzjerski Dorota, Gdańsk, Alfa Centrum
Gdyńskie Centrum Kosmetyczne, Gdynia, ul. W. Vincentego Pola 27
Salon kosmetyczny Madame, Gdynia, CR Witawa
Montownia Fryzur Gdynia, ul. Lotników 92
Salon Fryzjersko - Kosmetyczny Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuski 18
Salon Ideale, Al., Zwycięstwa 244/1, Gdynia
Club Fryzjerski Exclusive, Gdynia, ul. Mściwoja 3
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Instytut Urody Decleor, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 6/51
Instytut Urody Perite, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 6/51
Perfumeria i Gabinet Kosmetyczny Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Klif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnolaski 4
Studio Fryzur i Kosmetyki, Gdynia, ul. Świętojańska 110/112
Kosmedica, Sopot, Krzywy Domek
Centrum Pięknego Ciała, Sopot, ul. Jagiełły 4
Deja Vu, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Salon Kosmetyczny - Fryzjerski Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46

SPA&WELLNESS

Body Line, Gdańsk, ul. Ciasna 5B
Secret Garden, Gdańsk, ul. Lendziona 7
Salon Odnowy Biologicznej i Kosmetyki Aurum, Gdańsk, ul. Stajenna 5
Beauty Derm Instytut-Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapliczna 30 Hotel Posejdon
Beauty Derm Instytut SPA, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison Open Spa Wellbeing Center, Gdańsk, ul. Kolonia Zręby 18
Medycyna Estetyczna, ul. Hallera 2A/1A, Gdańsk
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Salon masażu Thai Way, Gdynia, ul. Starowiejska 35
Tuilna Spa, Gdynia, ul. Armii Wojska Polskiego 30
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdynia, ul. Świętojańska 89
Day SPA Prestige Beauty, Gdynia, ul. Gryfa Pomorskiego 56
Poradnia Dietetyczna Vita Clinic, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 25 DH Monte Spaameed, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1
Sensual Beauty&SPA, Gdańsk, pl. Podwale Staromiejskie 105/106/1
OTC On Line, Gdynia, ul. Kopernika 71
SPA w Hotelu Kuracyjnym, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Salon Ideale, ul. Zwycięstwa 244/1, Gdynia
New Skin, ul. Armii krajowej 38, Gdynia
Genesis SPA w Hotelu Nadmorskim, Gdynia, ul. Ejsmonda 2
Forum Day SPA, Sopot, ul. Haffnera 4
Day SPA w Hotelu Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
Centrum SPA&Wellness w Hotelu Faltom, Rumia, ul. Grunwaldzka 7

MEDYCYNIA ESTETYCZNA I CHIRURGIA PLASTYCZNA

Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Ośrodek Medycyny Estetycznej

Dwór Kuźniczki, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13
EPI-Centrum, Gdańsk, ul. Pniewskiego 3
Medycyna Estetyczna ul. Hallera 2A/1A, Gdańsk
Perfectmedica, Gdańsk, ul. Tetmajera 3
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Mściwoja 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Instytut Urody Vivien Gdynia, ul. Świętojańska 114
OTC Online, Gdynia, ul. Kopernika 71
Instytut Urody Decleor, Gdynia, ul. Zygmunta Augusta 6/51
Chirurgia Plastyczna Janusz Zdzitowiecki, Gdynia, ul. Bema 15/1
New Skin, ul. Armii Krajowej 38, Gdynia
Gabinet Medycyny Estetycznej dr Anna Omernik Gdynia, Sea Towers
Maestria, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6c/6 (Sea Towers)
Yasumi Epil, Gdynia, ul. Staffa 16
Gabinet Kosmetyki Laserowej Bliss, Gdynia, ul. Świętojańska 46/2
Dr. Pernak, Sopot, ul. Haffnera 10/2

HOTELE

Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Radisson Blu, Gdańsk, Długi Targ 19
Holland House Residence, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Wolne Miasto, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Zajazd pod Oliwką, Gdańsk, ul. Kościuska 1
Holland House Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejsmonda 2
Hotel Kuracyjny, Gdynia, Al. Zwycięstwa 255
Hotel Blick, Gdynia, ul. Jana z Kolna 6
Hotel Rezydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel, Conference Center & Spa, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Soñitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Hotel Faltom Rumia, ul. Grunwaldzka 7

KLUBY FITNESS

Centrum Sportowe Fitness Authority, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 229
Good Luck Club, Gdańsk, ul. Orzechowa 7
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
Tiger Gym, Gdańsk, Rental Park
Akademios Gdańsk, ul. Wiejska 1
Baltic Oasis, Gdynia, ul. Kopernika 71
Active Lady Fitness, Gdynia, CH Batory
Kolasium, Sopot, ul. Rzemieślnicza 5

SALONY SAMOCHODOWE

BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Miałki Szlak 43/45
Subaru Zdanowicz, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 256 A
Citroen Auto Postek, Gdańsk, ul. Zawodników 2
JLR Jaguar, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 493
Lexus Gdynia, Gdynia, al. Zwycięstwa 162
Kulesza Samochody Luksusowe, Gdynia, ul. Hutnicza 9
Renault Zdunek, Gdynia, ul. Morska 517
Honda Largo, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 66
Gajos, Sopot, ul. Kasztanowa 4

KLINIKI I GABINETY LEKARSKIE

Impladent, Gdańsk Kowale, ul. Andromedy 3
Nova Dentis, Gdańsk, ul. Wileńska 44 (Swissmed)
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Dental Spa, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
On Clinic, Gdynia, ul. Orłowska 61/3
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Gabinet Chirurgii Kosmetycznej, Gdynia, ul. Abrahama 24
Centrum Optyczno - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Centrum Okulistyczne Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Centrum Medyczne Durys Guzowski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Ideal Dent, Gdynia, ul. 3 Maja 22/24
Evi-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
White Smile, Sopot, ul. Kopernika 17

Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Przychodnia Sono Expert, ul. Obr. Poczty Polskiej 4/2 (CH Kwadrat), Pruszcz Gd.

SKLEPY I BUTIKI

Salon Langoria, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 28/1
InFashion, Gdańsk, ul. Pańska 3
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Marella, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Penny Black, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróży, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taranok, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strellson, Galeria Bałtycka, Gdańsk
Sklep Mairo (C.H. Oliwa), Al. Grunwaldzka 309, Gdańsk
Lingeria, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Biuro Podróży Itaka Travel, Gdańsk, CH Rental Park
Galeria Drzwi „Prestige”, Gdańsk, ul. Grunwaldzka 481
Bell, Gdańsk, CH Osowa
InFashion, Gdynia, CH Batory
InFashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Max Mara, Gdynia, CH Klif
Gerry Weber, Gdynia, CH Klif
Penny Black, Gdynia, CH Klif
Guess, Gdynia, CH Klif
Time Trend, Gdynia, CH Klif
Pinko, Gdynia, CH Klif
Camel Active, Gdynia, CH Klif
Rosenthal, Gdynia, CH Klif
Magnific, Gdynia, CH Klif
Lingeria, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 8
Pracownia Mody Agnieszki Gruski, Gdynia, ul. Kałkowska 2H/1
Pracownia Mody Agnieszki Gruski, Gdynia, ul. I Armii WP
Biopiekarnia Ziarno, Gdynia, ul. Dworcowa 11
Salon sukien ślubnych Gymbeline, Gdynia, ul. Wielkopolska 26
Gdynia, ul. Władysława IV
Studio Fotograficzne Stiller, Gdynia, ul. Abrahama 3
Ladies salon sukien ślubnych, Gdynia, ul. Zgoda 3/1
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
Forma Decor, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Poradnia Dietetyczna Vita Clinic, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 25 DH Monte
North Sails, Sopot, ul. Powst. Warszaw 6 (Dom Zdrojowy)

INNE

Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Rada Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 1
Teatr Wybrzeże, Gdańsk, ul. Św. Ducha 2
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Otowianka 1
Urząd Wojewódzki, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Pomorski Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Słowackiego 35
Gdański Klub Biznesu, Gdańsk, ul. Uphagena 23
Kancelaria Notarialna Katarzyna Nagórska - Protasiuk Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 6/2
Centrum Dietetyczne Natur House, Gdańsk, CH Madison
Biuro Nieruchomości Lumanex, Gdańsk, Al. Grunwaldzka 234
Kancelaria Radców Prawnych Leśniewski, Dobrzański, Gdynia, ul. Abrahama 41/16
Wyższa Szkoła Komunikacji Społecznej, Gdynia, ul. Armii Krajowej 46
Socotots, Gdynia, ul. Niska 1B/113
Aktywna Strefa Kobiet, Gdynia, ul. Księżycowa 35
Klub Tenisowy Arka, Gdynia, ul. Ejsmonda 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Rada Miasta Gdyni, Gdynia, Al. Piłsudskiego 52/54
Teatr Muzyczny, Gdynia, Plac Grunwaldzki 1
Teatr Miejski, Gdynia, ul. Bema 26
Kancelaria Finansowa Tritum Group, Gdynia, ul. Przebendowskich 40/3
Carspa, Gdynia, ul. Chwaszczyńska 72
dreamHOMES.pl, Gdynia, ul. Przebendowskich 40/3
Centrum Rozrywkę Pit Stop, Gdynia, ul. Węglowa 22
Financial Expert, Gdynia, ul. Krasickiego 30/4
Skeiron Boats, Gdynia, Marina Jachtowa
Urząd Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Rada Miasta Sopotu, Sopot, ul. Kościuski 25/27
Bałtycka Agencja Artystyczna, Sopot, ul. Kościuski 61
The SPA & Sheraton Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sopocki Klub Tenisowy, Sopot, ul. Ceynowy 5





foto: Archiwum prywatne

Przełamać bierność

ANNA KOLEDA

Gdy mijamy ludzi w koszulkach z napisem „wolontariusz”, zastanawiamy się skąd biorą czas i chęci by np. stać na mrozie i zachęcać ludzi do skromnego chociaż datku. Za darmo. Czasami jest nam wstyd, że sami nie jesteśmy zaangażowani w akcje tego typu. Wrażenie mija wraz z miniętym wolontariuszem. Tymczasem działalność pro bono jest jednym z najbardziej prestiżowych zajęć, jakie zna społeczeństwo.

Hospicjum zmienia ludzi. – Uczy pokory i ogromnej wyrozumiałości na słabości ludzkie, również nasze własne – mówi Teresa Marczevska.

Sposób na życie

Pani Teresa, niegdyś znakomita aktorka, działa w „Fundacji Hospicyjnej” bezpośrednio pomagając przy chorych. Jak sama mówi, obecnie hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku to całe jej życie. W wolontariat wkłada całe serce i duszę, również tą artystyczną, ponieważ sama pisze scenariusze do przedstawień dla przebywających w hospicjum mieszkańców. – Repertuar jest różny, scenki mają dawać do myślenia – mówi Teresa. – Ma być życiowo, ale z uśmiechem – dodaje.

Wolontariat w hospicjum jest postrzegany jako jeden z najcięższych. Nie wszyscy dają radę. Trzeba być silnym psychicznie, żeby poradzić sobie z codziennością.

– Kiedy straciłam własne dziecko, zdałam sobie sprawę

z tego, że jest jeszcze tyle dzieci, które potrzebują pomocy. Na początku zajmowałam się wolontariatem domowym, dziecięcym – wyjaśnia Marczevska. – Teraz zajmuję się głównie osobami starszymi. Jestem wolontariuszem medycznym, po kursie. Do moich obowiązków należy więc kąpanie, karmienie i podawanie lekarstw choremu. Jednak przede wszystkim, moim zadaniem jest towarzyszenie mu w jego najtrudniejszych chwilach, wspólna modlitwa, rozmowa. Będąc wolontariuszem trzeba umieć sobie poradzić z odejściem kogoś, kogo poznaliśmy i kim się opiekowaliśmy – dodaje.

– To prawda, że wolontariat hospicyjny jest bardzo trudny –

odpowiada Sławomir Łoboda, prezes rady „Fundacji Hospicyjnej”, na co dzień radca prawny i szef działu prawnego odzieżowego potentata LPP. Jak twierdzi, istotne jest jednak, aby zrozumieć, że pomagając hospicjum mamy wiele możliwości działań. Od najtrudniejszego wolontariatu medycznego lub opiekuńczego, polegającym na bezpośrednim kontakcie z chorymi poprzez wolontariat akcyjny, czy przyjaciół, którzy swoim doświadczeniem lub pieniędzmi wspomagają działalność hospicjum.

– Moja działalność skupia się na kierowaniu działaniami „Fundacji Hospicyjnej”, która ma za zadanie edukować społeczeństwo w zakresie ruchu hospicyj-

nego, pozyskiwać środki dla hospicjum w Gdańsku i hospicjów w Polsce oraz wspierać i rozwijać wolontariat – mówi Sławomir.

Prawnik ratownikiem

– Początek, jak wiele rzeczy w życiu, nastąpił przypadkiem – zaczyna swoją opowieść Łoboda. Pewnego dnia dyrektor gdańskiego hospicjum, ksiądz Piotr Krakowiak poprosił go o pomoc w restrukturyzacji zadłużenia placówki. Wraz ze swoim współnikiem, Krzysztofem Podnieśńskim z sukcesem wyprowadzili hospicjum na prostą. Wtedy też narodził się pomysł powołania „Fundacji Hospicyjnej”.

– Zdaliśmy sobie sprawę, że potrzebujemy organizacji, która mogłaby wspierać działalność hospicjum poprzez prowadzenie kampanii edukacyjnych, zmierzających do podniesienia poziomu świadomości społeczeństwa, czy też zbieranie środków finansowych na bieżącą działalność. Środki z NFZ bowiem nie wystarczają. Co roku „Fundacja” musi zebrać około miliona złotych, by działalność bilansowała się – opowiada Sławomir.

Dzisiaj Fundacja Hospicyjna prowadzi wiele kampanii społecznych, szkoli wolontariuszy i pomaga hospicjom w całej Polsce. Wielką w tym zasługą Sławomira Łobody i całego szeregu społeczników, którzy tak jak on, po pracy, a nawet kosztem pracy, bezinteresownie angażują się w słuszną sprawę.

WOLONTARIAT

rozszerza nasze horyzonty oraz naszą wrażliwość i paradoksalnie zwiększa wydajność zawodową. Przedsiębiorcy powinni wspierać aktywność swoich pracowników w zakresie wolontariatu, ponieważ ci stają się dzięki temu bardziej odpowiedzialni, lepiej zorganizowani i mają inną, nie tylko ściśle zawodową optykę świata.

Dzisiaj „Fundacja Hospicyjna” prowadzi wiele kampanii społecznych, szkoli wolontariuszy i pomaga hospicjom w całej Polsce. Wielka w tym zasługa Sławomira Łobody i całego szeregu społeczników, którzy tak jak on, po pracy, a nawet kosztem pracy, bezinteresownie angażują się w słuszną sprawę.

Uratuj kota

Taką słuszną sprawą może być wiele rzeczy, wolontariat ma bowiem różne oblicze. Zdarza się, że często zapominamy o potrzebach tych najmniejszych – może dlatego, że zwierzęta nie potrafią się skarżyć. Spoglądając w ich smutne oczy można dostrzec ból i rozczarowanie, że człowiek, któremu tak ufały je zawiódł. Obok tego bólu obojętnie nie mogła przejść Monika Paczkowska, na co dzień architekt, po godzinach wolontariuszka organizacji „Viva!”. Monika prowadzi w Trójmieście „Koci Dom Tym-

czasowy”.

– W moim mieszkaniu przebywa zwykle kilka kotów tzw. „tymczasów”. Jako wolontariusz daję im miejsce oraz swój czas i pracę. Karmię, sprzątam po nich, jeżdżę z nimi do weterynarza oraz po prostu spędzam z nimi czas na zabawach i głaskaniu. Tak aby do nowych domów mogły trafić w jak najlepszym stanie fizycznym oraz psychicznym. Koty oddawane do adopcji są zdrowe, odrobaczone, odpchlone, zwykle zaszczepione, wysterylizowane – mówi Monika.

Do „Domów Tymczasowych” trafiają nierzadko koty chore, zaniedbane, wyleknione. Zwykle trzeba wiele wysiłku, pracy i finansów, aby takiego kota wyprowadzić na prostą. Poza tym, wolontariusze „Kocich Domów Tymczasowych” angażują się w szukanie domów stałych dla ich podopiecznych, oraz starają się pozyskiwać środki na działalność.

– To ogromna satysfakcja i ra-



Monika Paczkowska

dość, gdy koty trafiają do nowych domów, sprawiają radość nowym opiekunom. Najbardziej cieszę się, gdy po adopcji dostaję listy i smsy ze zdjęciami szczęśliwych zwierząt w nowych domach – dodaje Monika.

Czas jest zawsze

Sławomir Łoboda jest doskonałym przykładem na to, że można pogodzić zaangażowanie się w pomoc innym z całą resztą spraw, którymi wielu z nas tłumaczy swoją bierność.

– Pogodzenie wszystkiego wymaga dużego zaangażowania i poświęcenia, ale przynosi ogromną satysfakcję. Wolontariat rozszerza nasze horyzonty oraz naszą wrażliwość i paradoksalnie zwiększa wydajność zawodową. Nie mam wątpliwości, że przedsiębiorcy powinni wspierać aktywność swoich pracowników i współpracowników w zakresie wolontariatu. Dzięki temu stajemy się bardziej odpowiedzialni, lepiej zorganizowani i mamy inną, nie tylko ściśle zawodową optykę świata – mówi Sławomir.

Przy dobrej organizacji wszystko jest możliwe. – Mój wolontariat jest odskocznią od życia zawodowego, a jeśli robi się coś z pasją to czas zawsze się znajdzie. Do tego mam ogrom-

ne wsparcie w rodzinie, wśród przyjaciół i osób z pracy – mówi Monika.

Zdaniem Teresy Marczewskiej, świadomość wolontariatu jest jeszcze zbyt mało rozwinięta wśród nieco starszej części społeczeństwa.

– Ludzie często chcieliby tylko z życia brać jak najwięcej – mówi Teresa. – Nasze społeczeństwo musi nauczyć się więcej z siebie dawać innym – przekonuje była aktorka.

Zwalczaj stereotypy

– W społeczeństwie wciąż potakuje pejoratywne nastawienie do osób, które umieszczają swoich bliskich w hospicjach. Niepotrzebnie – podkreśla Teresa. Tu chory ma wszystko czego potrzebuje, czyli opiekę, wsparcie, życzliwość. I przede wszystkim wizyty swoich bliskich, którzy często spędzają większość dnia z chorym. Opiekują się nim.

– Hospicjum to nie umieralnia. W każdy czwartek mamy „Dzień Jeża”, robimy mini kawiarnię, wystawiamy swoje przedstawienia, bądź gościmy występy dzieci szkolnych. Nasi mieszkańcy i ich rodziny to uwielbiają – podkreśla Teresa.

Każdy wolontariusz, niezależnie od zdobytego doświadczenia,



Sławomir Łoboda z żoną

nawiąza-
tów, czę-
otrzymu-
szacunk-

– Nie-
można
dzięki kt-
stu szczę-
że to są o-
ja sam
przykład
Łoboda.

– Wol-
ną rado-
Jeśli kto-
również
w spok-
tylu ws-
wych lu-
żenia do-